▲ KRAJOWY BANK INICJATYW | ▲ CZY CHCEMY DOBRZE PRACOWAĆ? | ▲ KIEDY PO PRACY WOLNY MAMY CZAS... | ▲ STAROŻYTNA KOBIETA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 212 (7715); Białystok — Łomża — Suwałki, 26—27—28 września 1975 r. Cena 1 zł

PZPR VII ZJAZD

ZJAZDOWE FORUM OBYWATELSKIE

Mamy dla Was, Drodzy Czytelnicy, dobrą wiadomość. Będziemy — wspólnie z Wami — trzymać bank. Bank kojarzy się bardzo przyjemnie — słychać szelest banknotów, atmosfera pewności i zaufania (jak w banku), od razu też s t a ć n a s n a w i ę c e j.

Będzie to bank k r a j o w y. Solidna firma. A jeżeli dodamy, że 49 udziałowców wyłoży na stół swoje najlepsze walory, znak to niechybny, że gra toczyć się będzie o wysokie stawki. Płatne w złocie i najważniejsze — nie będzie przegranych!

Mówmy jasno

Ogłaszamy Krajowy Bank Inicjatyw

Będzie w nim pole do popisu dla pomysłowości, przedsiębiorczości, miejsce dla nowatorskich rozwiązań i propozycji. Stanowi on również okazję do zaprezentowania naszego dorobku, osiągnięć wypracowanych społecznym wysiłkiem. Sądzimy, że w ten właśnie sposób uda się nam wzbogacić program działania na nadchodzące lata, który wytyczony zostanie na VII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chcemy upowszechnić najlepsze, sprawdzone w praktyce wzory społecznego zaangażowania, konkretne akcje i posunięcia organizacyjne przysparzające gospodarce dodatkowych złotówek, przyspieszające socjalistyczny rozwój naszego kraju. Naszą wspólną troską i ambicją jest przecież, aby **Polska rozwijała się szybciej, a ludziom żyło się lepiej i dostatniej.**

GŁOWY NIE OD PARADY

Wiosną tego roku popularna „Polityka" rzuciła hasło: „Uczmy się choćby od diabła". Czytaliśmy wówczas, że „nie ma kraju, w którym nie można by się czegoś pożytecznego nauczyć". Tysiące Polaków jeździ co roku za granicę, przywożąc stamtąd, oprócz fachowych sprawozdań i upominków dla rodziny, wiele ciekawych spostrzeżeń, które warto upowszechnić. Nie wszystko — pisał redaktor „Polityki" — co spodoba się nam za granicą, można zastosować u nas. Ale wymienić tych spostrzeżeń nie zawadzi.

Powodzenie akcji tygodnika przeszło wszelkie oczekiwania. Ostatnio przedłużono ją... w nieskończoność.

„Życie Warszawy", nasz wypróbowany przyjaciel i sojusznik, już po raz drugi podsumowało efekty nieustającego konkursu pn. „Ogólnopolski Bank Doświadczeń Miast", w którym współzawodniczą pomysły i inicjatywy twórczo wykorzystane w większych i mniejszych aglomeracjach miejskich. Dodajmy, iż wśród laureatów nagród każdorazowo znajdowały się miasta z naszego regionu.

My również, „Gazeta Współczesna", mamy na swoim koncie tak udane akcje, jak **„Można lepiej"**, sławiącą społeczną inicjatywę i gospodarski pomysłunek. Wreszcie przyznajemy co roku nagrody „Gazety" jako „wyraz uznania dla aktywnej postawy społecznej, wyrażającej się wybitnymi osiągnięciami w realizacji programu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stanowiącej społecznie mobilizujący wzorzec postępowania".

Tym razem mamy jednak **nowy pomysł**, tak prosty, że aż dziw, że nam wcześniej nie przyszedł do głowy. Nie będziemy się „uczyć od diabła", ale od nas samych, światłych Polaków, mieszkańców różnych zakątków kraju, naukowców i inżynierów.

Ciąg dalszy na str. 3



Jutro świętuje swój dzień armia pracowników budownictwa. Budowlani wcielają w czyn szczególnie odpowiedzialne zadania. Wszyscy czekamy na nowe mieszkania, obiekty przemysłowe i kulturalne. Pracownikom budownictwa w dniu ich święta składamy serdeczne życzenia wielu sukcesów w pracy zawodowej.

NA ZDJĘCIU: członkowie przodującej brygady Józefa Kruszewskiego z białostockiej „Przemysłówki" przy montażu konstrukcji nowoczesnej wytwórni pasz w Łomży.

fot. A. Szatko

W Białymstoku, Łomży i Suwałkach

Święto budowlanych

W przedsiębiorstwach budowlanych działających na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego rozpoczęły się w tych dniach uroczystości związane z obchodami dorocznego święta — DNIA BUDOWLANYCH. Na spotkaniach załóg, poświęconych ocenie dotychczasowej pracy oraz omówieniu zadań pozostałych do wykonania w tym roku i zadań planowanych na następne pięciolecie, wskazuje się przykłady dobrej roboty, oddaje należną cześć ludziom najbardziej zasłużonym na inwestycyjnym froncie regionu.

W dniu wczorajszym uroczysta akademia z okazji

Ciąg dalszy na str. 2

Dla uczczenia VII Zjazdu PZPR

Cenne zobowiązania załóg

Rośnie lista załóg, które pomyślnie zrealizowały zobowiązania podjęte w odpowiedzi na list I sekretarza KC partii i prezesa Rady Ministrów. Dziś nowym czynem produkcyjnym witają one VII Zjazd PZPR. Wczoraj otrzymaliśmy kolejne meldunki o cennych inicjatywach. Ten powszechny udział w czynie zjazdowym, zapoczątkowany zobowiązaniami włókniarzy z **ZAMBROWA**, jest wyrazem poparcia dla programu przedstawionego w Wytycznych na VII Zjazd partii.

Z początkiem tego roku — w odpowiedzi na list przywódców partii i rządu — załoga ZPW im. E. Plater odpowiedziała czynem o wartości 12 mln złotych. Jak nas poinformowano, realizacja tych zobowiązań przebiega dobrze, tak jak realizacja zadań planowych, wyższych od ubiegłorocznych o 29 procent. Pragnąc godnie uczcić VII Zjazd włókniarze z Wasilkowa postanowili podnieść swe zobowiązania o 500 tys. złotych. Oznacza to wyprodukowanie dodatkowo na zaopatrzenie rynku wewnętrznego 13 tysięcy metrów poszukiwanych tkanin pledowych.

Czynem produkcyjnym wita też VII Zjazd partii przodująca załoga **Suwalskich Zakładów Drobiarskich.** Zobowiązała się ona **wyprodukować dodatkowo 300 ton drobiu wartości ok. 17 mln złotych.**

Do podjęcia dodatkowych zobowiązań przygotowują się też inne załogi. (rk)

Z udziałem E. Gierka

NARADA

I sekretarzy KW PZPR i kierowników wydziałów KC

WARSZAWA (PAP) — 25 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka**, z udziałem członków Sekretariatu KC, odbyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR i kierowników wydziałów Komitetu Centralnego.

Tematem narady były zadania instancji i organizacji partyjnych w realizacji zadań społeczno-gospodarczych oraz w pracy polityczno - organizacyjnej przez VII Zjazdem PZPR.

Podstawę dyskusji na naradzie stanowiły informacje przedstawione przez członków Biura Politycznego, sekretarzy KC: **Edwarda Babiucha** i **Jana Szydlaka** oraz sekretarza KC **Józefa Pińkowskiego.**

Na zakończenie zabrał głos I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek.**

Na budowie zagłębia „Bełchatów"

PIOTRKÓW (PAP) — Ponad 3 tys. pracowników z 13 przedsiębiorstw z całego kraju przygotowuje na przestrzeni wielu dziesiątków hektarów place, drogi dojazdowe i zaplecze pod przyszłe kopalnie i elektrownie zagłębia górniczo - energetycznego „Bełchatów", które w roku 1985 dostarczy 40 mln ton węgla brunatnego i ok. 32 mld kWh energii.

M. in. załoga „Hydrobudowy -1" z Nowego Dworu Mazowieckiego przed planowanym terminem zbudowała nowe koryto rzeki Widawki. Zakończono także prace przy jednej z najważniejszych robót br.: placu montażowym, gdzie już w październiku będzie się m. in. montować gigantyczną koparkę o wadze 7 tys. ton i wysokości 70 m. W Piotrkowie zagospodarowano natomiast plac przeładunkowy PKP.

Kolejna próba uratowania życia F. Claustre

PARYŻ (PAP) — Rozpoczęła się ostatnia faza operacji, mającej na celu uratowania życia Francoise Claustre, badaczki francuskiej, przetrzymywanej od 17 miesięcy przez plemię Tubu w Czadzie. Wysłannik rządu francuskiego spotkał się 25 bm. z przywódcą plemienia, **Hissenem Habre** i omawiał z nim sposób zrealizowania porozumienia zawartego w lipcu br.

Jak już informowaliśmy, plemię Tubu domaga się za uwolnienie pani Claustre 10 mln franków okupu, z czego część w sprzęcie wojskowym. Porozumienie dotyczy jednakże wypłacenia przez rząd francuski 4 mln franków i dostarczenia różnego sprzętu, ale nie wojskowego, wartości 6 mln franków.

Władze francuskie zamierzają zrzucić z samolotu, bądź dowieźć w rejon zamieszkały przez plemię Tubu, żądaną sumę oraz lekarstwa, stacje nadawczo — odbiorcze i samochody.

Jesienią na poziomki

RADOM (PAP) — Letni wrzesień sprawił, że w Puszczy Kozienickiej ponownie zakwitły i owocują poziomki. Przystępuje się już do zbiorów tej smaczne jagody leśnej. W rejon Pionek, Rajca i Garbatki każdego dnia wybiera się sporo amatorów jesiennych poziomek.

W lasach pod Radomiem zakwitły też po raz drugi krzewy leszczyny.

Robinsonowie XX wieku

TOKIO (PAP) — Lotnika nowozelandzkiego samolotu wojskowego przelatującego 10 dni temu nad maleńką wyspą Pikelot, w zachodniej części Pacyfiku ok. 500 km na południe od Guam zaintrygowały alarmowe ogniska na tej wysepce, którą dotychczas uważano za niezaludnioną. Po obniżeniu lotu pilot spostrzegł także wypisany na piasku znak S.O.S. Lotnik powrócił tam trzy dni później i rzucił żywność. Jednocześnie zaalarmowano znajdujące się w pobliżu statki.

W tych dniach do wysepki przybił statek brytyjski „James Cook", który zabrał na pokład 9 rozbitków, w tym małe dziecko. Przebywali oni dłuższy czas na wysepce, po rozbiciu się ich łodzi. Żyli tam na wzór Robinsona. Rozbitkowie pochodzili z wyspy Lamotrek leżącej 100 km na południe.

Dżuma w Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) — W północnych rejonach Brazylii zanotowano wypadki zachorowania na dżumę. Istnieje poważne niebezpieczeństwo wybuchu epidemii tej choroby. Władze nie dysponują jeszcze szczegółowymi danymi o jej zasięgu. Przypuszcza się jednak, że w dotkniętych rejonach choruje kilkaset osób.



KONIEC LATA

12-letni student

MOSKWA (PAP) — Gdy 19 września student Instytutu Politechnicznego w Erewaniu, Dawid Arutunian po raz pierwszy wszedł na salę wykładową, zarówno studenci, jak i profesorowie uczelni zgotowali mu gorącą owację. Dawid Arutunian jest bowiem najmłodszym studentem, jaki kiedykolwiek studiował w Armenii — ma 12 lat.

Wybitne uzdolnienia chłopca w dziedzinie nauk ścisłych stwierdzono bardzo wcześnie. W wieku 5,5 lat D. Arutunian rozpoczął naukę w szkole, ze specjalnym programem matematyki. Już wówczas umiał czytać, pisać i rozwiązywał zadania.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, nocą wzrastające do dużego z możliwością wystąpienia niewielkich opadów. Temperatura maksymalna około 22 stopni, minimalna od 10 do 13 stopni C. Wiatry umiarkowane południowe i południowo-zachodnie.

NA NASTĘPNE 48 GODZIN — zachmurzenie umiarkowane, z możliwością lokalnych przelotnych opadów. Chłodniej. (1)

WIADOMOŚCI DNIA

Zjazd tłumaczy literatury polskiej

▶ *WARSZAWA — W siedzibie ZAIKS-u — w Domu pod Krokami w Warszawie rozpoczęło się zebranie inauguracyjne III Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy Literatury Polskiej. W obradach bierze udział ponad 120 popularyzatorów polskiej literatury z przeszło 20 krajów świata. Celem spotkania jest zapoznanie zagranicznych tłumaczy z aktualnymi problemami naszego życia literackiego i kulturalnego.*

Historyczny dokument przekazany na przechowanie

▶ *HELSINKI — Ministerstwo spraw zagranicznych Finlandii przekazało Archiwum Państwowemu na przechowanie oryginał aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który 1 sierpnia br. został podpisany w Helsinkach przez przywódców 33 państw Europy oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady.*

Uwierzytelnione kopie tego historycznego dokumentu zostały przekazane wszystkim państwom uczestnikom KBWE

W piątek inauguracja kolejnej rundy rokowań wiedeńskich

▶ *WIEDEŃ — W Wiedniu obecne są delegacje 19 państw uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. W piątek, 26 bm. przed południem spotkają się one w sali redutowej w Pałacu Hofburg na pierwszym po przerwie wakacyjnej posiedzeniu plenarnym, inaugurującym siódmą rundę rokowań.*

Rozmowy SALT

▶ *GENEWA — W czwartek w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.*

Obrady NATO

▶ *KOPENHAGA — W czwartek rano rozpoczęła się w Kopenhadze 21 sesja plenarna zgromadzenia Paktu Północno Atlantyckiego.*

Trzęsienie ziemi w Turcji

▶ *ANKARA — W środę zanotowano we wschodnich prowincjach Turcji Diyarbakir Erzurum i Urfa wstrząsy podziemne o średniej sile. Wiele domów legło w gruzach jednak według doniesień Tureckiej Agencji Prasowej, nie zanotowano ofiar w ludziach Zdaniem gubernatora prowincji Diyarbakir w miejscowościach Hazro i Kulp zniszczonych zostało ponad 600 domów mieszkalnych.*

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych PRL S. OLSZOWSKIEGO w debacie generalnej XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

— zamieszczamy na str. 2



„WELA"-pierwszy polski telewizor przenośny

WARSZAWA (PAP) — W końcu br. pojawi się na rynku pierwszy polski telewizor przenośny „WELA" wyprodukowany w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych. Telewizor mieć będzie 12-calowy ekran i ciemną obudowę ze sztucznego tworzywa. Odbiornik może być zasilany z sieci lub z akumulatora samochodowego.

WZT podejmują obecnie produkcję dwóch nowych typów telewizorów tranzystorowo - lampowych: 24-calowej „Libry" oraz 20-calowego „Saturna". Zaprezentowana też zostanie informacyjna seria wszystkich wytwarzanych w tym zakładzie typów telewizorów, w różnokolorowych skrzynkach z tworzywa sztucznego, można będzie obudowę dostosować do kolorystyki mieszkania.

W Połańcu (woj. tarnobrzeskie) trwają końcowe prace przygotowawcze do budowy elektrowni. Do zakończenia pozostała jeszcze budowa linii kolejowej Staszów — Połaniec, która planuje się oddać jeszcze w tym roku. Oznacza to znaczne przyspieszenie w stosunku do istniejących harmonogramów robót.

Obecnie wznoszone są obiekty socjalne, magazyny, warsztaty i inne. Jednocześnie prowadzi się wielkie roboty przy regulacji Wisły i przełożeniu jej koryta w tym rejonie. Duże utrudnienie dla budowniczych stanowią prowadzone na wielką skalę prace hydrotechniczne. Stopień zaawansowania budowy wynosi obecnie 12 proc. całości.

NA ZDJĘCIU: fragmenty wielkiej budowy.

CAF — Stan

Jednym tchem

BALONEM NAD MONT BLANC

W ostatnich dniach dwa balony przeleciały nad najwyższym szczytem Europy, Mont Blanc, w kierunku z Francji do Włoch. Lot trwał 4,5 godziny. Załoga pierwszego balonu stanowili dwaj Holendrzy, a drugiego dwaj Szwajcarzy. Oba powietrzne statki przeleciały na wysokości 200 metrów nad szczytem, mierzącym 4.807 metrów n.p.m. W najbliższym czasie odbeda się podobne loty balonów z załogami zachodnioniemiecką i francuską.

SPIS SŁONI W INDII

W Indii przeprowadzono spis słoni na przestrzeni 1000 km kwadr., na pograniczu trzech stanów: Karnataka, Kerala i Tamilnad. Ustalono, że na tym obszarze, w najgęstszych lasach Indii znajduje się 2—4 tys. dzikich słoni. W najbliższym czasie przeprowadzony zostanie spis tych zwierząt na pozostałym terytorium Indii.

KONIEC „BOOMU" NA DŻINSY

Japońskie koncerny odzieżowe zaniepokojone są oznakami końca „boomu na dżinsy". Kaprysy mody trudno sobie wytłumaczyć. W 1973 roku dżinsy stały się najpopularniejszym w Japonii ubiorem. Sprzedano ich za sumę 120 mln jenów. Ale jesienią ub. r. popyt na nie zaczął szybko spadać, a obecnie dochody ze sprzedaży dżinsów są mniejsze o 20—30 proc.

CYTRYNA W TESTAMENCIE

Zmarły w czerwcu br. w wieku 76 lat emerytowany właściciel składu węglowego z Altrincham w Anglii, niejaki Eddie Horley, nie zapomniał o urzędzie podatkowym przy spisywaniu swej ostatniej woli. Poborcy podatkowemu i inspektorowi z urzędu podatkowego zapisał w testamencie... po pół cytryny. Długoletni przyjaciel zmarłego stwierdził, że pracownicy urzędu podatkowego najbardziej dali się staremu Eddiemu we znaki.

JĘKI U DENTYSTY PRAWNIE DOZWOLONE

Pacjent może krzyczeć u dentysty jak opętany. Werdykt tej treści wydał sędzia monachijski, który rozpatrywał skargę mieszkańców jednego z domów na dentystę. Pozew sądowy uzasadniali oni naruszeniem przez niego przepisów o ochronie naturalnego środowiska człowieka. Naruszeniem tym miały być jęki pacjentów wydo-

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum WRZZ w Białymstoku

Inicjatywa, gospodarność, kultura

W Białymstoku obradowało plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Referat na temat zadań organizacji związkowych przed VII Zjazdem PZPR wygłosił przewodniczący WRZZ — **Józef Trusiewicz.** Przedstawił on dorobek ruchu zawodowego w zwiększaniu produkcji, poprawie warunków socjalnych załóg oraz zaspokajaniu ich potrzeb kulturalnych. Osiągnięcia te zwielokrotniono dzięki konkursowi WRZZ „Inicjatywa, gospodarność, kultura — dewizą naszego zakładu".

W podjętej uchwale określono zadania organizacji związkowych przed VII Zjazdem. Plenum zobowiązało rady zakładowe i grupy związkowe do wyzwalania rezerw społeczno-produkcyjnych poprzez rozwijanie współzawodnictwa pracy, podejmowanie zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. We wszystkich zakładach, przedsiębiorstwach i instytucjach woj. białostockiego zostaną założone „Księgi Czynu Zjazdowego", gdzie znajdą odzwierciedlenie wszystkie podjęte i zrealizowane zobowiązania. (Ha)

Młodzież w kampanii przedzjazdowej

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej FSZMP. Plenum uchwaliło program działania ruchu młodzieżowego Białostocczyzny przed VII Zjazdem PZPR. Wzmożoną pracą i zaangażowaniem społecznym uczci młode pokolenie VII Zjazd. Hasło: **„Każdy z nas zrobi więcej niż nakazuje obowiązek"** zostanie podjęte przez wszystkich członków organizacji młodzieżowych. Wyróżniające się zespoły młodych pracowników honorowane będą tytułami Brygad VII Zjazdu.

W kampanii przedzjazdowej młodzież wsi oceni swój wkład w unowocześnienie rolnictwa. Z tą myślą w każdej gminie odbędzie się sejmik młodych rolników. Przedzjazdowe dokonania młodzieży udokumentowane zostaną w Księgach Czynu Zjazdowego. Zbilansowany meldunek o zrealizowanych przedsięwzięciach młodzież Białostocczyzny przekaże delegatom na VII Zjazd PZPR.

Na plenum dokonano zmian w składzie Rady Wojewódzkiej Federacji. Ponieważ dotychczasowy jej przewodniczący — **Benedykt Zasłona** — podjął studia stacjonarne, uczestnicy plenum przychylili się do jego prośby o zwolnienie z pełnionej funkcji. Przewodniczącym Rady Wojewódzkiej Federacji wybrany został — **Witold Dołęgowski,** dotychczasowy przewodniczący ZW ZSMW. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR sekretarz **Halina Piotrowska—Olczak** podziękowała B. Zasłonie za wieloletnią pracę w ruchu młodzieżowym, zaś nowo wybranemu przewodniczącemu życzyła sukcesów w kierowaniu organizacjami zrzeszonymi w FSZMP. Podobne podziękowania i życzenia w imieniu władz naczelnych Federacji przekazał sekretarz ZG ZSMW — **Jerzy Górski.** (Ha)

ŚWIĘTO budowlanych

Ciąg dalszy ze str. 1

DNIA BUDOWLANYCH odbyła się w Łomży. W ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku załoga Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego uzyskała znaczne przyspieszenie w realizacji rocznych zadań, zajmując pierwsze miejsce wśród przedsiębiorstw zgrupowanych w Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa. Na drugim miejscu znalazła się załoga Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

W piątek swoje doroczne święto obchodzić będą budowlani z Suwałk, a w sobotę — budowlani białostoccy.

Obchody w Białymstoku zainaugurowało spotkanie pracowników budownictwa — ludzi 33-lecia — wyłonionych w branżowym plebiscycie. Na liście laureatów znaleźli się: **Klaudiusz Nazarko, Władysława Decyk, Józef Purwin, Mikołaj Waśkiewicz, Jan Sulkowski, Władysław Małypan, Rozalia Kuchlewska, Aleksander Zieziula, Łucja Brelewska, Władysław Barczyk, Hieronim Szymański, Stanisław Boratyński, Tadeusz Maliszewski, Olga Gawryluk, Alojzy Oleński i Michał Grzybek.**

Obchody Dnia Budowlanych uświetnią m. in. występy chóralno - muzycznego zespołu „KOCO RACIN" ze Skopje oraz imprezy I Centralnej Spartakiady Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (wm)

Na łamach „NIWY"

☆ Trzy tezy Aleksandry Bergman o BWR Hromadzie. ☆ Wywiad z przewodniczącym Białostockiego Towarzystwa Naukowego dr Janem Jaskanisem. ☆ W korespondencji z BSRR — w salach wystawowych Państwowego Muzeum Sztuki w Mińsku. ☆ W cyklu „Ludzie dobrej roboty" — przodujący rolnik Jan Żużel ze wsi Mikłasze gm. Orla. ☆ U Marii i Mikołaja Puczyńskich z Nowego Lewkowa, gm. Narewka — znanych w okolicy hodowców owiec. ☆ Fotoreportaż z Sokółki. ☆ Czy powstanie muzeum w Krynkach? ☆ Felieton Łarsa. ☆ W „Trybunie czytelników" korespondencje z Dubicz Cerkiewnych, Hajnówki, Sokołdy i innych miejscowości oraz odpowiedzi na krytykę przedsiębiorstwa „Las" w Hajnówce i GS-u w Gródku. ☆ Melodia ludowa ze wsi Orzeszkowo oraz przebój „H'asta maniana". (is)

Od okresu napięć i zimnej wojny przechodzimy do okresu odprężenia

Przemówienie S. Olszowskiego na XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

W sytuacji międzynarodowej — oświadczył minister **S. Olszowski** — stopniowo pogłębiają się procesy odprężenia, coraz większa liczba rządów wzmaga wysiłki na rzecz zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rośnie w życiu międzynarodowym rola państw nie tylko wielkich, ale także średnich i małych. Trwały pokój i bezpieczeństwo oraz rozwój społeczno - gospodarczy osiągnięte mogą być jedynie w warunkach odprężenia, pokojowego współistnienia, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy międzynarodowej.

Minister Spraw Zagranicznych PRL nawiązał do powstania ONZ, po czym stwierdził:

Patrząc z perspektywy 30 lat istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych możemy stwierdzić, że udało się przybliżyć realizację celów, które nakreślili założyciele naszej organizacji. Od okresu napięć i zimnej wojny, przechodzimy do okresu odprężenia, które obejmuje coraz to nowe sfery stosunków międzynarodowych — i do coraz szerszego stosowania w praktyce zasad pokojowego współistnienia. Po raz pierwszy od 30 lat nigdzie na świecie nie trwa żaden otwarty zbrojny konflikt międzypaństwowy.

Aczkolwiek wyścig zbrojeń nie został jeszcze zahamowany, a niebezpieczeństwo wojny nuklearnej zażegnane, i nadal istnieje jeszcze wiele nabrzmiałych, trudnych problemów a przeżytki kolonializmu i neokolonializmu nie zostały do końca zlikwidowane, zaś odprężenie nie objęło swym zasięgiem wszystkich regionów — to jednak z zadowoleniem możemy stwierdzić, że w ciągu minionych 30 lat przeszliśmy długą drogę od wojny do pokoju, od zimnej wojny do pokojowej współpracy.

Rozwój sytuacji międzynarodowej stawia przed wszystkimi państwami, a także przed naszą organizacją, pytanie, jaki ma być dalszy charakter procesów odprężeniowych, jaką wypełniać je treścią i co robić, aby je przyspieszać i nadawać im nieodwracalny charakter?

Dla osiągnięcia tego niezbędna jest pełna realizacja zasad pokojowego współistnienia, uzupełnienie odprężenia politycznego odprężeniem militarnym i ograniczenie wyścigu zbrojeń, budowanie wzajemnego zaufania, rozwijanie wszechstronnej współpracy międzynarodowej. W tym ogromnym dziele ważne miejsce musi zająć Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Chciałbym w związku z tym zatrzymać się na niektórych wnioskach, wynikających z niedawno zakończonej, historycznej już Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Jej uchwały zamykają ostatecznie okres powojenny na naszym kontynencie i stwarzają mocny fundament pokojowej, przyjaznej i wzajemnie korzystnej współpracy państw w niej uczestniczących.

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy wywiera doniosły wpływ nie tylko na Europę, ale na całą sytuację międzynarodową. Uznając ścisły związek między pokojem i bezpieczeństwem w Europie i w świecie jako całości, jesteśmy przekonani, że największy wkład, jaki może wnieść Europa do pokojowego rozwoju świata, to przekształcenie jej w region pokoju i pokojowej współpracy.

Rozładowując napięcie w Europie, na styku dwóch najpotężniejszych ugrupowań wojskowo-politycznych przyczyniamy się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie, zwalniamy energię i zasoby narodów europejskich dla skuteczniejszego ich udziału w rozwiązywaniu problemów światowych.

Akt końcowy KBWE wyraża pełne poparcie państw europejskich dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przyjęty w Helsinkach dekalog zasad stosunków między państwami uczestniczącymi w konferencji jest potwierdzeniem i rozwinięciem zasad Karty Narodów Zjednoczonych, jak i uroczyście ogłoszonej deklaracji Zgromadzenia Ogólnego o zasadach przyjaznych stosunków i współpracy państw oraz deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego. Fundamentalne znaczenie dla pokojowej przyszłości Europy mają w szczególności zasady integralności terytorialnej i nienaruszalności granic, oznaczające wyrzeczenie się raz na zawsze wszelkich roszczeń terytorialnych, które w przeszłości rodziły napięcia, konflikty i wojny.

Szeroki program nakreślony przez KBWE w dziedzinie równoprawnych stosunków ekonomicznych jest nieodłącznym czynnikiem bezpieczeństwa europejskiego, powinien on utrwalać materialną infrastrukturę pokoju. Postanowienia KBWE w zakresie wymiany kulturalnej i innych kontaktów stwarzają warunki dla pogłębienia zaufania i zrozumienia między narodami, a ich realizacja winna służyć rozwojowi szlachetnych wartości humanistycznych, przy poszanowaniu tradycji, zwyczajów i praw każdego narodu.

W duchu tej konferencji i w trakcie jej trwania zostało osiągnięte porozumienie między rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec na temat dalszej normalizacji stosunków wzajemnych w oparciu o układ z 7 grudnia 1970 r. Porozumienie to stwarza podstawy do dalszego rozwoju stosunków między obu państwami i stanowi wkład w umocnienie odprężenia w Europie.

Postanowienia zawarte w akcie końcowym konferencji stanowią wielkie wspólne zwycięstwo wszystkich jej uczestników, wszystkich sił opowiadających się za pokojowym współistnieniem. Sądzimy również, że przybliżają one perspektywę utworzenia systemu ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego.

Polska zadeklarowała w Helsinkach i potwierdza z całą mocą z tej światowej trybuny wolę aktywnego udziału w realizacji uchwał KBWE, wprowadzania ich w życie dla dobra naszego i innych narodów.

Minister S. OLSZOWSKI powiedział dalej, że palącym zadaniem na obecnym etapie rozwoju stosunków międzynarodowych z uwagi na rosnącą spiralę zbrojeń jest wzmożenie wysiłków na rzecz ograniczenia wyścigu zbrojeń i podjęcia kroków rozbrojeniowych. Uważamy, że obecna sytuacja z jednej strony narzuca konieczność poszukiwania istotnego postępu w dziedzinie rozbrojenia, a z drugiej, stwarza możliwość osiągnięcia takiego postępu. Organizacji Narodów Zjednoczonych, najważniejszemu forum negocjacji wielostronnych przypada specjalna rola w wypracowaniu skutecznych środków powstrzymania wyścigu zbrojeń i postępu w dziedzinie rozbrojenia.

Doniosły wkład do sprawy międzynarodowego bezpieczeństwa i rozbrojenia wnoszą rozmowy i porozumienia między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, w tym w ramach SALT.

Duże znaczenie przywiązujemy do prowadzonych w Wiedniu rozmów w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Negocjacje te powinny obecnie wkroczyć w bardziej efektywną fazę.

Minister Spraw Zagranicznych PRL przypomniał następnie inicjatywy rozbrojeniowe krajów socjalistycznych przedłożone w ONZ oraz wyraził poparcie dla najnowszych radzieckich propozycji rozbrojeniowych.

W dalszym ciągu swego wystąpienia minister S. OLSZOWSKI wskazał na utrzymujące się w różnych częściach świata poważne napięcia — w Chile, na Bliskim Wschodzie, na Cyprze, w RPA i Rodezji Południowej.

Przebudowa międzynarodowych stosunków gospodarczych stała się koniecznością, ponieważ istniejące w tej dziedzinie mechanizmy nie uwzględniają interesów krajów rozwijających się, jak również krajów socjalistycznych, a więc nie odpowiadają interesom większości państw członkowskich naszej organizacji. Nowe zasady i instrumenty zawarte w uchwałach VI sesji specjalnej i w Karcie Praw i Obowiązków oraz w uchwałach VII specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ winny służyć interesom całej społeczności międzynarodowej, zabezpieczać dynamiczny rozwój gospodarczy wszystkich krajów, zwłaszcza krajów rozwijających się, regulować równoprawną współpracę gospodarczą wszystkich państw, bez dyskryminacji i we wzajemnym interesie wszystkich jej partnerów.

Jesteśmy przekonani, że rozwój ekonomiczny i likwidacja istniejących w świecie dysproporcji będzie dynamizować wszechstronnie współpracę gospodarczą stając się równocześnie ważnym czynnikiem umacniania odprężenia i pokoju.

Niepodległy byt i pozycję w świecie zagwarantował Polsce socjalistyczny ustrój społeczny. Socjalizm wyzwolił wysoką dynamikę rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej stały się kamieniem węgielnym naszego bezpieczeństwa, umożliwiły pomyślne rozwiązywanie problemów rozwoju na zasadach braterskiej pomocy i obopólnych korzyści. Nowe perspektywy naszego rozwoju i wzrostu dobrobytu najszerszych mas wytyczy zbliżający się VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — powiedział minister S. OLSZOWSKI.

Wspólnota państw socjalistycznych jest dzisiaj siłą dynamizującą procesy pozytywnych przemian na świecie. Jej konstruktywna polityka w sposób zasadniczy wpływa na normalizację stosunków światowych, na ugruntowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Minister Spraw Zagranicznych PRL omówił następnie niektóre zagadnienia z dziedziny społecznej, wymagające podjęcia.

Na zakończenie swego przemówienia minister S. OLSZOWSKI stwierdził:

Z nadzieją oczekujemy, że w warunkach odprężenia Organizacja Narodów Zjednoczonych zdoła w najbliższych latach pójść dalej i skuteczniej ku rzeczywiście pełnej realizacji celów i zasad jej Karty. Polska, która zawsze występowała aktywnie w obronie litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych pragnie i tym razem podkreślić z naciskiem, że droga do usprawnienia działalności organizacji wiedzie nie przez rewizję Karty, lecz przez ścisłe przestrzeganie jej zasad i postanowień.

Pragnę zapewnić z tej trybuny, że jak dotychczas Polska Rzeczpospolita Ludowa nadal niestrudzenie działać będzie na rzecz większej skuteczności Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozszerzenia wszechstronnej współpracy międzynarodowej, przyspieszenia rozwoju społeczno - gospodarczego, na rzecz umacniania odprężenia i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz pokoju na całym świecie.

Są szanse rozwiązania konfliktu w Libanie

Mimo dialogu — starcia zbrojne trwają

PARYŻ, LONDYN (PAP) — Czołowi politycy dwóch antagonistycznych partii postanowili spotkać się w celu przedyskutowania spornych problemów. Zostało to uznane przez obserwatorów politycznych w Bejrucie za oznakę poprawy klimatu politycznego w Libanie.

Poszczególne ugrupowania polityczne i religijne zgodziły się prowadzić ze sobą dialog, od którego dotychczas odżegnywały się. Większość obserwatorów uważa, że dialog ten przekształci się w poważne rozmowy pokojowe. Prawicowe ugrupowania chrześcijańskie zgodziły się przedyskutować sprawę przeprowadzenia reform socjalnych i politycznych, których domaga się lewica muzułmańska.

Obie strony, w wyniku osiągniętego porozumienia, zgodziły się usunąć barykady i wycofać swych uzbrojonych ludzi z ulic miasta i przedmieść do godz. 15 czasu warszawskiego w środę (24 bm.). Jednakże nie wszystkie ugrupowania przystąpiły do realizacji tego punktu porozumienia, a w nocy z środy na czwartek w kilku punktach Bejrutu słychać było eksplozje pocisków moździerzowych i rakiet oraz sporadyczną strzelaninę.

Zdaniem obserwatorów, najbliższe godziny zadecydują o tym, czy libańskie partie polityczne zdołają opanować sytuację i czy będą respektować porozumienie w sprawie przerwania ognia.

Dużą rolę pojednawczą odegrał wicepremier i minister spraw zagranicznych Syrii, **Abd el — Halim Chaddam,** który przeprowadził w czasie 5-dniowej wizyty w Libanie rozmowy z różnymi ugrupowaniami politycznymi i religijnymi.

27 i 28 bm.

Uroczystość 30-lecia „Błękitnej Dziewiątki"

Istniejąca przy III Liceum Ogólnokształcącym im. Małgorzaty Fornalskiej w Białymstoku, 9 wodna drużyna harcerzy im. Stefana Czarnieckiego jest zwana — z racji koloru swych beretów — „Błękitną Dziewiątką". Jest ona odznaczona Krzyżem „Za zasługi dla ZHP", posiada także zaszczytny tytuł „Drużyny Sztandarowej Związku Harcerstwa Polskiego" i Drużyny Sztandarowej Białostockiej Chorągwi ZHP im. Walerego Wróblewskiego. W najbliższą sobotę i niedzielę obchodzić będzie swe trzydziestolecie.

W sobotę, 27 września br. członkowie „Błękitnej Dziewiątki" i dawni członkowie tej drużyny z lat 1945—74 złożą kwiaty przed Pomnikiem Wdzięczności na Plantach, tablicą pamiątkową na gmachu Liceum i Pomnikiem Obrońców Białegostoku na Wysokim Stoczku. O godz. 18.30 rozpocznie się rocznicowe ognisko harcerskie w Tykocinie. W zabytkowym alumnacie odbędzie się wieczorem IV Walny Zjazd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 9 BDH, które skupia ponad 200 dawnych członków drużyny.

W niedzielę, 28 września o godz. 10 na dziedzińcu przed Pałacem Branickich rozpocznie się uroczysta zbiórka „Błękitnej Dziewiątki" i drużyn sztandarowych szczepów Hufca ZHP Białystok Miasto, a następnie odbędzie się przemarsz ulicami miasta. W III Liceum o godz. 11 przedstawiony zostanie montaż słowno-muzyczny „XXX lat Błękitnej Dziewiątki" oraz otwarta wystawa „Błękitna Dziewiątka w służbie Polsce". (h)

Telewizja radziecka

PIĄTEK

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor)
7.30 — „Tobie młodości"
8.15 — W. Sugłobow „Sprawa osobista" — teatr (kolor)
12.05 — Filmy dokumentalne
12.25 — „Wynalazca" — reportaż (kolor)
12.55 — S. Marszak „Dwanaście miesięcy" (kolor)
13.25 — Podstawy radzieckiego prawa „Moralność i prawo"
13.55 — „Rudzielec" — film fabularny
15.20 — Koncert w wykonaniu dzieci Pałacu Pionierów im. J. Gagarina (Baku) kolor
16.15 — Budujemy Bajkalsko-Amurską Magistralę (kolor)
16.45 — „Pieśń 75" (kolor)
17.10 — „Opowieść o prostej rzeczy" — film fab.
18.30 — Piłka nożna — CSKA — Dynamo (Kijów) II połowa
19.15 — Czas — dziennik TV

SOBOTA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor)
7.30 — Dla dzieci „Bajko, przyjdź!" (kolor)
8.00 — Program dla rodziców
8.30 — Program muzyczny „Poczta poranna" (kolor)
9.00 — „Nasza ulica", Ulica Hercena
10.00 — „Słowo o matce" — reportaż
10.30 — Nowości życia muzycznego
11.15 — Poczta programu „Zdrowie" (kolor)
12.15 — „Człowiek, Ziemia, Kosmos" (kolor)
12.45 — Hokej — CSKA — Torpedo 2 i 3 tercja (kolor)
14.20 — Współpraca (kolor)
15.30 — „Główna ulica Rosji" — film dok. IV seria
16.15 — „Chłopiec i chmurka" — film animowany (kolor)
16.25 — Oczywiste — niepojęte (kolor)
17.25 — „Kariera Dimy Gopina" — film fab. (kolor)
19.00 — Czas — dziennik TV.
19.30 — „Tylko dla dorosłych" — film animowany.
20.00 — Koncert Zespołu Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa (kolor)

NIEDZIELA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor)
7.30 — Budzik (kolor)
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu — program wojskowy
9.00 — Ogólnorosyjska Olimpiada Telewizyjna (kolor)
10.00 — Muzyczny kiosk (kolor)
10.30 — Program dla wsi
11.30 — Filmy animowane (kolor)
12.00 — Program sportowy — hokej „Spartak" — „Chemik"
14.15 — Międzynarodowa panorama (kolor)
15.00 — „W chwili wypoczynku" — program muzyczny
16.15 — Twórczość pisarza S. S. Smirnowa
17.00 — Program cyrkowy (kolor)
17.45 — Związek Radziecki w oczach gości zagranicznych
18.00 — Klub miłośników filmu (kolor)
19.00 — Czas — dziennik TV
19.30 — „ArtLOTO" (kolor)

W SKRÓCIE

▶ WIEDEŃ — W czwartek rano wznowiła obrady w Wiedniu nadzwyczajna konferencja ministerialna 13 państw członkowskich OPEC (organizacji krajów eksportujących ropę naftową). Omawiana jest kontrowersyjna sprawa nowej podwyżki cen ropy naftowej od 5 do 10 proc.

▶ WASZYNGTON — Gubernator Pensylwanii Milton J. Shapp zgłosił w czwartek swoją kandydaturę z ramienia Partii Demokratycznej na stanowisko prezydenta USA w wyborach, które odbędą się w przyszłym roku. 63-letni Shapp jest ósmym kandydatem demokratów na szefa nowej administracji.

▶ BUKARESZT — Prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu przyjął uczestników odbywającej się w Bukareszcie narady ministrów kultury Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

▶ NOWY JORK — Z okazji 30 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych odbył się w dniu 24 bm. w nowojorskiej siedzibie ONZ uroczysty koncert z udziałem polskiej śpiewaczki Teresy Kubiak i pianisty meksykańskiego Augustina Anievasa.

▶ MEKSYK — Prezydent Meksyku, Luis Echeverria dokonał otwarcia 23 międzynarodowej konferencji, poświęconej walce z gruźlicą, w której uczestniczą specjaliści z 92 krajów.

▶ BONN — Jak poinformowało ministerstwo obrony RFN z końcem września żegna się z aktywną służbą w Bundeswehrze i przechodzi w stan spoczynku 13 generałów i admirałów Bundeswehry. Na emeryturę przechodzi również dotychczasowy dowódca naczelny sił zbrojnych NATO rejonu Europy środkowej, gen. Ernst Ferber oraz szef federalnego urzędu kwatermistrzowskiego Bundeswehry. Większość wspomnianych generałów zdobywała ostrogi oficerskie jeszcze w Wehrmachcie.

▶ MOSKWA — VI zjazd pisarzy radzieckich odbędzie się w Moskwie w czerwcu 1976 roku. Decyzję w tej sprawie podjęło plenum Zarządu Związku Pisarzy ZSRR, które obradowało w dniu 25 bm.

▶ LIZBONA — Na podstawie dekretu prezydenta, od środy portugalska Agencja Prasowa ANI zmieniła nazwę na ANOP (Agencja Portugalska).

▶ SZTOKHOLM — Słynny szwedzki reżyser Ingmar Bergman otrzymał ostatnio dyplom doktora honoris causa, przyznany mu przez Uniwersytet Sztokholmski.

▶ MADRYT — W północno-zachodniej Hiszpanii w prowincji Galicja zanotowano ostatnio 4 przypadki zachorowań na cholerę. Chorzy przebywają od soboty w szpitalu w miejscowości Santiago de Compostela, 4 dalsze osoby z symptomami tej groźnej choroby zabrano do szpitala w ostatnią środę.

▶ BONN — W cztery miesiące po rozpoczęciu procesu przeciwko głównej grupie anarchistów: Andreasowi Baaderowi, Ulrice Meinhof, Gudrun Ensslin i Janowi Carlowi Raspemu, rozprawa została przerwana do 30 września.

▶ BONN — Ambasada włoska w Bonn poinformowała, że w czwartek rano w pobliżu miasteczka Rahlingen przy granicy RFN z Luksemburgiem, rozbiły się 4 włoskie samoloty wojskowe typu „Starfighter". Czterej piloci tych maszyn prawdopodobnie zginęli.

▶ BONN „Klub Alpejski" w Monachium podał, że w lecie 1975 r. Alpy pochłonęły 200 ofiar. Był to „najbardziej czarny" okres w alpinistyce.

▶ LONDYN — Dwaj członkowie brytyjskiej ekspedycji alpinistycznej, Dougal Haston i Doug Scott zdobyli Mount Everest od strony południowo-zachodniej. Dotychczas nikomu nie udało się jeszcze osiągnąć szczytu tą drogą.

▶ LONDYN — W środę w wieku 71 lat zmarł na raka znany brytyjski aktor teatralny i filmowy Clive Morton. Od czasu pojawienia się na scenie „Barnes Theatre" w 1926 roku należał Morton do najwybitniejszych aktorów Wielkiej Brytanii.

W wolną sobotę 27 bm. sklepy przemysłowe będą czynne

W oparciu o informację uzyskaną w Wydziale Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku, podaliśmy, że w wolną sobotę, 27 bm. sklepy przemysłowe w mieście nie będą czynne. Informacja ta nie była ścisła i świadczyła o braku orientacji Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego o sytuacji poszczególnych przedsiębiorstw handlowych. Wolna sobota przysługuje bowiem jedynie tym zakładom pracy, które wykonały plan. Tymczasem Oddział WSS w Białymstoku nie ma wykonanego planu. W związku z tym wszystkie sklepy przemysłowe WSS będą w wolną sobotę czynne w godz. 10—16; natomiast sklepy mięsnowędliniarskie będą otwarte w godz. 7—13.

W poniedziałek, 29 września br. sklepy branży mięsnej nie będą czynne. (h)

Suwalskie Biegi Narodowe

W woj. suwalskim Narodowe Biegi Przełajowe rozegrane zostaną w niedzielę, 28 bm., o godz. 11 w Papierni koło Suwałk. W programie zawodów znajdują się konkurencje na różnych dystansach. Poszczególne szkoły i instytucje, do których wysłane zostały zaproszenia, wystawiać mogą po dwu reprezentantów na każdym dystansie.

Planowane są także biegi otwarte dla kobiet na dystansie 4000 m i dla mężczyzn na 12000 m. Zgłoszenia na nie do soboty włącznie przyjmuje biuro Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, Suwałki, ul. Lenina 75, tel. 29-69.

Organizatorem biegów od lat — jak wiadomo — są związki zawodowe, a patronuje im redakcja „Głosu Pracy". W przygotowanie imprezy w woj. suwalskim włączyły się ponadto Rada Wojewódzka FSZMP, WKKFiT, SZS AZS i WZ LZS. (ib)

SPORT

Sobota, godz. 9

Uroczyste otwarcie I Centralnej Spartakiady Budowlanych

W sobotę o godz. 9 na stadionie w Zwierzyńcu uroczystością otwarcia rozpocznie się w Białymstoku I Centralna Spartakiada Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Po raz pierwszy najlepsi sportowcy, reprezentujący krajową armię pracowników budownictwa spotkają się by wyłonić mistrzów, a równocześnie uczcić „Dzień Budowlanych". Spartakiada jest ważnym elementem w zakresie rozwoju sportu masowego wśród pracowników budownictwa.

Zaszczyt organizacji I Centralnej Spartakiady przypadł naszemu miastu. Organizatorzy dołożyli wielu starań, aby zapewnić uczestnikom doskonałe warunki startu, oraz pobytu. Poszczególnymi ekipami opiekować się będą białostockie przedsiębiorstwa. Zaprezentują one gościom własne osiągnięcia oraz piękno i dorobek miasta.

Efektownie zapowiada się uroczyste otwarcie. Zaszczycą je swoją obecnością władze polityczno-administracyjne województwa oraz kierownictwo resortu. Organizatorzy serdecznie zapraszają białostoczan na tę uroczystość, jak również na areny sportowych zmagań. Terminarz zawodów podajemy w kalendarzyku imprez sportowych. (jj)

Wojewódzki Zlot PTT-K

Wszystkie drogi wiodą na Pólko w Supraślu

Pieszo, rowerami, kajakami i motocyklami podążać będą turyści naszego regionu, aby spotkać się w dniach 27—28 bm. na Pólku w Supraślu. Uczestniczyć oni będą w Wojewódzkim Zlocie PTT-K, organizowanym przez Zarząd Wojewódzki PTT-K, pod patronatem RW FSZMP, Urzędu Wojewódzkiego — Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku.

Turyści wędrować będą na metę 11 trasami. Uroczystość zakończenia zlotu przemieni się w wielki turystyczny festyn o interesującym programie. Będzie można wziąć udział w zabawie o charakterze sportowo-rekreacyjnym, zgadywance turystycznej i konkursach sprawnościowych. Gawęd turystycznych uczestnicy wysłuchają przy ognisku i bigosie.

Podczas zlotu Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą „Otex" oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi zorganizują kiermasz atrakcyjnej odzieży turystycznej i sprzętu. Można też będzie kupić lub wymienić pamiątkowy znaczek turystyczny lub proporczyk na jedynej tego typu giełdzie. (let)

Włókniarz: frontem do kobiet

Za pomoc, zwłaszcza finansową, jakiej udziela Włókniarzowi białostockie zakłady branży włókienniczej, klub pragnie się odwzajemnić patronackim przedsiębiorstwom usługami w zakresie sportu masowego, rekreacji i wypoczynku. W stadium finalizowania są umowy między klubem i zakładami włókienniczymi w sprawie świadczeń w formie organizowania lub współorganizowania imprez — zawodów, gier, różnego rodzaju prób i zabaw ruchowych. Klub służyć będzie obiektami, sprzętem i instruktażem. Chodzi głównie o popularyzację sportu rekreacji i wypoczynku wśród kobiet, które stanowią przecież zdecydowaną większość załóg zakładów włókienniczych.

Pierwszą próbą będzie sobotni mecz piłkarski kobiet między drużyną „Fast" i reprezentacją pozostałych zakładów włókienniczych Białegostoku (patrz kalendarzyk imprez sportowych). Na podstawie tego meczu wyłoniona zostanie kobieca reprezentacja Białegostoku na październikowy pojedynek z futbolistkami Warszawy. (ko)

TELEGRAMY

O W I lidze piłkarskiej Ruch Chorzów zremisował z Lechem Poznań 1:1 (1:0). Bramkę dla Ruchu zdobył Bula (15 min.); a dla Lecha — Wojciechowski (73 min.). Widzów ok. 10 tys.

O W czwartek zakończył się mecz łuczniczy juniorów Warszawa — Moskwa, Zwyciężyli warszawiacy 4384:4113 pkt.

O Piłkarska reprezentacja ZSRR zdobyła prawo gry w olimpijskim turnieju w Montrealu. W środę radzieccy piłkarze wygrali eliminacyjne spotkanie z Norwegią 4:0 (0:0).

O Przebywający we Włoszech polscy siatkarze, spotkali się w Rzymie z reprezentacją Włoch, wygrywając 3:1 (17:15, 6:15, 15:8, 15:7).

O Reprezentantki Japonii wygrały międzynarodowy turniej siatkarek w Rio de Janetro. W swym ostatnim meczu Japonki wygrały z siatkarkami Korei Płd. 3:2 (15:9, 7:15, 13:15, 15:9, 16:14).

O W meczu piłkarskim o Puchar Bałkanów reprezentacja Grecji zremisowała w Salonikach z Rumunią 1:1 (0:1).

O Najciekawszym pojedynkiem drugiego dnia mistrzostw świata koszykarek był mecz w Bucaramanga Japonia — CSRS. Wygrały Japonki 70:58 (43:24).

W innym meczu grupy „C" USA wygrało z Australią 65:52 (32:26).

PRZEPLATANIEC

LEKKA ATLETYKA

Znany długodystansowiec białostocki Zenon Poniatowski (Podlasie) wystąpił na stadionie Skry w Warszawie w zawodach Stołecznej Federacji Sportu. Biegł na nietypowym dla niego dystansie 1.000 m i uzyskał czas 2.27,0 (rekord życiowy). Poniatowski zajął 2 miejsce.

PIŁKA NOŻNA
A KLASA
GRUPA I

Gwardia II — Cresovia 2:0, Krynki — Żubr 6:2, Społem — Lampart 5:1, Włókniarz II — Skra 3:1, Szepietowo — Łoś 4:1.

1.	Społem	8:2	13: 7
2.	Włókniarz II	7:3	12: 3
3.	Żubr	6:4	11: 8
4.	Krynki	5:5	16:10
5.	Łoś	5:5	9:10
6.	Gwardia II	4:6	10:10
7.	Skra	4:6	7: 9
8.	Lampart	4:6	12:17
9.	Szepietowo	4:6	9:17
10.	Cresovia	3:7	5: 9

GRUPA II

Wigry II — Orzeł 0:1, Ruch — Smolniki 4:1, ŁKS — Pomorzan 5:1. Ze spotkania Czarni — Wissa brak protokołu, a mecz ZKS — Mazur II został przełożony na 5.X. br.

1.	ŁKS	8:2	17: 9
2.	Wigry II	7:3	11: 1
3.	Czarni	5:3	9: 6
4.	Wissa	5:3	8: 8
5.	Pomorzan	5:5	9:12
6.	Smolniki	5:5	9:13
7.	Orzeł	3:5	10:10
8.	Ruch	3:7	14:17
9.	Mazur II	2:6	7:13
10.	ZKS	1:7	6:12

OLSZTYŃSKA A KLASA

Łankiejmy — Lipowo 3:0, Reszel — Ryn 4:3, Biskupiec — Woźnice 6:1, Sątopy — Wielbark 3:0, Barciany — Bartąże 4:0, Baranowo — Nida 3:1.

1.	Baranowo	8:0	14: 2
2.	Reszel	8:0	13: 5
3.	Barciany	6:0	15: 1
4.	Łankiejmy	5:3	11: 2
5.	Nida	5:3	13: 8
6.	Biskupiec	5:3	13:10
7.	Lipowo	3:5	6: 9
8.	Ryn	2:4	11: 9
9.	Woźnice	2:6	10:17
10.	Sątopy	2:6	6:20
11.	Bartąże	0:8	0:13
12.	Wielbark	0:8	3:20

KLASA WOJEWÓDZKA JUNIORÓW

Cresovia Siem. — Ognisko 1:1, Jagiellonia — Mazur 2:0, ZKS — Włókniarz 1:3, Skra — Sokół 1:2, ŁKS — Pogoń — brak protokołu z meczu. Spotkanie Gwardia — Wigry zostało przełożone.

1.	Gwardia	8:0	14: 2
2.	Sokół	7:1	9: 3
3.	Cresovia	7:3	8: 5
4.	Wigry	5:3	3: 1
5.	Jagiellonia	5:5	9: 9
6.	ŁKS	5:3	8: 8
7.	ZKS	5:5	6: 6
8.	Skra	4:6	8: 8
9.	Ognisko	4:6	8: 9
10.	Włókniarz	4:4	5: 6
11.	Pogoń	0:8	4:14
12.	Mazur	0:10	1:12

NAUKA PŁYWANIA

„Zachęta" w Białymstoku przyjmuje zapisy dorosłych i dzieci na naukę pływania. Zajęcia rozpoczną się 1 października. Karty wstępu są do nabycia w administracji Osiedla „Zachęty" przy ul. Grottgera 1.

Jagiellonia organizuje naukę pływania dla dzieci w wieku 4—7 lat. Zgłoszenia przyjmowane będą w dniach 29 września — 2 października w godz. 17.00—17.30 na pływalni BOSiR przy ul. Włókienniczej.

Kalendarzyk imprez sportowych

PIĄTEK

Koszykówka. Godz. 16 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — drugi dzień turnieju mężczyzn z udziałem trzech drużyn Polskiego Związku Głuchych: kadry PZG, Wrocławia i Białegostoku oraz SZS AZS Białystok. Dokończenie turnieju w sobotę o godz. 13.

SOBOTA

I Centralna Spartakiada Budowlanych. Godz. 9 — stadion zwierzyniecki w Białymstoku — uroczyste otwarcie imprezy. Sportowe zmagania rozpoczną się o godz. 10: lekka atletyka — stadion w Zwierzyńcu, piłka nożna — stadiony przy ul. Jurowieckiej i boczny Gwardii, pływanie — pływalnia przy ul. Mickiewicza, siatkówka — II LO przy ul. Narewskiej i SP nr 25 przy ul. Zwierzynieckiej, tenis stołowy — ZSB na Antoniuku, piłka ręczna — boisko sotarowe w Zwierzyńcu, koszykówka — SP nr 9 przy ul. Suchej.

Piłka nożna. Godz. 15 — stadion Gwardii w Białymstoku — mecz II ligi Jagiellonia — Arka Gdynia (wicelider tabeli).

Godz. 11.30 — boisko Włókniarza Białystok na Antoniuku — mecz kobiet: „Fasty" contra reprezentacja pozostałych zakładów włókienniczych Białegostoku.

Piłka ręczna. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Start Łódź.

Godz. 14 — sotarowe boisko przy AM w Białymstoku — mecz ligi międzywojewódzkiej kobiet SZS AZS II B-stok — Wisła Płock. O godz. 15 mecz mężczyzn SZS AZS II B-stok — Łyna Bartoszyce.

NIEDZIELA

I Centralna Spartakiada Budowlanych. Godz. 10 — drugi dzień imprezy. Poszczególne konkurencje odbywać się będą na różnych obiektach Białegostoku (jak w sobotę).

Piłka ręczna. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Start Łódź.

Godz. 9 — sotarowe boisko przy AM w Białymstoku — mecz ligi międzywojewódzkiej kobiet SZS AZS II B-stok — Start II Łódź. O godz. 10 mecz mężczyzn SZS AZS II B-stok — Warmia Olsztyn.

Wojewódzkie Biegi Narodowe. Białostockie odbędą się o godz. 11 (stadion Gwardii), a suwalskie także o godz. 11 w Papierni koło Suwałk.

Piłka nożna. Mecze klasy okręgowej (początek wszystkich o godz. 15): Włókniarz Husar (stadion przy ul. Jurowieckiej), Ognisko — Puszcza (w Starosielcach), Warmia — Rominta, Sokół — Jagiellonia II, Mazur — Gwardia, Wigry — Pogoń.

Mecze olsztyńskiej klasy okręgowej (początek wszystkich o godz. 15): Stomil — Metalowiec, Victoria — Śniardwy, Vegoria — Jurand, Granica — Agrokompleks Mamry — Mazur.

Sport kartingowy. Godz. 10 — wiadukt nad ul. Sienkiewicza w Białymstoku — II eliminacja mistrzostw okręgu. (ko)

Jednym tchem

Ciąg dalszy ze str. 1

bywające się z gabinetu. Jednak zdaniem sędziego, warkot dentystycznej wiertarki i towarzyszące mu krzyki pacjentów nie przekraczają normy decybeli przewidzianej dla Monachium.

OCHRONA NIEDŹWIEDZIA „GRIZLI" W AMERYCE

Rząd amerykański wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie niedźwiedzie „grizli" żyjące na terenie Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem stanów Montana i Alaska, znalazły się pod ochroną. Podano, że przyczyną tego zarządzenia jest fakt, iż liczba tych drapieżników zmniejszyła się katastrofalnie. Niedźwiedzie „grizli", które osiągają wzrost 2 m, mają opinię zwierząt niezwykle niebezpiecznych.

PIESZO PRZEZ PUSTYNIĘ

26-letni Francuz, Bernard Faton, postanowił przejść na piechotę Pustynię Simpsona w środkowej Australii. W swą podróż wyruszył w początkach sierpnia br. Do pokonania miał dystans 480 km. Po raz ostatni widziano go 12 sierpnia. Pozostało mu wówczas 320 km do celu wyprawy — Birdsville w australijskiej prowincji Queensland, gdzie powinien dotrzeć w ub. tygodniu. Nadzieje na uratowanie życia Fatona są bardzo nikłe.

SKRZYNKA PACIORKÓW.. ZA NOWY JORK

Indianie z plemienia Tigua w osobliwy sposób odpowiedzieli na apel burmistrza Nowego Jorku, by pospieszono z pomocą finansową temu miastu. List z podpisem burmistrza przesłano również wodzowi plemienia indiańskiego żyjącego na brzegu rzeki Rio Grande w stanie Teksas. Indianie oświadczyli, że są gotowi odkupić Nowy Jork, jeśli administracja nie mając innego wyjścia wystawi go na sprzedaż. Jednakże nie zamierzają zapłacić za niego więcej aniżeli wynosi suma za jaką kupiono te tereny od ich przodków w 1626 roku. Jak wynika z dokumentów, biali osadnicy z Europy, kupili Manhattan za skrzynkę paciorków wartości... 24 dolarów.

NAGRODA

Niejaki William Depalma, lat 37, kierowca z Buena Park w Kalifornii przesiedział bez winy 2,5 roku w więzieniu. Oskarżono go o obrabowanie banku w 1968 roku i skazano na 15 lat więzienia. Przyczyną błędnej decyzji sądu była pomyłka policji.

Jedyną pociechą dla Depalmy i jego rodziny jest wypłacone mu odszkodowanie w wysokości 750 tys. dolarów. Uwolniony został dzięki prywatnemu detektywowi, który wykazał sądowi pomyłkę.

LIS W KURNIKU — W ROLI STRÓŻA

Choć wydaje się to niewiarygodne, we wsi Braclaw na Ukrainie w zagrodzie H. Szinglera lis strzeże kur. Lis jest znakomicie zadomowiony. Swoje życie zawdzięcza gospodarzowi domu, który rok temu uratował z powodzi jeszcze wówczas małe lisiątko. Lisek oswoił się bardzo szybko, a obecnie dzielnie broni kur i kurcząt przed drapieżnymi ptakami, a nawet towarzyszy H. Szinglerowi na polowaniach.

550 lat Kolna

Fakty i zagadki

Nikt nie wie, kiedy właściwie powstało Kolno. Nie potwierdzone dokumentami, ale skrupulatnie z pokolenia w pokolenie przekazywana tradycja głosi, iż stało się to w XIII wieku, a więc w okresie największego nasilenia walk między Mazowszanami i ich północnym sąsiadem — Jaćwieżą. Brzmi to prawdopodobnie. W owym czasie na pograniczu mazursko - jaćwieskim powstał cały łańcuch gródków, co z jednej strony umożliwiało prowadzenie działań zaczepno - odpornych, z drugiej zaś ułatwiało kolonizację pogranicza, bowiem osadnik czuł się pewniej mając za plecami taką miniaturową fortecę.

Część historyków — mediewistów zakwestionuje jednak z pewnością takie postawienie problemu, nie jest bowiem wcale pewne, czy ziemie należące do byłego powiatu kolneńskiego stanowiły własność książąt mazowieckich. Być może zostały one zdobyte właśnie na Jaćwingach, a gródki obronne w rodzaju Kolna miały pomóc w utrzymaniu zdobyczy.

Trzecią zagadką czekającą na odpowiedź historyków jest pierwotna lokalizacja Kolna. Ta sama tradycyjna opowieść, która przesuwa początki miasta o blisko dwa wieki wstecz, głosi także, iż gród wznosił się początkowo między dzisiejszymi wsiami Waśki i Górszczyzna. Dopiero później miano go przenieść nad Łabnę, co stało się z dwóch powodów: po pierwsze istniały tu lepsze warunki do rozbudowy, a po drugie — tędy przebiegał szlak komunikacyjny, a więc i handlowy, między Prusami i Mazowszem. Kiedy się to stało — nie wiadomo. Nie można wykluczyć także i takiej ewentualności, że w średniowieczu istniały w tych stronach dwa grody: ten między Waśkami i Górszczyzną i ten nad Łabną. Po ostatecznym rozgromieniu Jaćwieży ten pierwszy uznano za zbędny, a ludność — o ile w średniowieczu w takich grodach mieszkała, co również wcale nie jest pewne — przeniesiono nad Łabnę.

Jak widać zagadek jest sporo. Na niektóre z nich być może z czasem dadzą odpowiedź archeolodzy, inne zapewne na zawsze zostaną nie rozwiązane.

W tej sytuacji jako datę powstania miasta przyjęto rok 1425, kiedy to Kolno otrzymało prawo chełmińskie. O dalszych dziejach miasta — jego życiu gospodarczym i rozwoju — wiemy już o wiele więcej, choć nie jest to bynajmniej wiedza pełna.

Z CZEGO ŻYLI?

Jak wszystkie miasta mazowieckie i podlaskie Kolno otrzymało duże nadanie gruntów, miało bowiem aż 47 włók, ponadto 30 włók otrzymało „przedmieście" Łabno. Nie wiadomo jednak, jaki procent ludności utrzymywał się z uprawy roli a jaki z handlu i usług, jakbyśmy to dziś określili. Nieliczne wzmianki w dokumentach są zbyt skąpe, aby na ich podstawie można było twierdzić coś pewnego. Z rejestru z roku 1578 wynika, że w sąsiedztwie miasta pracowało 9 młynów, w samym zaś mieście istniał cech piwowarów, było tu także wielu gorzelników, 20 piekarzy, 10 rzeźników, 4 stolarzy, 2 bednarzy, 4 kuśnierzy, 2 krawców, 2 kowali, 2 garncarzy i aż 15 szewców, co sugerowałoby, że zaspokajali nie tylko potrzeby lokalnego rynku, lecz prowadzili bardziej rozległy handel swoimi wyrobami. Miasto miało wówczas 1.600 mieszkańców i przeżywało swój największy rozkwit od chwili powstania.

Ale już w sto lat później — w wyniku kryzysu ekonomicznego, jaki nawiedził Mazowsze oraz wskutek wojen szwedzkich — Kolno znalazło się o krok od upadku. W roku 1673 naliczono tu zaledwie 15 domów, w których mieszkało około 100 ludzi. Spośród 47 włók gruntów uprawiano tylko 10, zaś o rzemieślnikach nie ma w ogóle wzmianki, a więc prawdopodobnie nie było ich wcale. Co sprawiło, że mimo wszystko miasto nie spadło do rzędu wsi, co spotkało szereg podobnych miejscowości — oto kolejna zagadka dla historyków.

BITWA Z PRUSAKAMI

W końcu XVIII wieku, gdy Rzeczpospolita chyliła się ku upadkowi, Kolno znów było miastem liczącym (w r. 1777) 189 domów i 1.134 mieszkańców. W kilkanaście zaledwie lat później miasto zostało doszczętnie zniszczone w wyniku bitwy stoczonej przez powstańców kościuszkowskich z wojskami pruskimi dowodzonymi przez gen. Günthera. Najpełniejszy, ale niestety, daleki od obiektywizmu, opis tej bitwy znamy z listu pastora ełckiego Tymoteusza Giseviusa do arcybiskupa Ludwika Borowskiego. Wynika z niego m. in., że pod Kolnem stał oddział liczący 3 tys. powstańców. Siły pruskie oblicza się na 1000 żołnierzy (4 szwadrony jazdy i 2 kompanie fizylierów).

Powstańcy pod naciskiem wojska wycofali się do miasta. „Z domów z wszech stron strzelano do naszych — pisze Gisevius — *aby zaś wygonić generała z miasta, Polacy podpalili Kolno z jednej strony. Rozgoryczony generał wydał wówczas rozkaz podpalenia miasta ze wszystkich stron, tak że w ciągu krótkiego czasu całe zamienione zostało w popiół. Ta krwawa afera skończyła się zwycięsko. Wielki Günther, nie mając ani jednej armaty, zdobył trzy i zmusił do ucieczki przeszło trzykrotnie liczniejszego przeciwnika, ale też kosztowało nas to poza rannymi 70 zabitych i kilku bardzo zacnych oficerów. Straty Polaków są wielkie, wzięliśmy jeńcem 3 oficerów i 75 żołnierzy".*

Źródła polskie podają nieco inne dane. Problemem tym zajmował się między innymi Stanisław Herbst w pracy „Walki na pograniczu Mazowsza i Podlasia w czerwcu i lipcu 1794 r.". Jednak udział mieszkańców Kolna i okolic w Powstaniu Kościuszkowskim, jak również ich udział w bitwie dnia 10 lipca 1794 r. nie został w pełni opracowany.

BODŹCE I HAMULCE

Szybki rozkwit przeżywało Kolno na przełomie wieku XIX i XX. W roku 1910 miało blisko 7 tys. mieszkańców. Nie jest jednak wiadome, jaki procent ludności stanowili żołnierze, których władze carskie utrzymywały w takich miasteczkach leżących na granicy z Prusami. Bardzo ogólnie opracowano także problematykę ekonomiczną tego okresu. Tyle tylko wiadomo, że na pewno nie było tu wielkich, ani nawet średnich zakładów przemysłowych. Co wobec tego stanowiło źródło utrzymania ludności i dlaczego w roku 1921, mimo stosunkowo niewielkich zniszczeń wojennych, Kolno liczyło tylko 4.494 mieszkańców? Dlaczego wreszcie w okresie międzywojennym rozwijało się o wiele wolniej niż przedtem i do r. 1938 osiągnęło zaludnienie o 1.700 osób niższe niż przed wybuchem I wojny światowej?

„MARSZ" NA KOLNO

Spośród problemów międzywojennego dwudziestolecia najbardziej zagadkowo przedstawia się kwestia słynnego „marszu na Kolno" wiosną 1924 roku. Wydarzenia te stanowiły przedmiot kilku opracowań o charakterze popularnym i przynajmniej jednego naukowego. To ostatnie, pióra Józefa Kowalczyka — zamieszczone w X tomie „Rocznika Białostockiego" — ukazuje przebieg zdarzeń w sposób najbardziej obiektywny, lecz i ono nasuwa szereg wątpliwości.

„Bunt Kurpiów" miał podłoże ekonomiczne, a bezpośrednią przyczyną jego wybuchu było uchwalenie przez sejmik powiatowy z dnia 22 lutego 1924 r. dodatkowych podatków krzywdzących zwłaszcza biedne chłopstwo, za co winę ponosił m. in. starosta kolneński Stanisław Brzęczek. Doszło następnie w kilku wsiach do krwawych starć między chłopami a sekwestratorami i osłaniającymi ich policjantami. Jak to się jednak stało, że w „marszu na Kolno", gdzie uwięziono niektórych „buntowników" — wzięło udział aż 5.000 chłopów? Kto ich organizował? Działacze PPS, PSL „Wyzwolenie" i „Jedności Ludowej" — jak to wynika z artykułu J. Kowalczyka — **„organizowali wiece i spotkania z chłopami wzywając... do zachowania spokoju"**, Niezależna Partia Chłopska powstała tu w styczniu 1925, a komórki PPS-lewicy i koła Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" zaczęły działać w 1927 r. Natomiast dopiero w latach 30-tych, zdaniem autora, **„rozwinęła się w regionie kurpiowskim KPP"**. Jakie stronnictwa względnie organizacje o radykalnym programie społecznym działały tu w pierwszej połowie lat dwudziestych — właściwie nie wiadomo. A musiały istnieć, o czym świadczy masowość rozruchów w marcu 1924 r., jak i zorganizowana pomoc materialna ze strony robotników łomżyńskich i kolneńskich.

Poruszyłem tylko kilka problemów wymagających, moim zdaniem, wyjaśnienia. Byłoby dobrze, aby historycy — zwłaszcza pochodzący z tego regionu — zechcieli się nimi zająć. Stanowiłoby to ich wkład w jubileusz miasta, które w ostatnim trzydziestoleciu rozwijało się szybciej niż kiedykolwiek w dziejach i — co ważniejsze — zyskało trwałe podstawy do dalszego rozwoju.

RYSZARD KRAŚKO



Znany w kraju i na świecie producent uchwytów tokarskich, imadeł ślusarskich, wiertarek ręcznych i wielu innych wyrobów — białostocki Kombinat „Ponar-Bial" wkrótce powiększy się o nowy zakład. Równolegle z nowymi halami produkcyjnymi, w których będą wytwarzane uchwyty tokarskie na eksport, powstaje duże zaplecze socjalne dla 1300-osobowej załogi. Inwestycja finansowana jest przez bank RWPG.

NA ZDJĘCIU: montażysta z białostockiego „Instalu" izoluje rury centralnego ogrzewania.

Fot. R. Sieńko

Powstaje Fabryka Płyt Wiórowych w Grajewie

Niemal od pierwszych dni budowy staramy się systematycznie informować naszych czytelników o postępie prac przy wznoszeniu Fabryki Płyt Wiórowych w Grajewie — największego tego typu zakładu w Europie.

W ostatnich tygodniach na wielu obiektach roboty są tu prowadzone na dwie zmiany. Rozpoczęto ostatnią fazę bardzo trudnego montażu konstrukcji nad fundamentem prasy. Zakończenie tej operacji przewiduje się pod koniec września br. Na ukończeniu są górne warstwy posadzek w magazynie wyrobów gotowych. Umożliwi to w grudniu składowanie maszyn pod dachem. Trwają prace przy suszarni, stacji młynów i obiektach gospodarki mazutem.

Przygotowując front robót na zimę, budowlani kończą pracę w głównej rozdzielni energetycznej umożliwiając tym podjęcie prac monterom z „Elektromontażu".

Bardzo dobrze spisują się brygady Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grajewie i Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w Białymstoku. Jedynie Przedsiębiorstwo Pieców Przemysłowych w Radomiu opóźnia rozpoczęcie wznoszenia kominów żelbetowych.

Nie załatwiono dotychczas dostaw cementu z ełckich „Żelbetów" aczkolwiek budowa otrzymała już cementowóz". (zp)

Ciąg dalszy ze str. 1

rolników i artystów, dziennikarzy i działaczy społecznych. **Przecież i my mamy głowy nie od parady.** Zarówno w Kaliszu, Przemyślu lub Siedlcach, jak i we Wrocławiu lub Gdańsku.

49 PARTNERÓW

W tym celu zwracamy się z prośbą do aktywu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego we wszystkich 49 województwach o zaprezentowanie nam swoich najlepszych doświadczeń i społecznych inicjatyw, które mogą być spożytkowane w naszych warunkach (ewentualnie w jakiejś zmodyfikowanej formie). Dopomogą nam w tym zamierzeniu reporterzy dzienników partyjnych z całego kraju, sygnalizując problemy i nadsyłając artykuły omawiające **godne upowszechnienia przedsięwzięcia i inicjatywy.** Z podobnym apelem zwróciliśmy się do naszych przyjaciół zza miedzy, do bratnich redakcji w Litewskiej i Białoruskiej SRR oraz w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Tropem tych sygnałów — oczywiście najciekawszych — pojadą dziennikarze „Gazety Współczesnej" aby w reportażach i artykułach publicystycznych **przybliżyć naszym Czytelnikom osiągnięcia innych.** Do udziału w tych wojażach „po naukę" serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych podanymi przykładami i propozycjami — dyrektorów instytucji, przedsiębiorstw i zakładów pracy, działaczy partyjnych i społecznych, kierowników jednostek gospodarczych. Rzecz w tym, iż **wiele pomysłów powinno jak najszybciej znaleźć u nas zastosowanie.** Kto miałby je wprowadzać w życie? A no właśnie my, ludzie pracy i czynu naszej ziemi.

Przyznajemy otwarcie, że przyświeca nam również drugi cel. Akcja „Gazety" nie darmo mieniącej się **współczesną,** pozwoli dokładniej wejrzeć w życie innych województw, przybliży cenne dokonania i dorobek współmieszkańców naszego kraju, w codziennym pospiesznym trudzie nieco nam umykające z pola widzenia. Przywołajmy w tym miejscu pojęcie **socjalistycznego patriotyzmu.**

Oczywiście, zaprezentujemy również na naszych łamach **nowe cenne inicjatywy z własnego podwórka, z trzech naszych województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.** Informować będziemy na bieżąco o stosowanych rozwiązaniach, wdrażanych pomysłach, społecznych akcjach. **Nie trzeba bowiem dokumentować, jak cenna jest w naszych warunkach postawa społecznego zaangażowania, gospodarska aktywność załóg pracowniczych, mieszkańców miast i wsi.**

W równaniu do najlepszych potrzebne jest nam — jak to się obecnie określa —

DRUGIE PRZYSPIESZENIE

W naszym regionie zaliczanym ongiś do Polski „B", czas liczy się podwójnie. Mamy przecież ambicje nie tylko równania „w szyku", ale przodowania, dawania przykładu innym, inicjowania działań, które stanowić będą o naszej randze i pozycji.

Tydzień temu w ramach Zjazdowego Forum Obywatelskiego zadaliśmy Wam, Drodzy Czytelnicy, pytanie: — Co należy robić, aby **„pracować z przyjemnością?"** Myślę, że pośrednią odpowiedź na to pytanie znaleźć można będzie w naszym BANKU.

Czy z przyjemnością pracowali w czynie społecznym mieszkańcy Moniek budując amfiteatr, place zabaw dla dzieci, stadion miejski, basen, sadząc drzewa i krzewy, zakładając zieleńce, reperując chodniki oraz wieszając lustra i kwietniki na klatkach schodowych? Naharowali się solidnie, to prawda, ale praca ta przyniosła im satysfakcję, przyjemność, poczucie dobrze spełnionego obowiązku, no i nagrodę 700 tysięcy złotych w konkursie „Mieszkańcy swemu miastu", nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Mistrz gospodarności".

Mieszkańcy Moniek wykazali się aktywnością i ambicją. Precyzyjne konkursowe tabele zmierzyły tę aktywność — każdy mieszkaniec miasta wypracował społecznie w roku ubiegłym 1.150 złotych. Dużo? Z pewnością tak.

Białostoccy wodociągowcy „opatentowali" już w całym kraju swój wynalazek, polegający na oszczędnej gospodarce wodą (likwidacja przecieków), przynoszący rocznie wielomilionowe oszczędności. Dzięki popularyzacji metody w BANKU „Życia Warszawy" przejęły ją pokrewne przedsiębiorstwa w wielu miastach.

Dzięki doc. Dowgirdowi, jego pomysłom i fortelom — tak, to również inicjatywa — w parku pod Zwierzyńcem stanął okazały budynek szpitalny, w którym dzieciom przywraca się zdrowie, radość życia.

Przypomnijmy także piękne efekty współzawodnictwa w konkursie pod hasłem „Wieś białostocka gospodarna i kulturalna". Przykłady można by mnożyć, ale przecież nie o to tu chodzi. Chodzi o dalsze odkrycia, nowe pomysły. Chodzi o jeszcze nie ujawnione rezerwy.

Krajowy Bank Inicjatyw

TWÓRCZA KONTYNUACJA

W Wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd Partii czytamy:

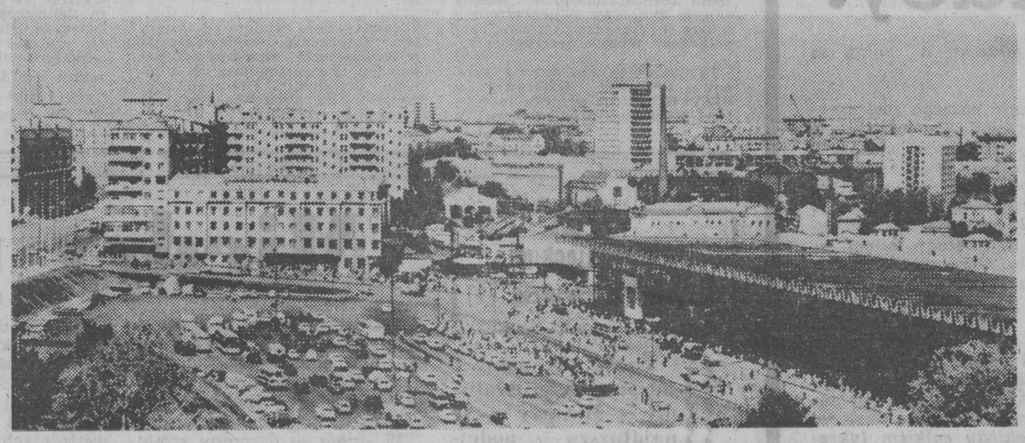
„Systematyczny wzrost poziomu życia społeczeństwa stanowi naczelne zadanie polityki społeczno - gospodarczej i jest ważnym czynnikiem stymulującym intensywny rozwój gospodarki socjalistycznej. Strategia ta uruchomiła nowe zasoby społecznej energii i inicjatywy, rozszerzyła i pogłębiła materialne oraz — co jest szczególnie cenne — ideowo-moralne motywacje ludzkiego działania. Słuszna koncepcja rozwojowa, która zyskała poparcie najszerszych kręgów społecznych sprawiła, że założenia programu VI Zjazdu na lata 1971 — 1975 zostały we wszystkich dziedzinach życia skorygowane wzwyż przez I Krajową Konferencję Partyjną oraz przekroczone w procesie realizacji".

Obecnie dyskutujemy nad nowym programem, a właściwie nad metodami **twórczej kontynuacji** polityki partii. **Co zrobić aby lepiej wykonać ambitne zamierzenia? Co dodać do tego programu? Czym go wzbogacić?**

W naszym KRAJOWYM BANKU INICJATYW gromadzić będziemy te doświadczenia, które mają szanse szybkiego procentowania, nowe pomysły i te, które sprawdziły się już w społecznym działaniu.

„Kontynuować będziemy strategię otwartą wobec potrzeb społecznych — stwierdza kierownictwo partii w Wytycznych — **strategię sprzyjającą inicjatywie, aktywności i działalności innowacyjnej".** Mamy nadzieję, że nasz BANK liczyć się będzie w tym rozrachunku, a relacje z jego funkcjonowania znaczone będą **konkretnymi efektami** — sprawniejszą organizacją pracy, nowymi pięknymi obiektami, pomysłami racjonalizatorskimi, **praktycznymi udogodnieniami w życiu każdego z nas.**

KRZYSZTOF PRÓCHNIEWICZ



MOSKWA. Plac przed Dworcem Kurskim.

ANKIETA: Oceniam „Gazetę Współczesną"

DRODZY CZYTELNICY!

Zwracamy się do Was z prośbą o wyrażenie opinii na temat „Gazety Współczesnej". Będą one dla redakcji bardzo pomocne przy redagowaniu dziennika. Dlatego też prosimy o szczere wypowiedzi.

Ankieta jest w zasadzie anonimowa. Jeśli jednak chce się uczestniczyć w losowaniu nagród książkowych (20 nagród) prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu. Wypełnienie ankiety nie zajmie więcej niż 10 minut. Po jej wypełnieniu (tzn. głównie po podkreśleniu odpowiedzi) prosimy o przesłanie jej pod adresem:

Redakcja „Gazety Współczesnej"
ul. Wesołowskiego 1
15-950 Białystok
z dopiskiem: („Ankieta")
Opłatę uiści redakcja.

1. **Jak często czyta Pan(i) „Gazetę Współczesną"?**
   a) czytam codziennie lub prawie codziennie;
   b) czytam od czasu do czasu;
   c) czytam tylko „Magazyn".
2. **Jakie problemy i sprawy poruszane na łamach „Gazety Współczesnej" Pana(ią) interesują szczególnie?**
   a) polityka międzynarodowa;
   b) przemysł, usługi, handel;
   c) rolnictwo i problemy wsi;
   d) kultura i sztuka;
   e) sprawy młodzieży;
   f) sport;
   g) informacje o wypadkach, katastrofach itp.;
   h) rozrywka, humor, krzyżówka;
   i) program kin, radia i telewizji;
   j) listy Czytelników;
   k) inne (jakie) .....
3. **Czy wg Pana(i) są ważne sprawy, o których „Gazeta Współczesna" powinna pisać, a jednak nie pisze?**
   a) Nie ma
   b) Tak, są
   c) Nie mam zdania.
4. **Jeśli „tak" prosimy wymienić, jakie to są sprawy?**

   .....

   .....

   .....
5. **Czy wg Pana(i) w „Gazecie Współczesnej" jest dość artykułów krytycznych?**
   a) Nie
   b) Tak
   c) Nie mam zdania.
6. **Czy artykuły krytyczne dotyczą spraw ważnych, czy marginesowych?**
   a) Przeważnie ważnych
   b) Przeważnie marginesowych
   c) Nie mam zdania.
7. **Czy zgadza się Pan(i) z opiniami i sądami prezentowanymi przez „Gazetę Współczesną"?**
   a) Przeważnie tak
   b) Przeważnie nie
   c) Nie mam zdania.
8. **Jeśli „Przeważnie nie", to dlaczego?**

   .....

   .....

   .....
9. **Czy zgodziłby się Pan(i) z opinią, że „Gazeta Współczesna" reprezentuje Pana(i) interesy?**
   a) Tak
   b) Nie
   c) Częściowo.
10. **Prosimy o krótkie uzasadnienie odpowiedzi na powyższe pytanie:**

    .....

    .....

    .....
11. **Czy czytając „Gazetę Współczesną" woli Pan(i) czytać artykuły:**
    a) Tylko informacyjne
    b) Których autorzy byli naocznymi świadkami opisywanych wydarzeń
    c) Wyjaśniające, omawiające, naświetlające wydarzenia lub problemy.
12. **Jakie informacje czyta Pan(i) najchętniej?**
    a) Dotyczące najbliższej okolicy, miasta, województwa
    b) Dotyczące innych województw, całego kraju
    c) Dotyczące spraw międzynarodowych
    d) Nie ma to większego znaczenia.
13. **Co skłania Pana(ią) do czytania „Gazety Współczesnej"?**
    a) Potrzeba poznania aktualnych wydarzeń
    b) Zainteresowanie sprawami najbliższej okolicy, województwa
    c) Zainteresowanie określonymi sprawami, wydarzeniami
    d) Przyzwyczajenie czytania

Ciąg dalszy na str. 4

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

KURS NA STABILIZACJĘ

Opada fala podniecenia. **Kończy się** długotrwały **kryzys** polityczny. **Po raz szósty** od obalenia dyktatury faszystowskiej w Portugalii nowi ministrowie złożyli przysięgę na wierność rewolucji, narodowi i państwu.

Nowy gabinet admirała Pinheiro de Azevedo odzwierciedla niejako kwietniowe wyniki wyborów do Konstytuanty. Socjaliści (PPS), którzy zdobyli wówczas najwięcej głosów i mandatów otrzymali w nim cztery teki ministerialne, ludowi demokraci (PPD) — dwie i komuniści (PPK) — jedną. Pozostałe siedem tek otrzymali przedstawiciele Ruchu Sił Zbrojnych (4) i tzw. cywile niezależni (3). Nie jest to jednak rząd koalicyjny, co zwalnia poszczególne partie z obowiązku przestrzegania zasady identyfikacji z poglądami swych ministrów i nie wiąże ich dyscypliną koalicyjną. Ale sam fakt, że taki rząd mógł powstać jest wynikiem określonych kompromisów międzypartyjnych; jest próbą znalezienia tych wszystkich punktów, które łączą a nie dzielą, w imię przeciwstawienia się skrajnej prawicy i reakcji. Tylko tak można bowiem odczytać wypowiedź przywódcy portugalskich komunistów — Alvaro Cunhala, który m. in. stwierdził, że dziś **„głównym wrogiem staje się nie socjaldemokracja, lecz reakcja i faszyzm".** Jeśli więc komuniści zgodzili się wejść w skład rządu, mimo iż zasiadają w nim przedstawiciele umiarkowanie prawicowej PPD, to tylko dlatego aby bronić zdobyczy rewolucji. Zresztą program nowego gabinetu sformułowany przez premiera Azevedo zapowiada kontynuację postępowych przemian, a przede wszystkim przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizację ważnych ogniw gospodarki narodowej. Przewiduje on również zdecydowane działanie wobec sił skrajnej prawicy i kontrrewolucji.

Na ile jednak jest to rząd **trwały?** Czy obrany przezeń **kurs na stabilizację** ma szanse powodzenia? Pytań rodzi się wiele. **A odpowiedź** na nie przynosić będą najbliższe dni, tygodnie, miesiące.

NA JAK DŁUGO?

Sytuacja w Libanie przypomina **wzburzone morze.** Raz fale gwałtownie **rosną,** innym zaś razem **opadają.** Tak jest również i **teraz.** Po krwawych kilkudniowych starciach w Bejrucie zapanował spokój.

Jakie jest tło konfliktu? Jak wiadomo Liban jest, nielicznym w świecie arabskim, państwem dwóch wyznań — muzułmańskiego i chrześcijańskiego. Ale czynnik wyznaniowy nie miałby większego znaczenia gdyby linia owego podziału nie posiadała również podłoża klasowego. Otóż obie te społeczności wyznaniowe dzielą wyraźne różnice pod względem stanu posiadania czyli sytuacji materialnej. Chrześcijanie arabscy to z reguły ludzie stojący u góry drabiny społecznej, zamożni, piastujący eksponowane stanowiska. Z kolei muzułmanie to przeważnie robotnicy, drobni rzemieślnicy i kupcy lub zwyczajni najemnicy.

Pierwsi reprezentują interesy prawicy, drudzy lewicy arabskiej. W tym gąszczu problemów libańskich trzeba też widzieć Palestyńczyków. Odgrywają oni dwojaką rolę: są trwałym składnikiem lewicy libańskiej i czynnikiem służącym zachowaniu równowagi wewnętrznej. Nie dziwmy się zatem, że w okresie najkrwawszych zmagań prawicowych bojówek chrześcijańskich z ugrupowaniami muzułmańskimi, do Bejrutu przybył szef syryjskiej dyplomacji, z osobistym listem od prezydenta Asada. Jak dotąd nie wiadomo jakie argumenty zawarte są w owym liście. Ale muszą być odpowiednio mocne, skoro obie zwalczające się strony natychmiast zawarły porozumienie o przerwaniu ognia.

A więc nareszcie spokój. Ale **na jak długo?** Trudno przewidzieć. Tym bardziej w sytuacji, gdy walki wewnętrzne mają **charakter** wybitnie **klasowy.**

TO NIE SIŁA, LECZ SŁABOŚĆ

Strącono grudkę, spadła lawina. Nie, jeszcze nie spadła, ale grozi... Powiedzenie to **pasuje** jak ulał **do sytuacji** w Hiszpanii. Tamtejszy reżim **wzmaga represje** wobec obywateli. To z kolei **wywołuje wrzenie,** które grozi wybuchem.

Tak już jest, że reżimy reakcyjne nie przebierają w środkach. Gotowe są utopić swych przeciwników w morzu krwi, byle obronić swe zagrożone pozycje. Tak było u schyłku dyktatury Salazara w sąsiedniej Portugalii, tak jest od dłuższego czasu w Chile i tak jest również obecnie w Hiszpanii. Od kilku tygodni obowiązuje tu nowa ustawa, z mocy której ścigani są wszyscy, którzy opowiadają się za zmianą struktury władzy. A więc praktycznie większość społeczeństwa. Raz po raz reżim frankistowski stawia przed sądami doraźnymi członków różnych organizacji opozycyjnych. Czyni to z szumem i feruje najwyższe wyroki. Chce w ten sposób rzucić na kolana swych przeciwników politycznych, zastraszyć opozycję, zmusić ludzi do milczenia i uległości. Taki właśnie „proces" toczył się ostatnio w Madrycie. Pięć osób, a wśród nich dwie ciężarne kobiety, zostało skazanych na karę śmierci. Podobny wyrok — bez udowodnienia winy oskarżonym i bez możliwości jakiejkolwiek obrony z ich strony — spotkał nieco wcześniej dwóch Baskijczyków z Burgos. Wszystko to wywołuje burzliwe protesty i oburzenie w świecie.

Sądzić należy, że owe protesty opinii światowej i poszczególnych rządów **nie pozostaną bez echa.** Niezależnie od tego jedno jest pewne: wzmożenie represji przeciwko patriotom świadczy **nie o sile** lecz **słabości** frankistowskiego reżimu.

CORAZ TRUDNIEJ...

Panama znów **przypomniała się** Stanom Zjednoczonym. I nie tylko im — również światu. Chce mieć po prostu **korzyści, a nie tylko kłopoty** z racji istnienia na jej terytorium kanału — najkrótszej drogi z Atlantyku na Pacyfik i odwrotnie.

Właśnie w tych dniach rząd panamski wystąpił do Białego Domu z propozycją zawarcia korzystniejszych warunków dzierżawy oraz nowego określenia statusu strefy Kanału Panamskiego. Zresztą nie pierwszy już raz i nie bez powodu. Oto bowiem pas ziemi szerokości około 15 km, który przecina w poprzek ten niewielki kraj, znajduje się w „wieczystej" dzierżawie Amerykanów. Tu, w owej strefie, znajdują się liczne amerykańskie bazy wojskowe, tu rządza Amerykanie i tu obowiązuje prawo potężnego sąsiada z północy. A przecież liczą się także zyski. Stany Zjednoczone czerpią z kanału około 80—100 mln dolarów rocznie. Ale Panamie płaca tylko 2 mln. Jest to przysłowiowy okruch z pańskiego stołu.

Cóż, Stanom Zjednoczonym **coraz trudniej** będzie odkładać ad acta rozwiązanie problemu Kanału Panamskiego. Przede wszystkim **dlatego,** że w obecnej dobie nie można już stosować tak **jaskrawych,** typowo kolonialnych form **wyzysku.**

MIECZYSŁAW CHAJA

ANKIETA:
Oceniam „Gazetę Współczesną"

Ciąg dalszy ze str. 3

e) Poszukiwanie wiadomości, które są przydatne (ogłoszenia, programy itp.)
f) Chęć wypełnienia wolnego czasu
g) Inne.

14. **Co — zdaniem Pana(i) w „Gazecie Współczesnej" zasługuje na specjalne wyróżnienie?**

.....

.....

.....

15. **Co Panu(i) szczególnie nie podoba się w „Gazecie Współczesnej"?**

.....

.....

.....

16. **Jakich tematów jest Pana(i) zdaniem zbyt dużo na łamach „Gazety Współczesnej", a jakich zbyt mało?**
a) Zbyt dużo .....

.....

b) Zbyt mało .....

.....

17. **Jakie dzienniki i czasopisma czyta Pan(i) systematycznie?**

.....

.....

.....

18. **Czy ogląda Pan(i) dziennik telewizyjny?**
a) Tak, systematycznie
b) Tak, rzadko
c) Nie.

Prosimy podać niektóre informacje o sobie:

1. **Wiek:**
a) Do lat 20
b) Od 21 do 30
c) Od 31 do 50
d) Powyżej 50.
2. **Płeć:**
a) Kobieta
b) Mężczyzna
3. **Wykształcenie:**
a) Niepełne podstawowe
b) Podstawowe
c) Zasadnicze zawodowe
d) Średnie
e) Pomaturalne i niepełne wyższe
f) Wyższe
4. **Zawód wykonywany** .....
5. **Przynależność do organizacji politycznych**

.....

6. **Miejsce zamieszkania** .....

.....

DZIĘKUJEMY ZA WYPEŁNIENIE ANKIETY.
I ŁĄCZYMY SERDECZNE POZDROWIENIA

Rozmowy o dyscyplinie

Czy chcemy dobrze pracować?

Jest rzeczą bezsporną, że ani nowoczesna technika, ani organizacja nie osłabiają wpływu, jaki mają na efekty pracy czynniki subiektywne, tkwiące w samych ludziach. Wola dobrej pracy dla postępu gospodarczego, nie mówiąc o społecznym, ma zupełnie podstawowe znaczenie. Co więcej — w miarę wzrostu ogólnego poziomu społeczeństwa i pracowniczych kwalifikacji WZRASTA TEŻ POTENCJALNY KAPITAŁ TEJ CHĘCI DOBREJ ROBOTY. Coraz więcej bowiem osób z pracą zawodową łączy nadzieje na spełnienie jak najbardziej osobistych aspiracji i ambicji. Dlaczego jednak, obserwując praktykę, można by często dojść do wręcz przeciwstawnych wniosków?

Jakie czynniki i zjawiska sprawiają, że ta wola dobrej roboty jest u wielu jakby osłabiona, częściowo sparaliżowana, że nie tak jak trzeba działają wyzwalacze wysiłku ambitnego? Wydaje się, że takie i temu podobne niby naiwne pytania są bardzo ważne z punktu widzenia realizacji coraz trudniejszych zadań, wyłaniających się przed naszym społeczeństwem. Amatorzy bowiem darmowego i łatwego chleba, ludzie z piaskiem w rękawach, są marginesem bardziej wąskim lub nieco szerszym, ale marginesem.

Z tym marginesem złej woli, nieuczciwości i cwaniactwa trzeba walczyć wszelkimi dostępnymi środkami, nie wyłączając kar administracyjnych i dyscyplinarnych. Tak też postępują zakłady, w których notuje się niepokojący wzrost absencji, jeżeli okaże się, że nic jej nie usprawiedliwia lub za parawanem choroby kryje się lekceważenie obowiązków i nadużywanie świadczeń socjalnych.

Samych jednak kar i restrykcji nie można przeceniać, gdyż zawsze zawodzą one wtedy, jeśli upatruje się w nich jedyne i cudowne panaceum, jeśli nie towarzyszy im znacznie skuteczniejsza, głębiej i na dalszą metę działająca siła — zawarta w ludzkich postawach. To nacisk pracowniczej opinii zdrowych kolektywów powinien izolować cwaniaków i bumelantów od uczciwego ogółu, stawiając ich przed wyborem — albo weźmiesz się w garść, albo nie masz tu czego szukać.

„...Zwalczajmy bronią najskuteczniejszą, naciskiem zbiorowej opinii — mówił E. Gierek w jednym ze swych wystąpień — nierzetelność we wszelkiej postaci, w jakiej się ona przejawia, złą organizację pracy, złe metody i styl kierowania, asekuranctwo, niekompetencję, intrygi, prywatę, zwykłe lenistwo i niedbalstwo".

Niestety, ta najskuteczniejsza broń w naszych kolektywach nierzadko zawodzi, mimo że w mniejszych środowiskach pracy, często czarno na białym wiadomo, kto korkuje dobrą robotę i kto z reguły lubi nawalać. Czy rzadko ludzie, sami harujący ponad siły, spokojnie patrzą na notorycznych leserów, takich co to wiecznie nie w formie, wiecznie na kacu, takich co nie wstydzą się mówić: „Chcesz wyjechać, nie masz urlopu, weź zwolnienie".

Co więc wpływa na tę szkodliwą tolerancję tych, którzy sami dobrze pilnują własnej roboty, nie reagując jednak nieraz na przejawy nieróbstwa otoczenia? Wchodzi tu w grę szereg czynników, zajmę się tylko niektórymi.

Należy do nich m. in. zwyczajne asekuranctwo i wygodnictwo, niechęć do narażenia się komukolwiek — z obawy o posądzenie o „frajerstwo", bo to „nie mój interes", bo „po co pchać palec między drzwi". Tymczasem **pracować dobrze, znaczy nie tylko wnosić w robotę swój osobisty wkład, ale także jakąś cząstkę udziału w ogólną atmosferę zespołu. Nawet przy pracach twórczych, typowo samodzielnych ważna jest dla jednostki opinia zespołu pracowniczego, w którym się pracuje. Dobra marka kolektywu jest dla nas zawsze korzystna. Zła — obniża nasze osobiste efekty.**

Ponadto rozszerza się krąg robót typowo kolektywnych, zbiorowych, w których trudno nawet po aptekarsku wymierzyć, kto ile z siebie daje. Nie każdy, rzecz jasna, musi być społecznikiem i udzielać się na prawo i lewo w swoim miejscu pracy, ale nie ma takich, którzy pracując w zbiorowości mogliby z czystym sumieniem umyć ręce od odpowiedzialności za sprawy przynajmniej najbliższego kręgu swych kolegów. Jeśli uczciwi mówią „moja chata z kraja", pozostawiając pole do popisu dla mniej sprawiedliwych — to właściwie do kogo mają potem zgłaszać ewentualne pretensje?

A oto inna, też nierzadka postawa. Często daje się słyszeć stwierdzenia: **„chciałbym, ale nie mogę".** Nierzadko pokrywają one wygodnictwo i chęć zbyt spokojnego życia, a tu niestety, czasy wciąż nie pozwalają popaść w błogostan.

Poniekąd może jesteśmy też trochę zmęczeni tą koniecznością ciągłej mobilizacji, ale bez niej nie da się przestawić gospodarki na intensywniejsze tory, nie da się upowszechnić lepszej jakości roboty, gdyż wymaga to wysiłku nie tylko samej kadry kierowniczej, ale i ogółu. M. in. wymaga ujawniania anachronizmów organizacyjnych, zdeklarowanego stosunku do przejawów bumelki. I nie oszukujmy się — odwaga w tym względzie staniała, wzrosła natomiast w cenie ofiarność i patrzenie dalej swego własnego nosa. Chęć dobrej pracy to także gotowość do takich postaw.

Jeśli jednak asekuranctwa i wygodnictwa nie da się usprawiedliwić u nikogo, to szczególnie niewybaczalne jest ono u aktywu społecznego i kierowników. Nie wymyślona przecież od parady zasada jednoosobowego kierownictwa podkreśla wagę osobistego wpływu kierownika na całą atmosferę pracy. **Lekceważenie i brak reakcji na zdrowe krytyczne sygnały sprawiają, że ludzie nabierają wody w usta.** To nieuniknione. Między podwładnym a zwierzchnikiem, nie ma i nie może być „urawniłówki" ani w płacy, ani w odpowiedzialności. Chęć dobrej pracy każdego zwierzchnika znaczy też głównie chęć i umiejętność właściwego zorganizowania roboty i wprowadzenia dobrych stosunków pracy.

Jako, że na te tematy wypisano już morze atramentu, nie ma potrzeby przytaczać często spotykanych braków tego rodzaju dyscypliny. Na zakończenie przytoczę tylko znamienną opinię socjologa, prof. Władysława Markiewicza, którą z powodzeniem można odnieść do niejednej spotykanej u nas sytuacji nie tylko w przemyśle i nie tylko wśród ludzi produkcji: **„Robotnika demoralizuje sytuacja, w której musi czekać na pracę, a jeszcze bardziej sytuacja, w której musi na nią czekać przy wtórze apeli o lepsze wykorzystanie czasu pracy".** (Interpress)

BOŻENA PAPIERNIK

Nad Wyżycznymi

Mówić głośno!

Przeglądałem ostatnio wyniki badań płynności i stabilności kadr w zakładach przemysłowych, które to badania prowadzone były przez Centralną Radę Związków Zawodowych oraz Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR. Ciekawa to i pouczająca lektura. Polecam ją szczególnie gorąco dyrektorom i kierownikom, nie mogącym się nadziwić dlaczego to z ich przedsiębiorstw tylu pracowników garnie się do innej roboty.

Oto na przykład jedna z prawidłowości potwierdzająca się w naukowych badaniach. **„Bardziej zadowoleni z pracy są ludzie posiadający określone kwalifikacje zawodowe, lecz poziom zadowolenia z pracy maleje przy... najwyższych kwalifikacjach — na ogół najmniej zadowoleni z pracy są ludzie z wyższym wykształceniem, co wynika z ich szczególnie wysokich aspiracji".**

Warto się nad tym zdaniem zastanowić. Pośród moich znajomych, koleżanek, kolegów, mających za sobą studia wyższe, a zatrudnionych jak to się mówi „w produkcji", jest wielu kręcących nosem na własną pracę. Kiedy dociekam dlaczego, różnymi — często pokrętnymi — drogami najczęściej dochodzą do stwierdzenia, że praca nie odpowiada ich aspiracjom, jest nieciekawa, że nie po to tulali się po akademikach w chłodzie i głodzie, aby teraz bezmyślnie przewracać papierki, że tęsknią do pracy twórczej, koncepcyjnej, a nikt nie chce zlecić im owego zadania. Wreszcie wypływa kwestia wynagrodzenia.

— *Za mało płacą* — skarży się młody inżynier, rozglądający się za nowym chlebodawcą.

— *Wypełniam cyferkami rubryki w tabelce, to cała moja praca. Z powodzeniem mógłby to robić absolwent szkoły podstawowej. Nic więc dziwnego, że stawki są niskie* — wtóruje mu drugi.

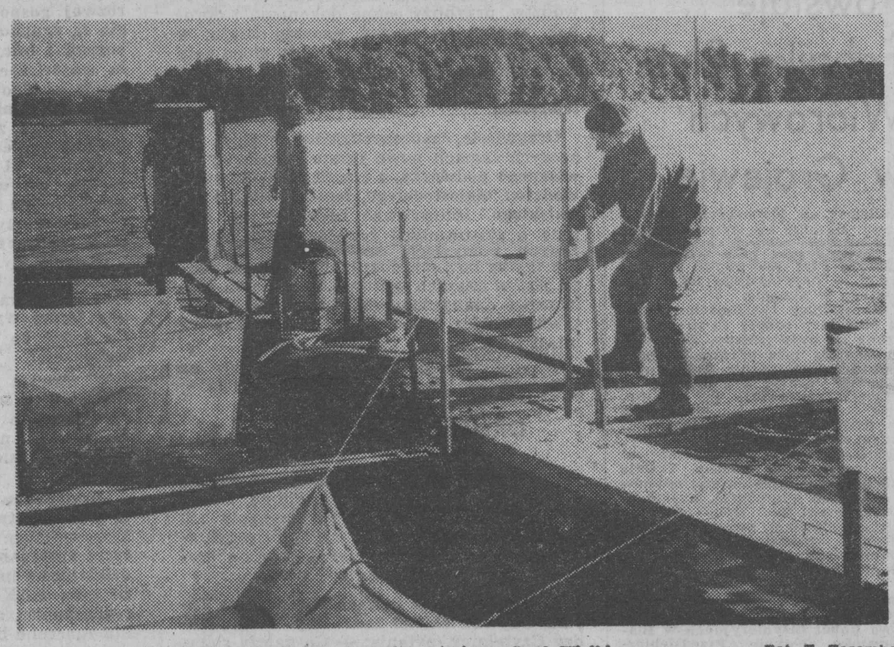
I z pewnością wielu tych malkontentów ma rację. Ciągle jeszcze gospodarka kadrami może u nas budzić wątpliwości. A przecież na marnotrawstwo umiejętności, wiedzy nabytej w szkole wyższej, nie możemy sobie pozwolić. Sporo jest też przykładów — nieraz pisaliśmy o tym w „Gazecie" — tłumienia inicjatyw młodych pracowników, najczęściej na zasadzie redukowania ryzyka. zdaniem „doświadczonych" — całkowicie zbędnego.

Bywa jednak, że niezbyt jeszcze opierzonego magistra lub inżyniera ktoś tam w jakiś sposób dostrzegł, lub też trzeba koniecznie załatać powstałą dziurę kadrową i kandydat do awansu... odmawia. Boi się, właśnie, boi się zaryzykować, brać na siebie większą odpowiedzialność, za ludzi, za produkcję, za plan. Już woli mniej zarobić. Mimo całej kurtuazji dla pań (i Międzynarodowego Roku Kobiet) stwierdzić trzeba, że w decyzjach takich celuje niestety, płeć piękna.

Uważam, że o tych sprawach za mało się mówi w zakładach pracy. Decyzje kadrowe okryte są często woalką tajemnicy, podczas gdy należy o nich mówić głośno, jasno wyjaśniając motywy całej załodze. Właściwym forum do takiej dyskusji jest zebranie partyjne, szkolenie aktywu młodzieżowego, czy wreszcie... konferencja samorządu robotniczego. Tak, tak!

„Podejmować należy działania zmierzające do mobilizacji rezerw, wykorzystywania zmieniających się warunków wewnętrznych i zewnętrznych dla osiągnięcia wyższego poziomu realizacji zadań. Jest to słuszne w skali ogólnokrajowej, regionalnej, we wszystkich organizacjach gospodarczych, opiera się bowiem na dążeniu do jak najlepszego wykorzystania wszystkich możliwości, które powstaną w toku realizacji planu. Działania takie, zmierzające do pełnego spożytkowania umiejętności i kwalifikacji ludzi, do optymalnego wykorzystania rezerw materialnych i społecznych jest zasadniczym warunkiem rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju". (p)

Z Amuru do Niego-cina



NA ZDJĘCIU: sadze z wylęgiem tołpygi na jeziorze Dgał Wielki. Fot. Z. Zaremba

W wydobycie ryb słodkowodnych do końca następnej pięciolatki powinno wzrosnąć o 40 proc. Z drugiej strony, z każdym rokiem do rzek i jezior spływa coraz więcej soli mineralnych i zanieczyszczeń organicznych, a to powoduje zarastanie jezior, zmniejszenie ilości tlenu rozpuszczonego w wodzie śnięcie ryb. Czy zanieczyszczenia muszą przeszkadzać intensyfikacji połowów? Wbrew pozorom, nie.

Tak twierdzą naukowcy z Terenowej Pracowni Jeziorowej w GIŻYCKU, która podlega Instytutowi Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie. Prowadzą oni badania nad możliwością hodowli w jeziorach mazurskich tołpygi białej, tołpygi pstrej i amura białego.

Te trzy egzotyczne gatunki ryb, sprowadzone z dorzecza Amuru, mają dwie cenne zalety: oczyszczają jeziora i — są bardzo smaczne.

Nasze jeziora istnieją od tysięcy lat i dotychczas utrzymywały się w równowadze biologicznej bez pomocy ryb sprowadzanych z innego kontynentu. Dlaczego więc dopiero dziś potrzebna jest tego rodzaju interwencja?

Tu kilka słów o eutrofizacji, mówiąc inaczej — o nadmiernym użyźnianiu jezior. Sole i zanieczyszczenia, spływające z intensywnie nawożonych pól, wielkich ferm hodowlanych, miast i ośrodków turystycznych, powodują bujny wzrost planktonu roślinnego, zooplanktonu i roślinności wyższej, co jest przyczyna deficytu tlenowego jezior. W jeziorach, zwłaszcza głębokich, tlenu nigdy nie ma pod dostatkiem... W każdym środowisku przyrodniczym panuje zasada, że „każdy kogoś zjada i jest przez kogoś zjadany". W jeziorze obficie użyźnianym ta reguła przestaje działać. Nie ma kto zjadać tych wszystkich gatunków i w takiej ilości, jakie mnożą się w wyniku eutrofizacji. Tymczasem tołpyga biała żywi się planktonem roślinnym, pstra zooplanktonem, a amur tzw. roślinnością naczyniową. Wszystkie te ryby są bardzo żarłoczne i osiągają — co jest nie bez znaczenia dla rybactwa — duże przyrosty wagi. Co równie ważne, nie stanowią konkurencji dla rodzimych gatunków, żywią się czym innym. Mają jedną wadę — nie rozmnażają się w naszych, dość zimnych wodach, trzeba je podchowywać w specjalnych warunkach. Lecz i to może okazać się zaletą — ich ilość w jeziorze można w pełni kontrolować.

Eksperymenty rozpoczęto na jeziorze Niegocin, jeziorze dużym i dość głębokim. Takie długo toleruje zanieczyszczenia. Ale w ubiegłym roku zaobserwowano, że na głęboczkach utworzyła się warstwa wody, martwa od zanieczyszczeń. Niegocin postanowiono więc ratować. Na razie w ramach badań pilotowych wpuszczono do jeziora 2 tony narybku tołpygi. Jest to ilość bardzo niewielka. Niegocinowi, jak przypuszczają naukowcy, potrzeba przynajmniej 50—100 ton. Przyczyna dość prozaiczna: mamy w kraju zbyt mało specjalnych stawów do wylęgu i podchowu ryb ciepłolubnych. Właśnie nad jeziorem Dgał Wielki, między Giżyckiem i Węgorzewem, rozpoczyna się budowa sporego ośrodka zarybieniowego, gdzie Pracownia będzie mogła w specjalnych halach i przykrytych szkłem stawach prowadzić dojrzewanie tarlaków, sztuczne tarło i podchów wylęgu. Inwestycja, warta kilkadziesiąt milionów złotych, będzie gotowa za dwa lata.

Na razie musi wystarczać hodowla wylęgu — sprowadzanego z ośrodka w Gosławicach pod Koninem — w specjalnych komorach z plastykowej siatki — sadzach. Hodowla ryb ciepłolubnych w sadzach nastręcza sporo kłopotów, ale pracownicy Pracowni są dobrej myśli. Może więc za kilka lat tołpyga biała będzie na naszych stołach czymś równie zwyczajnym jak karp, leszcz i szczupak? (ich)

Z notatnika optymisty

POMOC dajcie mi rodacy!

Pewien rodak zza oceanu po kilkudniowym pobycie w naszym kraju złożył na moje ręce wyrazy współczucia w związku z trudnościami wychowawczymi, na jakie napotykamy. Dodał przy tym kurtuazyjnie, że nie powinniśmy popadać w kompleksy. Oni też mają trudności, choć raczej z dorastającą młodzieżą, nie zaś z oseskami. Nie bardzo rozumiejąc, o co mu chodzi, poprosiłem o wyjaśnienia. Pokazał mi wówczas stronę ogłoszeniową jednej z codziennych gazet. W rubryce „Praca" figurowały jeden po drugim inseraty rozpoczynające się od słów: „Pomoc do dwuletniego dziecka potrzebna..." lub „Przyjmę natychmiast pomoc do 4-letniego dziecka...". Wyjaśnienie, że chodzi po prostu o niańkę, tylko częściowo zadowoliło mego rozmówcę.

— Dlaczego wobec tego pisze się o pomocy, skoro chodzi o zastąpienie pracującej matki w ciągu ośmiu lub nawet dziesięciu godzin dziennie?

Nie podejmuję się streścić w paru zdaniach dalszego ciągu rozmowy, musiałem bowiem wtajemniczyć rodaka w pewne zawiłości natury społeczno-językowej. A to nie takie proste, gdy trzeba wyjaśnić, dlaczego w języku potocznym służących nie ma, a w codziennym życiu — są, dlaczego znikły „niańki", „bony" i „dziewczyny do wszystkiego", a na ich miejsce pojawiły się uniwersalne „pomoce". Nie wiem, w jakim stopniu udało mi się wzbogacić wiedzę mego rozmówcy o ojczyźnie przodków. Co do mnie, to uświadomiłem sobie w pewnym momencie, że młode mamy nie są u nas jedynymi wołającymi o pomoc.

Odbywają się właśnie pierwsze w tym roku zebrania nauczycielskie. Zgodnie z tradycją nazywają się one wywiadówkami. Za moich czasów także były wywiadówki. Nauczyciele informowali podczas tych spotkań rodziców, w jaki sposób starają się pomóc ich dzieciom w opanowaniu różnych dyscyplin wiedzy i co z tego wynika. Teraz zebrania te — to jedno wielkie wołanie o pomoc. Pomocy od rodziców domagają się nauczyciele matematyki, fizyki, chemii, języków obcych. Bodaj tylko nauczyciele gimnastyki milczą. Oni wiedzą, że jak ktoś ma ołów poniżej krzyża, to nawet z pomocą mamy i taty wysoko nie podskoczy.

Gremialne wołanie pedagogów o pomoc brzmi zgoła groteskowo, gdy się go słucha nie w oderwaniu, lecz w konfrontacji z tzw. nagimi faktami. A fakty są następujące.

Spora, niestety, część naszego społeczeństwa w wieku do 45 lat nie ukończyła szkoły podstawowej. Działacze oświatowi wspierani przez najróżniejsze czynniki wysilają całą swoją pomysłowość, aby zachęcić tę część naszego społeczeństwa do kontynuowania nauki na poziomie podstawowym. Udaje się to każdej jesieni w stosunku do niewielu. Ogromna większość ze staropolskim „jakoś to będzie" na ustach woli spędzać popołudnia w barach niż w szkołach.

Duża liczba dorosłych ukończyła wprawdzie kiedyś tam siedem klas, ale na dalszą edukację zabrakło jej ochoty. Nie zabrakło im jednak ambicji. Siedzą więc sobie na różnych, niekiedy całkiem lukratywnych posadkach i dobrze im się dzieje. A gdy zaczyna dziać się źle, zawsze jakoś tak się składa, że czyjaś pomocna dłoń w ostatniej chwili ich podtrzyma.

A że nie samą pracą — choćby i biurową — człowiek żyje, więc ludzie ci się żenią i w konsekwencji mają dzieci. To właśnie te dzieci są uczniami i to do ich rodziców apelują nauczyciele, aby pomogli swym pociechom w opanowaniu trudnych arkanów matematyki, fizyki, chemii itd. Nie wiadomo — śmiać się czy płakać!

Bo gdyby się tak dobrze zastanowić, to role należałoby odwrócić. To przecież tym rodzicom potrzebna jest pomoc, a udzielić jej powinni wołający. Temu właśnie celowi ma służyć m. in. szkoła środowiskowa. Do miana tego rości sobie pretensje wiele białostockich szkół. Są wśród nich i te, które z nawyku domagają się od rodziców pomocy, zamiast zastanowić się jak pomóc dzieciom, aby miały bardziej wykształconych rodziców.

Zresztą dyplom uniwersytecki też nie daje patentu na wszechwiedzę. Odwiedził mnie niedawno smyk z naprzeciwka uczęszczający do pierwszej klasy. Chciał, żeby mu wyjaśnić sprawę zbiorów. Opowiedziałem mu wszystko, co wiedziałem o zbiorach czterech zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych, ale okazało się, że szło mu o zbiory matematyczne, bo tego teraz uczą w pierwszej klasie. Ładna historia!

W związku z powyższym pilnie poszukuję pomocy. Nie musi nawet umieć gotować, byle znała wyższą matematykę.

OPTYMISTA

Na radzieckim Dalekim Wschodzie (1)

Między ussuryjską tajgą

Kiedy w połowie sierpnia wyruszaliśmy z Moskwy w tę najdłuższą z podejmowanych dotychczas podróży, nazywaliśmy ją „wyprawą na kraj świata". Wkrótce, bo w ciągu paru zaledwie dni, po „zaliczeniu" pierwszej dziesiątki tysięcy kilometrów, zrodziła się refleksja, że geograficzne pojęcia nie zawsze bywają zgodne z ludzkimi wyobrażeniami. Później, gdy mieliśmy już za sobą trasę trzykrotnie dłuższą, określeni to stało się całkowicie umowne. A jak do tego doszło, niech opowiedzą poniższe reporterskie zapiski z fascynującego wojażu wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego.

Wszystko zaczęło się z inicjatywy radzieckiego MSZ, które zaprosiło nas, grupę korespondentów zagranicznych państw socjalistycznych do odwiedzenia najbardziej oddalonego rejonu ZSRR, Dalekiego Wschodu. I tak znaleźliśmy się na wielkim szlaku, prowadzącym od granicy radziecko-chińskiej i japońskiej, przez kraje — Przymorski i Chabarowski, Sachalin, aż po Kamczatkę i ziemie Dalekiej Północy, położone za polarnym kręgiem.

W sumie — ogromny szmat drogi, zmieniające się co dzień krajobrazy, różnorodność klimatów, od subtropikalnego po arktyczny, zaskakujące spotkania z surową, acz przepiękną przyrodą, z niezwykle ciekawymi ludźmi, zamieszkującymi te odległe obszary, które dzięki ich znojnemu trudowi służą dziś coraz pełniej i wydatniej potrzebom współczesnego człowieka.

Przed naszymi oczyma, jak w czarodziejskim kalejdoskopie, przeplatały się obrazy nowych, tetniących życiem miast, wyrosłych wśród gęstej, nieprzystępnej tajgi; osiedli przemysłowych i osad wiejskich, wciśniętych w skaliste zatoki mórz, dużych portów i maleńkich rybackich przystani, rozciągających się jak sznury korali archipelagów przybrzeżnych wysp; rozsiadłych na mokradłach szybów naftowych i wydrążonych w górach odkrywek kopalń rozlicznych surowców naturalnych.

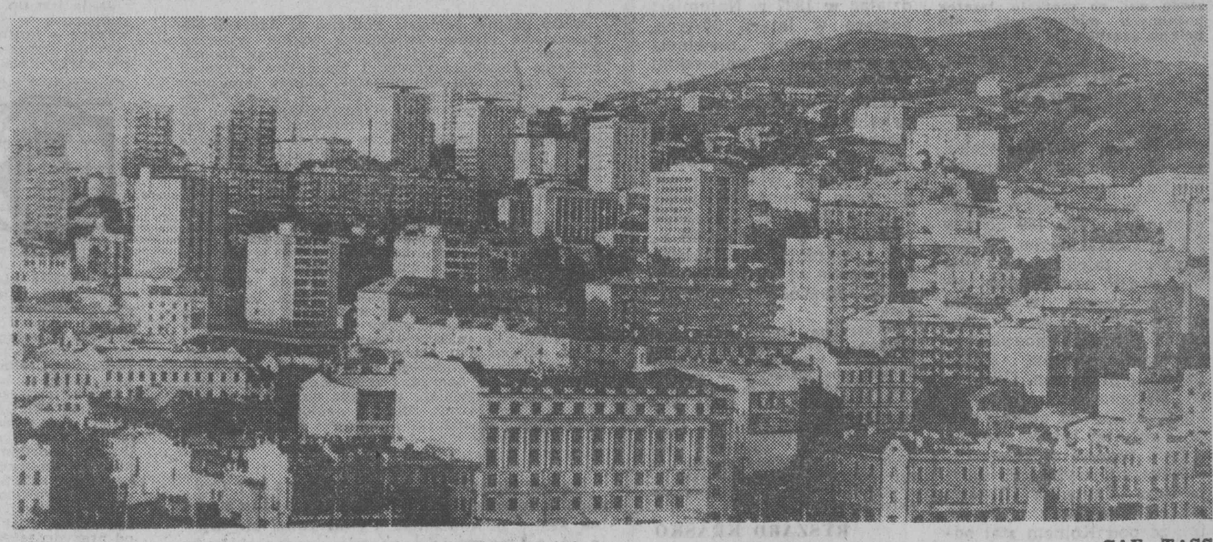
Tam, gdzie nie mogliśmy dostać się samolotem lub koleją, pomagały nam skutecznie śmigłowce, gdzie nie dopływał statek, przesiadaliśmy się na kutry i szalupy, gdzie nie docierał autobus, wybawiał z kłopotów niezawodny, terenowy „łazik".

Najpierw był jednak „skok" samolotem z Moskwy do Władywostoku. I tak rozpoczął się pierwszy etap naszej, oszałamiającej wciąż nowymi wrażeniami podróży.

MIASTO Z TYGRYSEM W HERBIE

Mówiąc prawdę, ussuryjski tygrys — wszechwładny niegdyś król górzystej tajgi Kraju Przymorskiego, pozostał obecnie już tylko symbolem, przypominającym przeszłość tej ziemi. Od wielu lat znajduje się on pod ścisłą ochroną, a jeśli organizowane są nań polowania, to wyłącznie na zamówienie zoologicznych ogrodów. I chociaż w malowniczym pejzażu tego nadmorskiego regionu dominują nadal niekończące się łańcuchy sopek porosłych dziką tajgą, współczesność dopisała do dawnego herbu Władywostoku — największego ośrodka miejskiego Dalekiego Wschodu całkowicie nowe obrazy.

Rozległy oceaniczny port, wielkie stocznie, dziesiątki nowoczesnych zakładów przemysło-



Nowoczesne osiedle mieszkaniowe w centrum Władywostoku. CAF—TASS

Rozśpiewany pluton

W roku obchodów 30 Rocznicy Zwycięstwa nad Faszyzmem, odbędzie się w Białymstoku zjazd byłych żołnierzy, którzy w pamiętnym 1944 roku właśnie tutaj przywdziewali żołnierskie mundury. Nie byłoby w tym fakcie nic rewelacyjnego — przecież spotkania i zjazdy byłych żołnierzy są zjawiskiem dość częstym, gdyby dotyczyło to żołnierzy frontowych pułków i dywizji. Tym razem 26 września spotkają się w Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku żołnierze PLUTONU ARTYSTYCZNEGO 4 ZAPASOWEGO PUŁKU PIECHOTY — żołnierze artyści dobrze znani mieszkańcom Białegostoku i okolicznych miast ze swej działalności artystycznej w latach 1944—1945.

W sierpniu 1944 roku w składzie 4 Zapasowego Pułku Piechoty stacjonującego wówczas w Białymstoku, utworzony został Pluton Artystyczny, który przyjął nazwę „ŻOŁNIERSKA BRAĆ". Organizatorami plutonu liczącego wówczas 25 żołnierzy byli: JAN BADURA — obecnie artysta Opery Bałtyckiej w Gdańsku i ROBERT LAUS — posiadający obecnie stopień komandora, a dowodził plutonem oficer polityczno-wychowawczy por. JÓZEF CZAPALUK. Niełatwy był start artystyczny tej grupy żołnierzy, w większości artystów z zamiłowania. Wkładali oni cały swój młodzieńczy zapał, talent i energię w działalność swego zespołu. W zespole działał chór rewelersów, w którym występował między innymi jako solista... BERNARD ŁADYSZ i inni.

Zespół posiadał własny repertuar, własne teksty i opracowania muzyczne. Stronę muzyczną i chóralną opracowywali: nauczyciel śpiewu z Białegostoku — TADEUSZ DĄBROWSKI, późniejszy profesor Wyższej Szkoły Muzycznej oraz HENRYK ŁABĘDA, obecny dyrektor Szkoły Muzycznej w Stalowej Woli. Opracowywaniem całości programu, prowadzeniem konferansjerki oraz pisaniem tekstów, zajmował się znany dzisiaj i ceniony w kraju aktor — EMIL KAREWICZ.

W ramach Plutonu Artystycznego utworzono również grupę malarzy-dekoratorów, zwanych „pędzelkami", zajmujących się propagandą wizualną. Tej trzyosobowej grupie przewodził ANTONI SZYMANIUK — obecnie znany w Białymstoku artysta plastyk.

W pracach plutonu nie zabrakło dziewcząt, popularnych „serduszek". Jedną z nich była HALINA JARMUSZ, pracownica Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Białymstoku, a następnie członek zespołu „Żołnierska Brać".

Z uwagi na ogromne zapotrzebowanie społeczne, tempo pracy w plutonie artystycznym było bardzo duże.

Niezwykle uciążliwe, ale dające wiele satysfakcji zespołowi, były występy dla kompanii marszowych kierowanych z pułku bezpośrednio na front, celem uzupełnienia walczących oddziałów I Armii Wojska Polskiego. Prawie codziennie, a niekiedy i dwa razy na dobę, występował pluton z pożegnalnym koncertem. Na prośbę władz cywilnych, zespół estradowy włączony został przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku do pracy politycznej na terenie województwa. Artyści w mundurach występowali we wsiach, parcelowanych w okresie reformy rolnej majątkach, w miasteczkach, zakładach pracy i świetlicach robotniczych. Każdy występ „Żołnierskiej Braci" witany był entuzjastycznie przez spragnionych polskiego słowa i polskiej piosenki mieszkańców Białostoczyzny.

W owym czasie, gdy grasowały na tym terenie bandy reakcyjnego podziemia, przeciwstawiając się propagandowo i zbrojnie wszystkiemu co nowe i postępowe, działalność Plutonu Artystycznego napotykała na zaciekły opór sił reakcyjnych. Mimo stałego zagrożenia w terenie, ryzykując często życiem, Pluton Artystyczny walczył zawsze w pierwszym szeregu frontu ideologicznego, głosząc słowa prawdy o Polsce Ludowej i jej programie przemian społeczno-politycznych.

Już po zakończeniu działań wojennych, w czerwcu 1945 roku, pluton wraz z całym pułkiem przeniesiony został do Gdańska, gdzie już w składzie 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty kontynuował swą działalność, tak wśród wojska jak i ludności cywilnej. Witał również okręty przywożące do kraju rodaków powracających z wojennej tułaczki.

Tradycje „Żołnierskiej Braci", przejął następnie Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej — obecnie „Flotylla". Właśnie po 30 latach od chwili wyjazdu z Białegostoku, spotkają się ponownie żołnierze byłego Plutonu Artystycznego — powitamy ich gościnnie i serdecznie.

ZYGMUNT KOSZTYŁA

Międzynarodowy turniej tańca towarzyskiego

Rozpoczęły się przygotowania do wielkiego międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego. Impreza ta odbędzie się w sobotę, 11 października w hali sportowo-widowiskowej w Suwałkach, a w niedzielę, 12 października w Hali „Jagiellonii" w Białymstoku. Swój udział w turnieju potwierdziły kluby tańca towarzyskiego w Berlinie, Budapeszcie, Pradze, Wiedniu oraz klub „Sukuris" przy Miejskim Domu Kultury oraz Instytucie Politechnicznym w Kownie (Litewska SRR). Każdy z tych klubów zgłosił drużynę składającą się z trzech par reprezentujących klasę międzynarodową („M") oraz „A" i „B".

Polska Federacja Klubów Tańca Towarzyskiego zgłosiła trzy pary: Wrocław — para klasy międzynarodowej, Warszawa — para klasy „A" i Kraków — para klasy „B". Łącznie więc na tanecznym parkiecie w ramach turnieju drużynowego i indywidualnego startować będzie 21 par z sześciu krajów.

Turniej obejmuje zestaw tańców Ameryki Łacińskiej — rumbę kubańską, sambę brazylijską, chacha-cha, hiszpańskie passodoble oraz tańców standardowych — walc wiedeński i angielski, tango argentyńskie, foxtrot i quickstep. Jako ciekawostkę warto podać, iż obecnie na turniejach międzynarodowych pary klasy międzynarodowej muszą mieć odrębne stroje do tańców Ameryki Łacińskiej i standardowych.

Jednocześnie odbędzie się konkurs par klasy „C". Będzie w nim uczestniczyć osiem par tanecznych, a w tym również z Białegostoku.

Kierownictwo artystyczne na turnieju objął zasłużony popularyzator tańca towarzyskiego, znany doskonale Marian Wieczysty z Krakowa. W skład jury wejdą sędziowie z Austrii, Czechosłowacji, NRD, Litewskiej SRR, Węgier i Polski. Wraz z zagranicznymi i polskimi parami przybędą ich nauczyciele i trenerzy. Każdy taki turniej — to świetna sposobność do przyjacielskiej wymiany doświadczeń. Oprawę muzyczną imprezy zapewni 13-osobowa orkiestra taneczna Miejskiego Domu Kultury w Kownie (LSRR).

Program turnieju przewiduje dwie imprezy w SUWAŁKACH — sobota, 11 października o godz. 15 i 19 oraz jedną w BIAŁYMSTOKU — niedziela, 12 października o godz. 17. Układ turnieju zapewnia, że na każdej imprezie publiczność zobaczy wszystkie pary klasy międzynarodowej oraz „A" i „B" z sześciu krajów. Pary klasy „C" wystąpią jedynie w Białymstoku.

(h)

PREZENTUJEMY dziś naszym Czytelnikom interesujący dwugłos publicystyczny na temat „klubowej rzeczywistości", czyli pracy najpopularniejszych (?) bądź też najliczniejszych, placówek kulturalno-oświatowych. Ireneusz Choroszucha uchyla zasłony zakładowej kultury, zaś Jacek Grun wadzi się z dyskotekowym modelem klubu, proponując w zamian — jak to nazywa — „klub z charakterem".

W galerii tej brakuje portretu klubu wiejskiego, a z pewnością ma on swoje charakterystyczne rysy. Do tego tematu jeszcze powrócimy, chętnie uprzednio wysłuchawszy Waszych opinii.

Kiedy po pracy wolny mamy czas...

Kiedy w jednym z białostockich zakładów pracownik zapytał kierowniczkę klubu, jakie atrakcje przygotowała w swojej placówce na najbliższe dni, usłyszał w odpowiedzi: „Największą atrakcją będę ja". Historyjka przeszła do chętnie powtarzanych w zakładzie anegdotek, kierowniczkę niedługo potem zwolniono, zaś klub — przez wiele miesięcy był nie obsadzony.

Wydarzenie dość zabawne, na pewno odosobnione, a przecież dość charakterystyczne dla tak zwanej kultury zakładowej.

Nie tak dawno temu byłem w czterech przedsiębiorstwach. Trzy z nich są często nagradzane za sukcesy produkcyjne, dwa są poważnymi eksporterami, we wszystkich wyliczano mi z ołówkiem w ręku, o ile wzrosła w ostatnich latach przeciętna płaca pracownicza. Wzrosła poważnie. Trzy mogły pochwalić się rozbudową zaplecza socjalnego, w jednym była to sprawa najbliższych tygodni. W dwóch twierdzono, że gruntowne unowocześnienie technologii, jakie przeprowadzono niedawno, sprawiło, iż wzrosła kultura pracy, zaś sama praca stała się przyjemniejsza. W czterech zakładach pytanie o kulturę zakładową... wywołało zażenowanie rozmówców, w tym w trzech próbowano zwekslować dyskusję na sprawy... sportu przyzakładowego.

Ciekawe. I choćby dlatego warto kulturze zakładowej, a przynajmniej niektórym jej aspektom, poświęcić kilka uwag.

Wiele lat temu uchwała Prezydium Rządu określiła „stopień nasycenia" zakładowymi placówkami kulturalno-oświatowymi. Pozostały jednak dotkliwe luki i można by bić na alarm, wskazując przykłady ślamazarności niektórych dyrekcji, które latami przetrzymywały pieniądze na inwestycje kulturalne, aż je im odebrano, przykłady likwidowania placówek już istniejących, ale inny związany z tym problem wydaje się pilniejszy. Otóż istniejące placówki nie są dostatecznie wykorzystane.

Nie bawiąc się w obszerne analizy — nudnawo w wielu z nich, monotonnie, niekiedy poza telewizorem i gazetami na wieszaku nie mogą zaoferować odwiedzającym nic więcej.

JAKA TEGO PRZYCZYNA?

Że niedbalstwo osób odpowiedzialnych za kulturę pracowniczą i ich przełożonych, to pewne. Ale wydaje się, że jest również powód głębszy. Taki, że **nie upowszechnił się dotąd model nowoczesnego klubu pracowniczego, a na placówkach dalej ciąży tradycja pożytecznej kiedyś i zasłużonej, ale dziś już anachronicznej świetlicy sprzed lat dwudziestu, trzydziestu.** Bo dwadzieścia pięć lat temu radio było rzadkością, a potem telewizor, i to świetlicy wystarczało. Dziś oba aparaty są w prawie każdej rodzinie, ale dalej sala telewizyjna jest w klubie miejscem „świętym świętych" i życie kulturalniej płynie w cieniu, a raczej w poświacie, telewizora. A że jest to najczęściej aparat do odbioru programu w kolorze, więc nie treść przekazu staje się najważniejsza, ale jego sposób... Są jeszcze czasopisma, nieśmiertelne „gry stolikowe", okolicznościowe imprezy, czasem niestety odfajkowywane, bo „muszą być" i od czasu do czasu kierowniczka klubu (bo to fach z reguły kobiecy), jeśli jest obrotna, a nie opuściła jeszcze rąk, lub zakładowy ZMS, starają się coś tam w klubie zrobić. Co z reguły oznacza — zorganizować imprezę albo cykl imprez. Gdybyż jednak zechcieli uświadomić sobie, że **powinni ustrzec się pewnej tradycji starszej nawet niż radio i tv: modelu imprezy nastawionej na bierny odbiór a nie czynne uczestnictwo.**

Wiele bowiem imprez powiela z lepszym lub gorszym skutkiem, a często wręcz złym, wzory eksploatowane przez telewizję. Stąd biorą się zespoły, które gwiazdorstwa mają więcej niż talentu, jakieś kabarety wynajmowane nie wiadomo skąd (jeden bawił niedawno w Białymstoku, może jeszcze bawi), pokazujące najgorszą rozrywkę, przypadkowe prelekcje na przypadkowe tematy. Tymczasem różnych form czynnego spędzania wolnego czasu jest nie za wiele. Przykład z białostockiego przedsiębiorstwa: przyzakładowy klub powstał tam przed kilkoma miesiącami. Zaczął pracę z ambitnym planem działalności, z którego w ciągu kilku miesięcy zrealizował prelekcje, ale nie kabaret, wspólne chodzenie do teatru plus dyskusje, akcję pogadanek o sztuce. A warto zwrócić uwagę, że te trzy punkty należą do żelaznego kanonu działalności klubu i nie są żadnym odkryciem Ameryki. Na realizację zaś czeka tyle różnych form zajęć hobbystycznych, że można ułożyć z nich długą listę, bo pomysłowość klubowej klienteli nie miałaby granic. Pod trzema tylko warunkami: że klub nie będzie stosował zbyt zawężonej definicji kultury, że grono bywalców nie będzie się ograniczało tylko do tych, którzy naprawdę nie mogą usiedzieć w domu (ale jak zachęcić innych?) i w końcu, że zarządzający kulturą zakładową będą mieli rozeznanie, czego ludziom potrzeba. A to najtrudniejsze, bo tak naprawdę to ludzie nie wiedzą, czego im trzeba, czekają na propozycje, których nie ma, bo przecież nie wiadomo, czego ludziom trzeba... I tak kręci się biedne koło.

Słowem, potencjalni bywalcy klubu to „milcząca większość", do której trzeba dopiero dotrzeć.

WIEJE SZMIRĄ

Tyle o klubach. Które nie wszędzie są. Wszędzie za to są pieniądze na dopłaty do biletów. Dopłaty zostały pomyślane jako pewien sposób upowszechniania kultury ambitnej. Jeśli jednak pogrzebać w dokumentach rad zakładowych i komórek socjalnych, zobaczyć na jakie imprezy kupuje się bilety najczęściej, pomnożyć te setki, tysiące biletów rocznie przez kilkunastozłotowe i większe dopłaty, a to wszystko przez liczbę zakładów, nareszcie można sobie uświadomić, z czego żyje przemysł rozrywkowy. Czy aby ambitny? Wystarczy poczytać recenzje Jacka Grüna. W tym miejscu kilka zdań o pewnej składance przeznaczonej wyłącznie dla zakładów pracy, bo pod hasłem „Koncert ludziom dobrej roboty".

Impreza odbywała się latem w Giżycku. Bez plakatów na ulicach, choć wczasowiczów było pełno. Występowali w niej ludzie znani z dobrej roboty w polskim filmie. Tu sobie poluzowali. Ale samego siebie przeszedł — nie obejdzie się bez nazwisk — Ryszard Pietruski.

Próbka dowcipu: „— Widziałaś Kitwasińską? Ma tyle lat, a jak się trzyma! — Trzymać to się może ona i trzyma, ale puszczać się to już nie!...".

Kawałek wspomnień. Opowiadający zawsze chciał być filmowym amantem a nie czarnym charakterem. W jednym z odcinków „Czarnych Chmur" ucieka razem ze swoim pułkownikiem przed elektorskimi i w szczęśliwym finale całuje z wdzięcznością swoją klacz w chrapy. Potem, przeglądając nakręcony materiał, prosi reżysera:

— Andrzej, wytnij to, błagam! Zawsze marzyłem, żeby być amantem, całować dziewczyny... (Kilka gestów, jak). A tu całuję... klacz! (Zawieszenie dla lepszego wygrania pointy). To na czym ja skończę? Może na oślicy?... Ciekawe tylko, z której strony?!...

Nie zapomniano w czasie składanki o ludziach dobrej roboty. Konferansjer odczytał kilkanaście nazwisk z kartki dostarczonej przez dyrekcję. (Przedsiębiorstwo co prawda nie wykonało planu za pierwsze półrocze...) Nie zapomniano też, skąd na imprezę poszły pieniądze. Bo przedsiębiorstwo nie zawsze chce płacić z funduszu socjalnego. Trzem pracownikom zadano po trzy pytania z bhp — związek pytań z codzienną praktyką bezpieczeństwa pracy był żaden, ale nie czepiajmy się drobiazgów — i dzięki temu zakład poza duchową korzyścią wykona zapewne plan nakładów na propagandę bhp, może otrzyma dodatkowe punkty we współzawodnictwie, a artyści uwiozą niezłe pieniądze.

★

Można by z tych fragmentarycznych uwag wysnuć wniosek, że kultura zakładowa stoi na bezdrożu. Sądzę, że nie. Jest na rozdrożu. Ma za sobą etap pierwszy — który zresztą zbyt się wydłuża — zaspokojenia najpilniejszych potrzeb. A tam gdzie pili, jakość schodzi na drugi plan. Teraz musi zdecydować się na jeden z dwóch modeli.

Albo będzie w pełni świadomie pełnić funkcję służebną wobec własnego zakładu jako jeden z elementów w procesie humanizacji pracy, żyjąca życiem swojego przedsiębiorstwa i jego problemami, albo też stanie się formą partycypacji przedsiębiorstw i instytucji w kulturze swoich jednostek osiedleńczych. Oba modele mają swoje plusy i minusy. Najlepsze wydaje się wyjście pośrednie. Mniej więcej takie.

Zakładowe placówki kulturalne powinny służyć okolicznej ludności. Zwłaszcza te ulokowane na peryferiach miast. Zaś pieniądze na działalność k.o., szczególnie tam gdzie zakład nie ma własnej placówki, należałoby przeznaczać na pracę kulturalną służącą humanizacji pracy. Wiele tu do zrobienia, tym bardziej dziś, kiedy przystosowanie pracy do człowieka i człowieka do pracy, działalność wychowawcza i czynna rekreacja jest nie tylko szczytną dyrektywą ustrojową, lecz również twardą koniecznością gospodarczą.

IRENEUSZ CHOROSZUCHA



Fot. A. Polakowski



Scena z warszawskiego „perskiego rynku" na Mariensztacie. Niestety, już ostatniego, gdyż władze stolicy przekwaterowały jarmark do Wawrzyszewa. Tymczasem wyrósł mu konkurent... w Białymstoku. Ciekawe, czy któryś z białostockich plastyków wystawi sobie podobny kramik na Rynku Kościuszki? (p)

Fot. CAF—Uchymiak

Rzeczywistość klubowa

Powszechna dyskusja nad podniesienie jakości naszego życia opiera się m. in. na tezie, która mówi, że sprzężenie zwrotne między olbrzymimi zakresowo zjawiskami — pracą i odpoczynkiem — jest faktem dokonanym i sprawdzonym w wielokrotnym współdziałaniu. Mało efektywna praca była często skutkiem złego wypoczynku, radość wypoczynku może być tylko efektem dającej satysfakcję pracy. Wśród czysto konsumpcyjnych typów rozrywki (kino, kawiarnia, krąg taneczny) olbrzymie nadzieje wiązać chyba należy z działalnością klubową. Czy jednak zawsze owa „klubowa rzeczywistość" pokrywa się z zamierzeniami jej organizatorów?

W tradycji: podział

By pewnej próbie analizy stało się zadość, warto przypomnieć sobie w odrębnościach, które powodują podział klubów na takie czy inne. Odrębność środowiska studenckiego wytworzyła specjalny typ klubu i to pod kilkoma względami. Zejście do piwnic, katakumb, mrocznych podziemi było efektem nie tyle może wyjątkowej przydatności pomieszczeń, co nie określonego bliżej klimatu elitaryzmu i oryginalności wiejącego ze stylowych łuków i sklepień. Nastrój kontemplacji i intelektualnej ciszy wzmagał ów elitaryzm pomieszczenia, różnił je nieco, a nawet mocno, od popularnych barków i knajp.

W ślad tak organizowanych klubów ruszyły podobne placówki młodzieżowe przeznaczone bądź to dla młodzieży szkolnej, bądź dla całej młodzieży danego miasta. Wzorcem w miastach uniwersyteckich, jakimś tajemniczym ideałem, stały się te właśnie kluby studenckie, do których wstęp mieli — niestety — tylko posiadacze indeksów. Ambicją organizacji młodzieżowych stało się nie tylko urządzenie klubu na obraz i podobieństwo pomieszczenia żaków, ale wprowadzenie identycznego niemalże programu i form upowszechniania, nie tyle prostej rozrywki, co Kultury, przez duże K oczywiście.

Następna kategoria — chociaż kolejność nie ma w tym miejscu nic wspólnego z hierarchizacją — zawiera w sobie kluby, których elitaryzm wiąże się bardziej z miejscem i właścicielem, niż składem socjologicznym i statusem bywalców. Wszelkiego typu zamknięte placówki na terenie zakładów pracy, organizowane przez zakłady, spółdzielnie i organizacje społeczne, wytworzyły swoisty typ funkcjonowania klubu i charakteru uczestnictwa w jego działalności.

W obrębie tychże kategorii nastąpił kolejny podział na kluby specjalizujące się w określonych dziedzinach kultury szeroko pojętej, podział — dodajmy — zawężający listę potencjalnych „konsumentów". Różnego typu kółka zainteresowań, cykliczne akcje objęte patronatem przez zakład pracy, przyziemne zainteresowanie kierownika popychające działalność placówki w jednym kierunku — stworzyły model klubu-animatora, a nie klubu-kawiarni.

Wnętrze — nie bez znaczenia

Grupa młodych uczonych w USA — gdzie bada się dosłownie wszystko — przeprowadziła eksperymenty z kolorowymi salami. Przez szyby, które od wewnątrz służyły jako lustra, obserwowano reakcje ludzi siedzących przy kawiarnianych stolikach. Nie pamiętam dokładnych wyników, które wiązały kolor ścian z zachowaniem się ludzi, ale wyniki owe były pasjonujące. W podobny sposób postąpiono z różnymi typami wystroju wnętrz, i w zależności od tego kierowano ogólnym nastrojem tłumu.

Trudno jednak przesądzać, czy skupiona atmosfera studenckiej piwnicy wynika z charakteru pomieszczenia, czy też raczej ze składu pewnej społeczności; trudno też sądzić o zamiarach projektantów stylizujących inne pomieszczenia. Jedno jest pewne: irracjonalnie przyjęta moda spowodowała, że otrzymaliśmy tysiące identycznych sal, stolików, barków, aż do tak pedantycznych szczegółów, jak lampiony i kinkiety. Panujący ostatnio zwyczaj wykładania wszystkiego drewnem usunął nieco piwniczne sklepienia na bok, dając pierwszeństwo sosnowym boazeriom i olbrzymim szybom. Atmosfera przytulności ustąpiła miejsca luksusowi i zbytkowi hotelowych korytarzy

Program i rzeczywistość

Po tym — może zbyt drobiazgowym — preludium, garść spostrzeżeń dotyczących tego, co w tak pomyślanych placówkach postanowiono robić i co z tego wynikło. Ambicją kierownika (lub kierowniczej grupy) klubu staje się zawsze program działalności. Podczas gdy w klubach studenckich, prowadzonych często przez działaczy — społeczników, rzecz rysuje się bardzo spontanicznie, w placówkach „oddanych" pod skrzydła jednego pracownika etatowego sytuacja wygląda nieco gorzej. Co bowiem czyni kierownik? Obowiązkowo planując rozkład tygodnia stara się w każdym dniu wypełnić konieczną rubryczkę. Nie znając potencjalnego bywalca, posługuje się metodą „dla każdego coś miłego" i ustala: poniedziałek — sekcja szachów, wtorek — dyskoteka, środa — dyskoteka, czwartek — kurs języka angielskiego itd.

Efekty są znane. Wszechstronny „gigant" w sprawozdaniach wypada celująco, ale tak naprawdę to tylko dyskoteka cieszy się powodzeniem. Nie chodzi o to by tworzyć „kawiarnię", którą odwiedzą wszyscy, ale o to, żeby stworzyć **klub z charakterem.** Klub, do którego przyjdzie wprawdzie określony odbiorca, ale nie odbiorca łaknący chaosu i wąskiej specjalizacji w minimalnym wymiarze.

Tymczasem nasze młodzieżowe kluby obite drewnianą boazerią proponują bywalcom, albo codzienne uczestnictwo w bliżej nie określonych misteriach, albo plotkarskie rozmówki przy łomocie szafy grającej. Albo chaos, albo nudę.

Z czego to wynika? Tendencje do otwierania klubów „dla wszystkich", gdy wiadomo, że określone grupy młodzieży wytworzyły określone modele uczestnictwa, powodują niezadowolenie i jednych i drugich. Jeśli studenci chcą mieć placówkę dokształcającą intelektualnie, to trudno, by tam organizować dyskotekę; chociaż — jak się okazuje — studenci ostatnio chcą mieć tylko dyskotekę. Jeśli znowu — z drugiej strony — zechce się zadowolić wszystkich, dojdzie do sytuacji, gdy znowu trzeba będzie zakończyć na codziennym tupaniu w rytm mechanicznej muzyki.

Sprawa druga — **kadra.** W jak przypadkowy sposób dobiera się kierownik większości klubów, wystarczy tylko trochę pochodzić i popatrzeć. Raczkują dopiero u nas w kraju wydziały uniwersyteckie pn. „kulturalno-oświatowe". Być może ich absolwenci, w trakcie studiów i rozmów z oponentami, wypracują własny model działania. Na razie jednak problem pozostaje otwarty i wymagający owocnej dyskusji, bo marnieją nam piękne lokale, które spożytkować można dla lepszych celów. Dla jakich? Czyż to nie pole do popisu dla tych, którzy niezadowoleni, bez własnego zdania, opuszczają klubową salę?

JACEK GRÜN

a brzegiem Pacyfiku

wych, znane instytuty naukowo-badawcze — oto czym legitymuje się dzisiejsze, przeszło półmilionowe miasto, leżące nad brzegiem Oceanu Spokojnego.

Władywostok jest niemal klasycznym przykładem ogromnych przemian, jakie zaszły w okresie władzy radzieckiej na nieprzystępnych jeszcze do niedawna i najbardziej wysuniętych na wschód obszarach Rosji.

Miasto zadziwia nie tylko swym potężnym potencjałem portowo-przemysłowym, ale także wyjątkowo urzekającym położeniem i pomysłowo wkomponowaną zabudową w otaczające je z trzech stron morze.

Górzysty teren, szerokie rozlewiska zatok ussuryjskiej i amurskiej, pełna zawsze statków i okrętów zatoka Złoty Róg, pnące się od brzegów oceanu aż do wierzchołków porosłych lasem wzgórz kolonie kolorowych domów — wszystko to przyciąga wzrok, budzi zachwyt i zarazem uznanie dla talentu projektantów i budowniczych. Najpiękniejsza tu bywa jesień. By jej się doczekać, przeżyć jednak trzeba uciążliwą zimę, wilgotną pełną porywistych wiatrów wiosnę i parne, lepkie lato.

Bezpośrednie sąsiedztwo z oceanem naraża mieszkańców na nagłe podmuchy silniejszych tajfunów i cyklonów. Na szczęście znów przychodzi lato i długo oczekiwana jesień. Miasto ożywa, staje się niemal kurortem, odwiedzanym przez dziesiątki tysięcy mieszkańców kraju, pobliskiego Sachalinu i dalekiej Kamczatki. W miejscowych uzdrowiskach zaczyna się wówczas pełnia sezonu; dla tutejszego portu, jego baz przeładunkowych, stoczni i flotylli handlowo-rybackich.

NA ZEROWYM KILOMETRZE

Władywostok żyje głównie z morza, ale ląd stanowi jego podstawowe zaplecze. Z centrum kraju łączy miasto przede wszystkim transsyberyjska magistrala kolejowa, biorąca tu właśnie swój początek. Jej nitka, licząca około 9 tys. km biegnie od Oceanu Spokojnego na zachód, aż do Moskwy. Port morski i znajdujący się obok dworzec kolejowy są ściśle ze sobą zespolone, tworząc ogromny węzeł transportowy. Każdego dnia do nadbrzeży przybija dziesiątki statków handlowych i rybackich. Pierwsze przywożą ładunki z Kamczatki i Magadanu, z Nachodki i Sachalinu, zbierając następnie na pokład dostarczone do Władywostoku koleją urządzenia przemysłowe, żywność i różnego rodzaju towary, przeznaczone dla nadmorskich rejonów. Jadące zaś w głąb lądu wagony zabierają węgiel, rudę żelaza, ropę naftową i wiele innych naturalnych bogactw, występujących obficie na Dalekim Wschodzie. Trudne warunki terenowo-klimatyczne tej ziemi sprawiają, że nie daje się na niej uprawiać głównych kultur rolnych, a zwłaszcza zboża. Trzeba je więc sprowadzać z Powołża, Ukrainy, Białorusi i Wschodniej Syberii. Rozwija się natomiast z większym powodzeniem hodowla, zapewniająca w coraz większym stopniu pokrycie własnych potrzeb na mięso i mleko.

Ale wróćmy do spraw morza. Ono bowiem w znacznej mierze żywi i bogaci kraj leżący nad jego brzegami. Władywostoccy rybacy dostarczają co roku na ląd 3 mln ton ryb, tj. jedną trzecią ogólnej ilości odławianej przez flotę morską ZSRR. Tutejsze zjednoczenie „Dalryba" zatrudnia w swych licznych terenowych przedsiębiorstwach 180 tys. pracowników, dysponuje setkami statków różnych typów i specjalności, dziesiątkami portów, przystani, przetwórni rybnych i chłodni.

Udzielający tych informacji Andriej Ruklada, zastępca dyrektora zjednoczenia, mówi z dużym uznaniem o polskich statkach rybackich, które zbudowane w naszych stoczniach na zamówienie radzieckiego armatora sprawują się świetnie w czasie dalekomorskich, oceanicznych połowów. Podobną satysfakcjonującą opinię przyjdzie mi usłyszeć jeszcze niejednokrotnie w czasie wędrówki po morzach i portach Dalekiego Wschodu; powtórzy ją także, nieco później na pokładzie pasażerskiego „Priamuria" Walentin Binkin — szef Dalekowschodniej Żeglugi Morskiej. W składzie handlowej floty tego „pływającego" wokół całego świata przedsiębiorstwa znajduje się ok. 80 jednostek zakupionych w Polsce. Wszystkie spisują się znakomicie, a szczególnie wysoką ocenę zyskały sobie drewnowce.

Z KONIA NA STATEK

Anatolij Kabijew — kapitan żeglugi wielkiej i zarazem „pierwszy po Bogu" na statku — chłodni „Morze Ochockie" przyjmuje nas niesłychanie gościnnie, prawdziwie — jak dopowiada — po kazachsku. Na morze zstąpił niemal prosto z konia. Pokochał je nieprzytomnie. Przełożeni żartują, że kapitan Kabijew chętnie by widział konia na pokładzie, na razie jednak przewozić musi mrożoną rybę oraz ładunki paliwa i wody dla znajdujących się na łowiskach statków. Z drugiej — marynarskiej życiowej pasji wywiązuje się doskonale. Kiedy nasz gospodarz zaczynał morską służbę, jego bezpośredni zwierzchnik, Aleksiej Poliakow dyrektor przedsiębiorstwa • dalekowschodniej floty statków—chłodni po 25 latach pływania schodził na ląd, by objąć obecne stanowisko. Reprezentują dwa pokolenia ludzi Oceanu Spokojnego, łączy ich nie tylko ukochanie swego zawodu ale również przywiązanie do Kraju Przymorskiego. Takich jak oni patriotów Dalekiego Wschodu jest na tej ziemi setki tysięcy, marynarzy, stoczniowców, dokerów, pracowników przemysłu, oświaty, nauki. Zarabiają tu dobrze, dwu-trzykrotnie więcej niż w centralnych rejonach ZSRR, pracują jednak w znacznie trudniejszych warunkach, wymagających dużego wysiłku, nierzadko — poświęcenia. Sprawdzają się tutaj tylko ludzie mężni, świadomi wyboru miejsca pracy i wynikających z tego konsekwencji. Niebieskie ptaki, szukające łatwego życia i wielkiej fortuny szybko stąd odlecieły. Pozostali ci, których pociągnęły poważnie traktowana życiowa przygoda, romantyka obcowania z surową przyrodą a nade wszystko — chęć współuczestniczenia w przekształcaniu tej ziemi w krainę bogatą i nowoczesną.

Oni to właśnie łowią ryby w dalekich morzach świata, remontują statki w władywostockich stoczniach, wznoszą nowy port w Nachodce, wydobywają rudy żelaza i metali w kopalniach Dalnierorska, prowadzą badania w instytutach naukowych, wyrąbują drogi w gęstwinie usuryjskiej tajgi. Wielu z nich spędziło na Dalekim Wschodzie całe niemal życie. Młodsi, urodzeni tutaj lub przyjeżdżający z innych obwodów i republik, kosztują dopiero smaku obcowania z oceanem, sopkami, tajgą. Przyglądają się uważnie temu, co już zastali, przymierzają się do nowych zadań. Na razie muszą się uczyć, hartować, doskonalić swe umiejętności. Wkrótce pójdą drogą swych ojców i braci — zasłużonych pionierów Dalekiego Wschodu.

MICHAŁ SKALENAJDO (Władywostok — PAP)



Fragment wystawy „Kobieta w starożytności".

Starożytna kobieta

Wystawa otwarta przed tygodniem w Muzeum Okręgowym w Białymstoku nieprzypadkowo powstała w Międzynarodowym Roku Ochrony Zabytków i Roku Kobiet. Wynikła z tego ekspozycja pt. „KOBIETA W STAROŻYTNOŚCI", przy czym rok jest międzynarodowy, a wydarzenie raczej typu dydaktycznego. W niczym to wystawie, sporządzonej ze zbiorów i za sprawą warszawskiego Muzeum Narodowego, nie przynosi ujmy — jest to bowiem ekspozycja podejmująca pożyteczne tradycje muzealnych wystaw objazdowych. W miarę atrakcyjna i wielce pouczająca — stanowi przykład precyzyjnej projekcji tematu bądź co bądź obszernego, a z konieczności zubożonego poprzez niekorzystne warunki ekspozycji (mała sala) i nieobecność zabytków najwyższej klasy.

Zatem nie ma na wystawie statuarycznej piękności Wenus z Milo, ale jest spora porcja rzetelnie podanej informacji. Wygląda na to, że zdanie z katalogu „wizerunek kobiety świata antycznego nabiera życia, przemawia autentycznością" nie jest tu tylko czczym sloganem.

Na wystawę, obok antycznych greckich i rzymskich rzeźb wspomaganych tu i ówdzie mniej odległymi kopiami, złożyły się zabytki kultury materialnej oraz obfita ilustracja fotograficzna. Proporcje między reprodukcją a „żywym" eksponatem są mniej więcej takie jakie bez uszczerbku dla muzealnego honoru mieszczą się w potrzebach i ambicjach wystawy dydaktycznej.

— *ty sam*". A. Geliusz „Noce attyckie") a także zwięzła informacja historyczna oraz wybrane fragmenty antycznej poezji tworzonej głównie przez mężczyzn, ale często o kobiecie i dla kobiety.

Chronologicznie pierwszym punktem wystawy jest plansza poświęcona kultowi Wielkiej Bogini. W kręgu wpływów Artemidy, Hery, Ateny i Afrodyty przedstawiono tu szereg personifikacji idei płodności na czele z ekspresyjną statuetką obarczoną dwoma rzędami licznych potomków obok pięknego aktu bogini opiekującej się rodzącymi kobietami.

Wątek płodności i macierzyństwa przewija się przez całą wystawę — od ekstatycznych uniesień kapłanek, poprzez wyrafinowany kunszt heter do czcigodnych matron Rzymu — od Aspazji do matki Grakchów. Erotyzm frywolny i surowe obyczaje strażniczek domowego ogniska nie stanowią przecież pełnego obrazu antycznej kobiety. Na wystawie oglądamy starożytne lekkoatletki i tancerki, gospodarne żony, intelektualistki i poetki.

Wśród najcenniejszych eksponatów wystawy znajduje się marmurowe popiersie Safony z Lesbos. Twarz i głowa poetki, zachowana w rzymskiej kopii, urzeka klasycznym spokojem i harmonią kształtów. Twórczyni miłosnych liryków i safickiej strofy sąsiaduje z najstarszymi zabytkami eksponowanymi na tej poświęconej kobiecie wystawie. Są to terakotowe figurki greckie, których ekspozycję otwiera portret kobiety o tajemniczym półuśmiechu rzeźb archaicznych. Odnaleźć tu można znane motywy jak Eros i Psyche, a także wątki obyczajowe (grająca w kości) i portret w typie reprezentacyjnym z okazałym diademem.

Dział malarstwa wystawy informuje o polichromiach i pompejańskich freskach poprzez reprodukcje, a w eksponacie ogranicza się do kilku charakterystycznych przykładów wazowego malarstwa czerwono-figurowego. Na antycznych naczyniach obok tanecznych korowodów i postaci kobiecych skomponowanych w dekoracyjne rytmy — scena pożegnania, jakby starożytny twórca chciał podkreślić, że rolą kobiety jest czekanie na męża — wojownika. Że jednak nie zawsze kobietom przypadał w udziale los Penelopy świadczy cytowany na wystawie list Filumene do Krytona: *„Trzeba mi pięćdziesiąt sztuk złota, a listów nie trzeba. Jeśli więc kochasz, daj, jeśli zaś kochasz pieniądze, nie nudź. Bywaj zdrów"*.

Kobieta i pieniądze to osobny podtemat sygnalizowany przez autorkę ekspozycji niewielkim ale udanym wyborem antycznych monet. Wśród nich monety kartagińskie i smyrneńskie żon, matek i sióstr, wodzów i mężów stanu. Zawsze będą to żony, matki lub siostry, bowiem starożytna kobieta nigdy nie zdobyła pełnych praw obywatelskich, ale tajemnicze stowarzyszenia o charakterze religijnym, swobodne w obyczajach kobiety etruskie, kapłanki Westy, a także takie wybitne indywidualności jak Liwia czy Plotyna żona Trajana zdobywają dla kobiet coraz więcej praw i możliwości pełnego uczestnictwa w życiu gospodarczym, politycznym i intelektualnym — nie licząc się z uszczypliwymi uwagami greckich i rzymskich pisarzy.

Popiersie Safony i piękny tors Afrodyty — mówią o bogini lub jednostce wybitnej, natomiast portret przeciętnej kobiety żyjącej w starożytnej Grecji znakomicie ożywia zestaw eksponatów z dziedziny artystycznego rzemiosła. Na wystawie można obejrzeć błękitny naszyjnik, pierścienie, koryncki lustro, naczynie na wonności i alabastrowy flakon na oliwę. W pewien migawkowy sposób ekspozycja pozwala widzowi zajrzeć również do antycznej kuchni, z której zachowały się przedmioty codziennego użytku tak zwyczajne jak sitko, nożyce, grzechotka w kształcie zabawnego jeża i naczynie do karmienia niemowląt.

Wystawę zamyka rewia starożytnej mody czyli szereg kolorowych plansz z najstarszymi modelami od toplessu i krynoliny kapłanek z Krety, poprzez klasyczny peplos, tunikę aż do ostatniego słowa elegancji antycznego świata z okresu Cesarstwa, do sukni o długich i szerokich rękawach zwanej dalmatyką.

W sumie jest to wystawa, na której co krok zmienia się skala problemu, gdzie poezja sąsiaduje z kuchnią, miłość z polityką, autentyk z kopią, a kopia z reprodukcją. A więc panopticum pt. „Kobieta w starożytności"? Jednak nie. Wystawa prowadzona jest dość pewnie do finału, w którym portret starożytnej kobiety rysuje się być może zbyt dosłownie, ale jest to przecież wystawa typu dydaktycznego.

ANDRZEJ KOZIARA

Całość dopełniają cytaty z dzieł uczonych mężów (*„Przywary żony trzeba tępić albo znosić. W pierwszym wypadku żona staje się lepsza, w drugim*



Posąg Artemidy z Galerii Praksytelesa (kopia). Fot. Z. Zaremba



Marmurowe popiersie słynnej Safony.

Nasze propozycje

Książka

Na niedzielne popołudnie można polecić lekturę lekką, składającą się — co nie jest bez znaczenia — z kilku mniejszych utworów. W popularnej serii „Koliber" ukazały się opowiadania fantastyczne pt. „BARDZO DZIWNY ŚWIAT". Krótkie, zaskakujące pointą opowiadanka napisali: F. Brown, A. Gromowa, Z. Henderson, R. A. Lafferty, Ł. Mogilew i J. Finney. Jak więc widać, w zbiorze znalazło się kilka nazwisk znaczących w literaturze światowej, nie tylko tej typu „science-fiction". Opowiadania amerykańskich i radzieckich autorów opierają się w zasadzie na żarcie, na swobodnych dywagacjach i przypuszczeniach dotyczących obrazu naszej planety w dalekiej przyszłości. Jest to zawsze albo Ziemia widziana przez człowieka, albo Ziemia oglądana przez tajemniczych przybyszów. Nawet wówczas, gdy statek kosmiczny ląduje na obcej planecie, okazuje się, że... Z tym, jak z filmem kryminalnym, nie wolno zdradzać zakończenia. Dwugodzinna rozrywka zapewniona. (gr)

Teatr

W białostockim Teatrze im. Al. Węgierki nowa sztuka. Leona Kruczkowskiego „ODWETY" w reżyserii ZBIGNIEWA BESSERTA ze scenografią TERESY DAROCHY. Spektakle: w piątek o godz. 19 i w niedzielę o godz. 19, z tym że — jak informuje dział organizacyjny Teatru — można jeszcze dostać bilety na przedstawienie niedzielne. Na sobotę wszystkie miejsca wysprzedane. (gr)

Estrada

WPIA (czyli „Estrada") zaprasza na kilka koncertów znanego zespołu wojskowego „FLOTYLLA". Program pt. „Tak trzymać kurs" pokazany zostanie w Białymstoku w sobotę (27 września) o godz. 20 w sali kino-teatru „Związkowiec" i w niedzielę o godz. 16 w amfiteatrze miejskim. Również w sobotę o godz. 12 będą mogli obejrzeć „Flotyllę" mieszkańcy Kolna. 32-osobowa grupa (piosenkarze — soliści i zespół muzyczny) zaprezentuje program, w którym usłyszymy wiele wojskowych (i nie tylko) piosenek. (gr)

Płyta

Warto odnotować ukazanie się na rynku płyty autorskiej MARKA GRECHUTY pt. „MAGIA OBŁOKÓW". Popularny piosenkarz wykonuje na niej kilkanaście swoich kompozycji z towarzyszeniem grupy „Wiem", który to zespół powstał na bazie zakopiańskiego zespoliku amatorskiego, a obecnie ma w swoim składzie takie znakomitości jazzowe jak chociażby perkusistę Kazimierza Jonkisza.

Na muzykę Grechuty wyraźny wpływ wywarł warsztat kompozytorski Jana Pawluśkiewicza, kierownika zespołu „Anawa", z którym Grechuta zaczynał swoją karierę. Pewne charakterystyczne linie melodyczne jako żywo przypominają przeboje Pawluśkiewicza. Mimo wszystko warto posłuchać tej płyty chciażby ze względu na ciekawe partie solowe instrumentalistów. I w związku z tym nasuwa się jedna uwaga. Szkoda, że Marek Grechuta opracowując koncepcję płyty nie przeznaczył więcej czasu na interesujące solówki. Zbyt monotonny i długi śpiew piosenkarza po kilku utworach nuży, a dobrzy instrumentaliści pozostają zupełnie nie wykorzystani. Razi też nieco jednostajna, mało urozmaicona stylistyka poszczególnych kompozycji. (gr)

JAZZ w Filharmonii

Miłośników muzyki jazzowej, od dawna upominających się o odrobinę jazzu w Białymstoku, ucieszy zapewne wiadomość, że białostocka Państwowa Filharmonia umieściła w repertuarze na rok 1976 serię koncertów jazzowych. Cykl pn. „Jazz w Filharmonii" prowadzony od 1956 r. w innych miastach doczekał się określonej tradycji, wypracowano metody takiego upowszechniania tej muzyki, odważono się przede wszystkim na wprowadzenie lekkiej muzy do szacownych murów instytucji patronujących prawdziwej sztuce.

Koncerty w Białymstoku odbywać się będą co miesiąc — od stycznia — w nowej sali Filharmonii. Organizatorzy planują coś w rodzaju szkółki jazzowej, w której chronologicznie przedstawi się historię jazzu. Wystąpią więc najpierw zespoły jazzu tradycyjnego, później opanuje estradę modern-jazz i free, oraz najnowocześniejszy, zelektryfikowany jazz-rock.

Zespołów w kraju mamy tak dużo — i co ważne zespołów świetnych — że przy wydatnej pomocy Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego na poziom koncertów nikt nie powinien narzekać. Niektóre występy zobaczyć będą mogli również mieszkańcy innych miast, do których Filharmonia dotrze teraz nie tylko z muzyką poważną. Wielkie brawa dla dyrekcji Filharmonii za cenną inicjatywę i odwagę. (gr)



Od obecnego sezonu białostocka „Estrada" obejmuje stałą opiekę nad grupą muzyczną składającą się z Andrzeja Dąbrowskiego i zespołu wokalnego „Partita". Fot. Lech Pempel

Czegoś za dużo — czegoś za mało

Już tytuł filmu sugeruje, że rzecz będzie o kontrastach. O białych i czerwonych, czyli o tych co bronią układów zastanych, porządków sprawdzonych i o tych co przeciwko temu co okrzepło walczą, walczą do końca, do kresu sił, do krwi. Nie najszczęśliwszy tytuł wybrał dla filmowej adaptacji powieści Jana Pierzchały „Krzak gorejący" reżyser PAWEŁ KOMOROWSKI. Schematyczny tytuł objął rama te filmowa przypowieść o człowieku, który całe życie wierny był sobie i swoim ideałom. Rafała Naziemca poznajemy jako człowieka starego, pędzącego życie w małym, warszawskim mieszkaniu, którego powierzchnię z jednej strony zamyka stary fotel, a z drugiej okno, za którym toczy się smutne, uliczne życie. Współczesna stagnacja bohatera, i mała powierzchnia ciasnego „M" jest przeciwieństwem jego burzliwych losów, rzuconych na wielkie, historyczne tło dwóch wojen światowych. A więc znowu kontrasty. Gdyby przyjrzeć się filmowi „CZERWONE i BIAŁE" bliżej, znalazłoby się ich więcej, nie chce jednak zanudzać czytelników wykazem antynomii, które uważny niech wyłapie sam.

Film o komuniście z przekonania, komuniście z wielkiej wewnętrznej potrzeby, owym „krzaku gorejącym", aż prosi się o ogromną, rozlewną opowieść, a tymczasem coś się tu rwie, pęka, filmowa narracja kuleje potykając się na niedoprowadzonych do końca epizodach. Brak dopracowanego wątku siostry bohatera, zapowiadającej się na postać barwną, inną od Rafała, a potem gdzieś w fabule pominiętą, zepchniętą poza obręb opowieści. Wiemy tylko, że umarła. To samo z epizodem wątalki „Bystrego" w dobrej interpretacji Jerzego Kamasa. Pojawił się, był, a potem przepadł w filmowym odmęcie.

Coś też denerwuje w samej postaci Rafała Naziemca, zagranej przez CZESŁAWA JAROSZYŃSKIEGO. Intencje Naziemca są niewątpliwie z moralnego punktu widzenia słuszne, bija w oczy nieposzlakowana uczciwością, jest on przecież bohaterem ważnej i ideowo czystej sprawy. A jednak jest to bohater, który w życiowym pojedynku z reakcjonistą Edwardem Ocieskim (JAN ENGLERT) — przegrywa. Nie ideowo oczywiście, ale filmowo. Ociecki, były żołnierz 1914 roku, obrońca sprawy narodowej, potem szef policji, nieprzejednany wróg proletariatu, „biały generał" skompromitowanego reżimu jest postacią pełną i umotywowaną. Reprezentuje wartości przegrane, ale przegrywa jak prawdziwy, z krwi i kości człowiek. Jest mniej powieściowy, żą to bardziej przekonywający i ludzki. Na Rafale — komuniście ciąży niestety literacki rodowód postaci; bardziej „siedzi" on w stronicach książki nie sprawdzając się w filmowym działaniu.

Mam także za złe filmowi zbytnia dosłowność sytuacji i wiele przerysowań. Kiedy 20 lat temu masowo robiliśmy produkcyjniaki, aktor, żeby zagrać robotnika musiał mieć twarz poorana bruzdami i brudne ręce, ale czyż teraz po to, aby pokazać grupę górników idących z petycją do kapitalisty trzeba im smarować oblicza pyłem węglowym? Żeby nie było wątpliwości? Te chwyty rodem z nie najlepszego okresu naszego kina nie muszą przecież nadal obowiązywać. I tak przecież wiemy o co chodzi. Takich i tym podobnych realistycznych dopowiedzeń jest więcej. Jest niestety, za dużo.

ANNA BĘCKA-ROMATOWSKA

Makijaż miejski

Coś z przekupki

Nagle okazało się, że w każdym z nas drzemie nielichy kawał przekupki. Stateczni skądinąd obywatele biegali w zeszłą niedzielę z wypiekami na twarzy po Rynku, żeby tylko coś sprzedać — kupić — potargować. Było w tym coś z zapustów i perskiego targu, ale najwięcej z przekupki.

Przekupka nagle obudzona i zalegalizowana ruszyła w niedzielny handelek tym śmielej, że niezupełnie na serio, asekurowana przez alibi przymrużonego oka. W każdej chwili można było wykręcić się sianem, że niby to taka zabawa w kulturalne odhamowanie. Raz do roku.

Zapewne nieźle bawili się młodzi ludzie oferujący grzybek hinduskich jogów i skórę prawdziwego grzechotnika za 30 zł, ale ile było zażartego handlu przy stoisku z odpustową biżuterią? To już nie była zabawa, ani wygłup, ani kolekcjonerska mania. Tu się handlowało tak, że obrót tandetnymi pierścionkami przeszedł najśmielsze oczekiwania producenta, bijąc na głowę dochody osiągane na Jarmarku Dominikańskim. Że też akurat w Białymstoku musiał paść ten bezwzględnie wyczynowy rekord.

Moje lęki biorą się stąd, że niezupełnie wierzę w dystans do kiczu. Chciałbym, ale jakoś nie mogę. Owszem, jeżeli absolwent wydziału rzeźbiarskiego ASP, najlepiej krakowskiej, kupuje plastykową różę, to ja wierzę, że to jest z dystansem, ale jak tę samą różę nabywa świeżo kreowana mieszkanka miasta z wieczorowej szkoły dla biurowych pomocy to ja mam wtedy tzw. „uczucia mieszane".

A tych róż sprzedano w Białymstoku znacznie więcej niż mamy dystansu do kiczu. Są dwa wyjścia: albo zwiększyć dystans, albo zmniejszyć natężenie kiczu, a najlepiej i jedno i drugie.

Jarmarku po tak udanym starcie, nie można już w Białymstoku nie zorganizować, więc trzeba go brać przed kicz-menami i handlarzami starzyzną, która nijak już nie mieści się w kategoriach nawet najcudaczniejszej hobbystyki. Myślę, że festynowa forma białostockiego jarmarku da się utrzymać bez tych panów. Spontaniczność była jednym z uroków tego jarmarku, ale jeśli doroczny jarmark będzie się różnił od co czwartkowego targu tylko szyldem, to ja na przyszły rok nie wypuszczam swojej przekupki, choć to takie przyjemne.

(AnKo)

P.S. Z innej beczki.

W Jarmarczną niedzielę padł również frekwencyjny rekord w muzeum — 582 zabiletowanych zwiedzających. Jak informuje dyrekcja udało się nic z muzeum nie sprzedać.

A.K.

Czytałem - polecam

Cudowne dziecko — KTT

Już sam wygląd książki musi budzić poważne niepokoje, czy aby wydawca nie zapomniał o czymś bardzo istotnym: szacie graficznej wydania. Egzemplarz książki Krzysztofa Teodora Toeplitza wyarkuszowano bowiem na zwykłym papierze pakowym, przez który przechodzą wyraźne włókna źle przetworzonej papki. Okładki zrobiono z brązowej tektury, oklejono poszarpanym płótnem, wypisano kulfonami tytuł i nazwisko autora. Jednym słowem — „Opakowanie zastępcze". Tytuł jednego z felietonów, a zarazem tytuł całego zbioru sprawił, że — jakby podkreślając drugie znaczenie edycji — króciutkie utworki — perełki opakowano byle jak i w byle co. Może to czyjaś megalomania kazała twierdzić, że ważne jest to, co w środku w jakim by nie było opakowaniu? Trudno przypuszczać!

KTT nazywany był kiedyś cudownym, czy wszystkowiedzącym dzieckiem. Wprawdzie ostatnio niektórzy recenzenci i krytycy chcą mu ten komplement cofnąć, — latka lecą — jednakże wiedzy Toeplitzowi wystarczy na długo, może nawet na dłużej, niż pióra niezadowolonym. Bo właściwie jak się to dzieje, że człowiek pisze już kilka ładnych lat, pisze bardzo dużo i wystarcza mu przy tym wszystkim materiału i tematów? Tajemnica tkwi chyba w olbrzymim oczytaniu, w codziennej lekturze prasy zagranicznej, w poczuciu humoru i darze zauważania rzeczy, obok których zwykli śmiertelnicy przyzwyczaili się przechodzić do porządku dziennego.

Skoro piszę w tym miejscu sporo o książkach wydawanych przez dziennikarzy, a również sporo o felietonie, warto przypomnieć jakim typem tego dziennikarsko-literackiego gatunku para się od dawna KTT. Nie jest to bowiem salonowe pisanie Bywalca, ani gra słówek i point Hamiltona, ani filozoficzna przypowiastka Radgowskiego. Toeplitz wychodzi od jakiegoś konkretnego faktu, wydarzenia, zaobserwowanej sytuacji i na tak rozsnutej pajęczynie ustawia dziesiątki poważnych informacji. Każda dygresja, każde inteligentne odejście od tematu ma swoje uzasadnienie. Ta informacja stanie się później — czego często nie dostrzegają polemiści — argumentem na postawioną tezę.

Jest jeszcze jedna ciekawa rzecz, którą zauważają teoretycy gatunku. Z pierwszego zdania każdego akapitu wynika treść felietonu: postawione w nim tezy do rozwiązania, opinie autora, ważne fakty — argumenty itd. Jest to jak gdyby Hamiltonowskie numerowanie całostek, bez takiego jednak chaosu i myślowego bałaganu.

Również we wspomnianym zbiorze felietonów drukowanych przed kilku laty w „Życiu i Nowoczesności" (dodatek „Życia Warszawy") dają się zaobserwować wszystkie wspomniane cechy pisarstwa Toeplitza, chociaż — w przeciwieństwie do cyklu w „Kulturze" — są to utwory lżejsze, bardziej dowcipne, zajmujące się sprawami błahymi. Nie świadczy to oczywiście o niskiej randze felietonów, a może nawet wprost przeciwnie. KTT potrafi z najbłahszej sprawy — według potocznego rozumowania — zrobić problem, przed którym należy się zatrzymać. Ot, chociażby owo opakowanie zastępcze, z którego wynika, że w pudełku znajdują się pierogi, chociaż tam akurat umieszczono coś innego. Toeplitz pisze o tym, co denerwuje zwykłego człowieka, o męczących, a nonsensownych sprawach życia codziennego utrudnianego przez bzdurę i głupotę ludzką.

Pismo, w którym KTT drukował wspomniane felietony swoim tytułem narzucało zakres zainteresowań. Mogły powstać z tego nijakie „kawałki" z cyklu „moje miasto w dzień i w nocy", ale — dzięki erudycji i talentowi autora — powstały mądre miniatury walczące o to, do czego każdy z nas dąży, chociaż efekty tego dążenia różnie potem wyglądają.

JACEK GRÜN

Krzysztof Teodor Toeplitz: Opakowanie zastępcze. Warszawa 1975. zł 25.

Muzyczne listy

1.

Czesław Niemen to jest chodząca kontrowersja. Tak przynajmniej próbują sugerować rubryki gazetowe, w których pisze się o wszystkim tylko nie o muzyce. Obiegł doszedł do takich granic, że nawet kapelusz na głowie Niemena jest kontrowersyjny. Pisząc te słowa nareszcie mam satysfakcję, bo piszę o kimś, a raczej o czymś, co wszyscy znają. Jeśli dotychczasowy zarzut dotyczący hermetyczności tekstu skierowanego ponoć tylko do długowłosej młodzieży nie da się tu zastosować, będzie z pewnością następny, chociaż nie powiem jaki. Wypomnienie zarzutu może go zlikwidować w zarodku, a przecież nie o to chodzi. Gdyby więc Niemen ubrał czarny garnitur i krawat to byłoby to również kontrowersyjne.

2.

Jeśli spotykam się czasem z młodymi ludźmi zakochanymi w muzyce, i jeśli to się stało nawet za sprawą Niemena, nikogo nie interesuje formuła muzyczna Niemenowskiego „Be ma pamięci żałobny rapsod" (który to wiersz — jak pamiętają jeszcze nieliczni — napisał Norwid, a nie Niemen), ale wszyscy chcą się dowiedzieć czy Wydrzycki ma żonę. Ja nie wiem czy on ma żonę i to jest punkt dla adwersarzy czego ponoć sobie darować nie mogę.

3.

Większość pieniędzy zarobiono na Niemenie, on zarobił niewiele. Myślenie w kategoriach: może się dziwnie ubierać, bo ma dużo forsy i mu nie zależy, ma tyle wspólnego z myśleniem w ogóle, ile prawdy jest w takim pojmowaniu sprawy. Jeśli ktoś pisze, że Wydrzycki mieszka w małym pokoiku w Warszawie — co jest akurat szczerą prawdą — to czyta się go jak wariata, który tylko przez pomyłkę nie trafił tam, gdzie jego miejsce, albo jeszcze dalej. Natomiast gdy ktoś inny pisze, jak to bożyszcze publicznie zdjęło spodnie, to wszyscy wierzą, bo my lubimy igrzyska. Dla pewnych ludzi igrzyska to nie jest muzyka, tylko zdejmowanie gaci.

Najgorsze, że ci ludzie trzymając w ręku płik nagrań płytowych udają się w tłum, by szerzyć prawdziwą wiedzę o muzyce. W ostatnim numerze fachowego pisemka „Jazz" znakomity krytyk muzyczny, autentyczny znawca muzyki, a nie bigbitu, polemizuje ze znawcą bigbitu nieco oddalonym od muzyki. Wacław Panek kroi aż miło Stanisława Danielewicza i do tego warto zajrzeć. W przyszłym numerze Danielewicz, którego epistoły czytamy w kilku pismach z „Literatura" włącznie, odpowie zapewne na zarzuty „własnymi słowami". Później znajdę je w starym numerze angielskiego „Melody Maker". Danielewicz utożsamia styl muzyczny z modą muzyczną, tak jak pewni ludzie utożsamiają Niemena z jego kapeluszem.

4.

Kryzys Niemena. Pisze się o tym tak, jak nie pisało się o kryzysie paliwowym, albo rządu w Gwatemali, czy gdzieś indziej. Przed rokiem wiadomo było, że Niemen to sprawa socjologów. Minął rok i w tych uważaniach nic się nie zmieniło, chociaż zmienił się Niemen. Nawet gdy jest to problem opuszczonych spodni i zepsutej gitary wkracza socjologia. Ale socjologia zarobiła też na tym niezły kawałek grosza.

5.

Kryzys Niemena, bo jest to kryzys dla elektryków, a nie dla socjologów, leży w zamianie jego mikrofonu na syntetyzer „Moog", który idol kupił za grube dolary i one muszą się mu teraz zamortyzować. Więcej ekonomii niż sztuki. „Moog" przypomina organy elektronowe, ale dysponuje taką ilością brzmień, że nawet Niemen nie rozszyfrował ich do końca, i w tym tkwi przyczyna niepowodzeń, bo w tym czasie inni poszli o kilka regulowanych gałkami brzmień dalej. Ludzie chcą słuchać na koncertach „Płonącej stodoły", ale Wydrzycki gra na maszynie; ludzie tęsknią za „Dziwnym światem", a Niemen mówi, że są głąby i powinni iść na kurs elektrotechniki. Słuchać Niemena grającego źle na „Moogu" to tak, jak wsłuchiwać się w warkot automatycznej pralki. Jedno i drugie utrudnione, bo i jednego i drugiego kupić w sklepie nie można.

6.

Niemen pojechał do RFN i tam chciał nagrać awangardową płytę, więc go pogonili: — Przywieź pan coś z klasyki. Widać tam myślą lepiej niż Niemen, bo zastępcza płyta z balladami rosyjskimi poszła w kilku nakładach.

Idole mają jednak humory, więc Niemen nagrał w USA następną płytę, tym razem awangardową. Okazuje się, że w USA awangarda to nie to samo co u nas i oni mają taką nazwę „szmelc". Płyta wyszła dopiero po roku w Wielkiej Brytanii, gdzie recenzent znanego pisma muzycznego nazwał ją tym samym angielskim słowem, bo pewne słowa — jak się okazuje — znaczą to samo w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Niemen wpadł na pomysł, zatrudnił w charakterze perkusisty pianistę znanego zespołu, sam natomiast zaczął śpiewać, chociaż według tej reguły powinien zacząć fikać koziołki. Co jak co, ale to na pewno wyszłoby płycie na dobre.

7.

Niemen prywatnie czuje, że go ktoś goni. Najbardziej goni prasa, która kłamie twierdząc, że płyta jest do niczego i próżne marzenia o handlu bezwartościowym krążkiem. Niemen ma pretensje do prasy, bo w niej napisali o publicznym zdejmowaniu spodni. Z tego powodu idol nie udziela wywiadów. Boi się, że gdy powie „moja płyta jest świetna" prasa napisze „ta płyta jest kiepska". NIEMEN TO POSTAĆ KONTROWERSYJNA.

(JGR)

Postać kontrowersyjna

◆ ZAPRASZA ◆
Cotex
do swoich sklepów
po jesienne zakupy
K 3516-1

Trzeba grać aby wygrać!
W loterii pieniężnej
„EXPRESS"
do wygrania 126 milionów zł!
*
losy w kioskach „Ruch" K 3524-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w EŁKU
ul. Suwalska 48
ogłasza dodatkowy nabór
kandydatów na rok szkolny 1975/76 do DWULETNIEJ ZASADNICZEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ O KIERUNKU NAUCZANIA —
monter konstrukcji żelbetowych.
Warunki przyjęcia:
— ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
— dobry stan zdrowia (zaświadczenie lekarskie)
— ukończone 15 lat
— podanie
— życiorys oraz
— 2 fotografie.
Dokumenty należy składać w przedsiębiorstwie w Dziale Służb Pracowniczych pokój nr 103 — telefon 32-31, wewn. 28.
UWAGA
Każdy uczeń na podstawie podpisanej z przedsiębiorstwem umowy otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w następujących wysokościach:
a) klasa I do 16 lat — 300 zł
„ I ponad 16 lat — 520 zł
„ II — 1.200 zł
b) nagrody z funduszu zakładowego
c) płatny urlop wypoczynkowy
d) ferie wiosenne i zimowe jak w innych szkołach
e) bezpłatne ubranie wyjściowe, półbuty, 2 koszule, ubranie robocze i w czasie praktyki posiłki regeneracyjne
f) uczniom zamiejscowym zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie.
Absolwentom szkoły zapewnia się pracę w przedsiębiorstwie oraz kontynuowanie dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących.
K 3458-00

Cotex
INFORMUJE
że w dniu
27 WRZEŚNIA
br. (sobota)
DOM TOWAROWY „NOWY" i sklepy:
– w Białymstoku (z wyjątkiem sklepów zlokalizowanych przy Rynku Siennym)
– oraz w województwach:
* białostockim,
* łomżyńskim
* i suwalskim
CZYNNE BĘDĄ W GODZINACH: 10–16
ŻYCZYMY
UDANYCH JESIENNYCH ZAKUPÓW.
k 3583-1

„LINGWISTA"
Ośrodek Nauczania
Języków Obcych
w Białymstoku
ORGANIZUJE
w roku szkolnym 1975/76 kursy języków:
▲ **angielskiego,**
▲ **francuskiego,**
▲ **niemieckiego.**
Nauka odbywa się na kursach dla początkujących i zaawansowanych.
Zajęcia prowadzą lektorzy szkół wyższych.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje
do dnia 27 września 1975 r. w godz. od 15 do 18 — w soboty w godz. 13—15, sekretariat Ośrodka, ul. Mickiewicza 2 c (gmach Collegium Universum AMB), I piętro, pokój 100.
Ilość miejsc ograniczona. K 3294-00

KOMENDA OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
oraz PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GIŻYCKU
ogłasza zapisy
do 2-letniego hufca dla młodzieży w wieku od 18 do 24 lat.
Uczestnicy OHP uzyskują:
— zaliczenie zasadniczej służby wojskowej,
— zdobycie atrakcyjnego zawodu na koszt przedsiębiorstwa,
— ukończenie szkoły podstawowej,
— wysokie zarobki za pracę w akordzie.
Przedsiębiorstwo zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w hotelu oraz wyżywienie w miejscowej stołówce.
JEŻELI CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD NIE ZWLEKAJ!
Zgłoś się pod adres:
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GIŻYCKU
ul. Przemysłowa 1 (kod 11-500)
telefon 22-44.
K 3552-0

W RAZIE PODEJRZENIA CHOROBY
ZGŁOŚ SIĘ
DO DOWOLNIE WYBRANEJ PORADNI
• * •
ADRESY PORADNI
SKÓRNO-WENEROLOGICZNYCH
W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM
Białystok, ul. Bema 2
„ ul. Manifestu Lipcowego 3
„ ul. Słonimska 15
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 20
Dąbrowa Białostocka, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1
Hajnówka, ul. Wyzwolenia 10
Łapy, ul. Piaskowa 9
Siemiatycze, ul. Świerczewskiego 22
Sokółka, ul. Waryńskiego 1
• * •
PORADY SĄ BEZPŁATNE
SKIEROWANIE NIE JEST POTRZEBNE
DYSKRECJA ZAPEWNIONA
k 3448-0

ejon Energetyczny Bielsk Podlaski niniejszym zawiadamia odbiorów energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią w dniu 1.10. r. w godz. 7—16 dla miejscowości Stoczek k.Narewki oraz w odz. 7—9 i od 15 do 17 dla miejscowości: Janowo, Narewka, Stoarnia i GS w Narewce.
dniu 2.10.75 r. w godz. 7—16 i od 3.10.75 r. godz. 7 do 10.75 r. godz. 16 dla miejscowości: Stoczek, Janowo, Narewka sada, Stolarnia i GS w Narewce.
nia 2.10.75 r. w godz. 8—18 w Bielsku Podlaskim dla ulic: Okrzei, aryńskiego, Puszkina, Dubicze od Okrzei do Warzywnej, Koperika, Zamkowa.
/w przerwy spowodowane będą przebudową urządzeń energetycznych.
K 3573-1

ejon Energetyczny Bielsk Podlaski niniejszym zawiadamia odbiorów energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią dnia 1.10. 75 r. w miejscowościach: Popławy wieś i kolonia, Oleksin, Burcha-, Klichy wieś i kolonia, Torule, Wojtki, od godz. 8 do 15.
/w przerwy spowodowane będą przebudową linii średniego napięcia.
K 3572-1

Rejon Energetyczny Łapy przeprasza odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej, jaka nastąpi w Wysokiem Mazowieckiem na ulicy 1 Maja (od budynku nr 11 w kier. Szepietowa) od dnia 30.09.75 r. godz. 7 do dnia 2.10.75 r. godz. 15.
Powyższa przerwa podyktowana jest przebudową urządzeń elektroenergetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy tel. 201.
K 3468-1

ODZINA (lekarze) poszukuje pomocy do dzieci (4 i 7 lat) i domu. Białystok, ul. Piastowska 15, . 52.
g 4414-1
OTOGRAF(KA) samotny z dobrą najomością retuszu potrzebny. iasto wojewódzkie. Oferty 406550" Biuro Ogłoszeń, Warszaa, Poznańska 38.
k 3523-1
ATRUDNIĘ od zaraz samotnego cukiernika — mistrza. Janina egaj, Szczecinek, Lipowa 44a.
p 1029-1
ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Kupatwia 5.
g 4391-1
ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok — Starosielce, Rumuńska 7.
g 4406-1
WILLĘ nie wykończoną — sprzedam. Kleosin, Żeromskiego 17.
g 4422-1
SYRENĘ 105" (produkcja wrzeeń 1975 r.) — sprzedam. Białyok, Ukośna 7, m. 46.
g 4418-1
FIATA 126 p" fabrycznie noweo — sprzedam natychmiast. Biaystok, tel. 264-88.
g 4408-1
PIANINO koncertowe marki Schröder" — sprzedam. Białyok. tel. 204-31 (w godz. 8—18).
g 4434-1
SPRZEDAM ciągnik C-328 po kaitalnym remoncie lub „Zetor 25 ". Mielech, Iwanówka, 18-106 Tuoń Kościelna, woj. białostocie.
g 4390-1
SKÓRĘ niedźwiedzią, tygrysią, ną, telefon przedwojenny — upię. Białystok, tel. 253-55.
g 4314-00

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślen budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela: „Wiedza", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8.
k 3283-0
POGOTOWIE telewizyjne. — telefon 223-78 — elektronik Tałałaj.
g 4310-0
POGOTOWIE telewizyjne. — telefon 222-46 — Zawistowski.
g 4306-00
POGOTOWIE telewizyjne. — telefon 334-74 — Woroszyło.
g 4359-0
NAPRAWA telewizorów — telefon 252-01. Klibisz.
g 4101-0
NAPRAWA telewizorów — ekspres, telefon 343-32. Gałecki.
g 4252-0
NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28. Drozdowski.
g 4050-0
NAPRAWA telewizorów — telefon 229-16. Baszun.
g 3943-0
ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów:
AL. 1 MAJA 13/2, tel. 365-37, 342-36
poniedziałki od 11 do 17, pozostałe dni od 9 do 17.
ul. NAREWSKA 3, tel. 257-70, ul. OLEJNICZAKA — STAROSIELCE, tel. 293-12, soboty od 10 do 16.
k 3251-0
POGOTOWIE telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33, codziennie od 14 do 20, niedziele od 10 do 16.
k 3252-0

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, informacji pogotowia 22-222.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja Kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24.
Apteka nr 4, ul. Wesoła 18, tel. 203-84.

SZPITALE

Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
W DNIACH 26—27—28.IX.1975 r.

26. IX.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.
Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

27. IX.

Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.
Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

28. IX.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel 224-31 — dyżurują oddziały: reanimacja, położniczy.
Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.
Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.
Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.
Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 76, ul. 22 Lipca 35, tel 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 91, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 23-64.

SZPITALE

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

radio i tv

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 5.06 Poranne Rozmaitości Rolnicze; 5.30 Gimnastyka; 5.50 Gospodarskie rozmowy; 6.10 Takty i minuty; 6.30 Informacja o programach PR i TV; 6.35 NURT; 6.55 Takty i minuty; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 8.05 Komentarz dnia; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Wspomnienie lata w piosence; 9.05 Ork. PR i TV; 9.30 Berlin z melodią i piosenką; 9.45 Zespół Rozrywkowy Rozgłośni Opolskiej; 10.08 Arie wokalne; 10.30 „Szaleństwo Almayera" — odc. pow.; 10.40 Leksykon jazzu; 11.00 Refleksy; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Recital L. Urbańskiej; 11.30 Katowice na muzycznej antenie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Katowice na muzycznej antenie; 12.45 Czas ścigany ambicją; 13.00 Zespół „Romani Rad"; 13.15 Moto-sprawy; 13.30 Katalog wydawniczy; 13.35 Chopin: Sonata g-moll; 14.00 Sport to zdrowie!; 14.05 Z mikrofonem przez rzeszowską wieś; 14.35 „Śpiewamy i tańczymy"; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Z polskich łąk i lasów; 15.30 Fonoserwis; 16.05 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do listy przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Melodie o jesieni; 17.00 Radiokurier; 17.30 Spotkanie z muzyką Ravela; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje sprzed lat; 19.15 Parada polskich piosenek; 20.05 „Rodzina morska Trojanowskich" — rep. lit.; 20.20 Na kastanietach i marimbie; 20.35 Aktorzy i piosenka; 21.05 Kronika sportowa; 21.18 Dźwiękowy plakat reklamowy; 21.33 Muzyczny kalejdoskop; 22.20 J. Strauss: walc „Muzyka sfer"; 22.30 Filozofia człowieka; 22.45 Śpiewa Daniel; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Granice jazzu.

PROGRAM II
367 m, 70.01 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.00 Poranek muzyczny; 5.35 Obserwacje i propozycje; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Melodie na instrumenty; 6.40 Rytmy Australii; 6.50 Gimnastyka; 7.10 Soliści; 7.35 Gra Zespół T. Prejznera; 7.45 Od miniatury do uwertury; 8.35 My 75; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.00 Biologia dla kl. VI; 9.20 Łódzki kołowrotek muzyczny; 9.40 Dla przedszkoli: „Warszawskie piosenki"; 10.00 „Annalena Bilsini" — fragm. pow.; 10.30 L. S. Spohr: Nonet F-dur op. 31; 11.00 Propedeutyka nauki o społeczeństwie dla kl. IV lic.; 11.30 Grupa „Sezam"; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Melodie kujawskie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Kwadrans dla pianistów jazzowych; 12.20 Wokół spraw naszego stołu; 12.35 De Falla: „Noce w ogrodach Hiszpanii"; 13.00 Wychowanie muzyczne dla kl. I—II, 13.20 Śpiewa T. Tutinas; 13.35 „Odpust w Opinogórze"; 14.00 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio Moskwa; 14.35 Koncert; 15.00 Zawsze o 15; 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16.00 O nową szkołę; 16.43 Warszawski Merkury; 16.58 Program WOR-TV; 18.20 Terminarz muzyczny; 18.40 „Co z tą energią?" — rep.; 19.00 Mode inscenizacje operowe; 19.15 Język angielski; 19.30 Koncert symfoniczny; 20.28 Dyskusja literacka; 21.53 Wiadomości sportowe; 22.00 Magazyn studencki; 23.00 Nowości PWSM; 23.40 Magnifikaty Mikołaja z Radomia i G. Binchois.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.55 Wiadomości; 6.00 „Prosto z lasu" — aud. T. Haładyja; 7.00 Dzień dobry, godzina siódma; 16.58 Stereofoniczny program muzyczny; 17.30 Magazyn informacyjny; 17.40 Gra „Szczęśliwa Trzynastka"; 17.55 „Radiowy Magazyn Wojskowy" — opr. M. Dobrosz i K. Wójtowicz; 18.10 Radioreklama.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze.
8.00 „Ponad wszelką wątpliwość" — film fab. prod. USA.
10.00 Geografia kl. VI.
11.05 Wychowanie obywatelskie kl. VII.
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze.
15.55 NURT — Pedagogika.
16.25 Program dnia.
16.30 Dziennik TV (kolor).
16.40 „Obiektyw" — program województw: koszalińskiego, słupskiego, szczecińskiego.
17.00 Dla dzieci: „Pora na Telesfora".
17.35 „Tor wolny" — publ. sportowa (kolor).
18.05 TV Informator Wydawniczy.
18.20 „Mała Encyklopedia Zwierząt" — film ser. prod. franc. (kolor).
18.55 Sezam.
19.20 Dobranoc — „Chłopiec z plakatu".
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 „Mój program" — przedstawia Tadeusz Fijewski.
21.40 „Panorama".
22.20 Gospodarność i ja.
22.35 Dziennik TV (kolor).
22.50 Informacje, towary, propozycje.
23.00 Wiadomości sportowe;
23.35 Kino nocne: „Nagle zeszłego lata" — film fab. prod. USA.
0.25 Zakończenie programu.

PROGRAM II

16.20 TV Kurs Informatyki.
16.55 Program dnia.
17.00 Most.
17.30 „Ponad wszelką wątpliwość" — film fab. prod. USA.
19.00 Program lokalny.
19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Jak patrzeć na dzieło sztuki — „Jacek Malczewski" (kolor).
20.45 XV Festiwal Piosenki — Split 75.
21.40 24 godziny (kolor).
21.50 „Czerwone żagle" — program estradowy.
22.25 „Kynolog w rozterce" — opera komiczna Henryka Czyża wg Sławomira Mrożka.
23.20 Zakończenie programu.

SOBOTA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 5.06 „Sąsiedzkie posiady"; 6.05 Informacje dla kierowców; 6.10 Takty i minuty; 6.30 Informacje o programach PR i TV; 6.35 Takty i minuty; 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.05 Z melodią w samochodzie; 8.30 „Melodie naszych przyjaciół"; 9.05 Piosenki bez słów; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Muzyka; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Szaleństwo Almayera" — odc. pow.; 10.40 Koncert życzeń; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Kupić, nie kupić — posłuchać warto; 11.30 Z lubelskiej fotonteki muzycznej; 11.48 Gra i śpiewa zespół „Budka Suflera"; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.10 Magazyn turystyczny; 12.25 Muzyka; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Sądeccy muzykanci; 13.15 Muzyka i poezja; 13.45 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.00 „Gen S-minus" — humoreska; 14.25 Chwila muzyki; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.05 Teatr: „Szmaragdowe oczy", słuch.; 16.05 Radiowa kronika muzyczna; 16.25 Muzyka; 16.40 Podróże muzyczne po kraju; 17.00 Radio-kurier; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenki kabaretowe; 19.15 Parada polskiej piosenki; 20.05 Takty i kontakty nr 11; 21.35 Muzyka; 22.20 Kronika sportowa; 22.35 Sobotnia dyskoteka; 23.05 „Czekanie na śnieg" — rep. lit.; 23.25 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II
367 m, 70.01 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poranek muzyczny z Białegostoku; 5.35 W ludowych rytmach — kieleckie; 5.45 Melodie na dzisiaj; 6.10 Kalendarz Radiowy; 6.15 Muzyka; 6.35 Poranny kalejdoskop muzyczny; 7.00 W kilku taktach, w kilku słowach; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.35 Publicystyka zagraniczna; 7.45 Od miniatury do uwertury; 8.35 „Człowiek — społeczeństwo — ideologia; 8.55 Muzyka spod strzechy; 9.00 Wychowanie obywatelskie dla kl. VII; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni; 10.00 Teatr PR: „Pelau — Port księżycowy" — słuch.; 11.00 Chemia dla kl. VII; 11.25 Chwila muzyki; 11.35 Przegląd czasopism regionalnych; 11.45 Melodie z krakowskiego; 11.50 Zwykłe i niezwykłe; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Piosenki Starej Warszawy; 12.20 Magazyn wędkarski; 12.35 Muzyka; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.35 Autor i jego audycja; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny; 14.00 Utwory fortepianowe Ch. Alkana; 14.25 Reportaż literacki; 14.45 Śpiewają chóry angielskie; 15.00 Zawsze o 15; 16.00—18.20 Program WOR—TV; 18.20 Radiowy terminarz muzyczny; 18.30 Moje fascynacje literackie; 19.00 Muzyka; 19.15 Audycja informacyjna o kursie j. rosyjskiego; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Reportaż z XIX Festiwalu „Warszawska Jesień"; 20.40 Recital organowy; 21.00 Ze świata opery; 21.35 Wiadomości sportowe; 21.40 Muzyka; 22.00 Zespół „Dziewiątka"; 23.00 Barok dla wszystkich; 23.35 Nagrania z klubów jazzowych.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.55 Wiadomości; 6.00 „Młodsi koledzy" — rep. T. Jańskiej — Ratajczak; 7.00 Dzień dobry, godzina siódma; 7.45 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. St. Poznańskiego; 8.05 Radio-reklama; 8.15 „Jubileuszowa dziewiątka" — aud. J. Noak; 17.30 Magazyn informacyjny i „Białostocka Sobotynka".

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.30, 6.50, 7.35 i 8.10 TV Technikum Rolnicze
8.45 Program I proponuje
9.05 Redakcja Szkolna zapowiada.
9.15 Program dnia
9.20 Za kierownicą
9.45 „Tatrzańska jesień" — Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (kol.)
10.45 „Uśmiech i piosenka" — piosenki hiszpańskie
11.25 „O życie piętnastu ludzi" — film fab. prod. CSRS
12.35 „Znają mnie tylko z jednej jesiennej strony"
13.05 Dla dzieci: Bajkowy koncert życzeń
14.05 Postaw się nie zastaw się
15.00 Studio 2 — omówienie programu
15.05 Piosenka i reportaż
15.15 Rozmowa z reż. Goedroesem Friggesem i projekcja jego filmu „Uzenet"
15.25 Program rozrywkowy. TV NRD
15.40 Magazyn ciekawostek agencyjnych „Coś takiego"
15.50 Akcja „Życzliwość"
15.55 Muzykowanie — program Bożeny Walter
16.05 „Polska — gola"
16.15 Rozmowa z pracownikiem, który przez 20 lat nie opuścił ani jednego dnia pracy
16.25 II połowa meczu piłkarskiego Włochy — Finlandia
17.20 Gra zespół „Rubbettes"
17.30 Rozmowa z brygadzistą z Bełchatowa
17.35 „Medale, porażki, rekordy" — program T. Hopfera
17.50 Gra Zespół Humphries Singers
18.00 „Lhotse — odc. II serialu dokumentalnego
18.30 „Porucznik Hawk w akcji" — odc. II kryminalnego serialu prod. USA
19.20 Dobranoc — „Jak Rumcajs mierzył się z młynarzem (kolor)
19.30 Monitor (kolor)
20.15 Rozmowa z Jerzym Antczakiem
20.20 Program rozrywkowy TV NRD
20.25 „Ludzie, którzy tworzą fakty" — program E. Mikołajczyka
20.50 Rozmowa z dyrektorem „Mostostalu"
20.55 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.30 „Kręta droga" — dramat sensacyjny prod. ang.
23.00 Rozmowa na zakończenie akcji „Życzliwość"
23.05 Chwila z Chopinem
23.20 Sport w Studio 2
23.30 Gwiazdy w kręgu areny — program rozrywkowy prod. franc.
0.35 Dobranoc Studia — 2.

PROGRAM II

14.50 Program II proponuje
15.00 Program dnia
15.05 „Z kamerą przez świat" — film dokument.
15.35 Transmisja z meczu piłkarskiego Włochy — Finlandia (kol.)
17.20 Filmy J. Rybkowskiego — „Pierwsze dni"
19.10 „Po słońce Krymu" — rep. filmowy
19.20 Dobranoc (kolor)
19.30 Monitor (kolor)
20.20 „Letnia przygoda" — film fab. prod. węg.
21.10 24 godziny (kolor)
21.20 Premiery Opole — 75 (kol.)
23.20 Zakończenie programu.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 5.06 Melodie na niedzielę; 6.05 Publicystyka międzynarodowa; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.06 Fala 75; 7.16 Informacje o programach PR i TV; 7.21 Gra Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.05 Wiadomości sportowe; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Muzyka; 10.25 Lista przebojów; 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Ciekawe popołudnie" — słuch.; 11.20 Niedzielny kiermasz muzyczny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 W samo południe; 12.35 Koncert niedzielny; 13.00 Wesoły autobus; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Muzyka; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.06 Teatr PR: „Kurs języka" — słuch.; 16.45 Radiokurier; 17.30 Koncert przyjaźni; 18.30 Wyniki gier liczbowych; 18.38 3xR; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.20 Muzyka; 20.40 Teatr nie tylko zawodowy; 21.05 Z lekką muzyką przez lata; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński; 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 23.20 Tańczymy do północy.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.10 Kalendarz Radiowy; 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.35 Wiadomości sportowe; 6.40 Dzień dobry, muzyko; 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę"; 8.45 Czeskie melodie ludowe; 9.00 Magazyn literacki; 9.30 Recital organowy; 9.50 Tygodniowy przegląd prasy; 10.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań"; 10.30 Poetycki koncert życzeń; 11.00 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 „Anegdoty i fakty"; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Felieton muzyczny; 12.35 Zagadka literacka; 13.00 Poranek symfoniczny; 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Nie ma ceny na miód akacjowy" — słuch.; 16.00 Muzyka modna; 16.30 Koncert chopinowski; 17.00 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 17.30 Metamorfozy; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19.00 Teatr PR: Agent z Vaduz" — słuch.; 20.00 Wojsko, strategia, obronność; 20.15 Transmisja Koncertu Finałowego XIX Festiwalu „Warszawska Jesień"; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Muzyka; 22.30 Recital John Williams; 23.35 Anonimowa Msza z Tournai.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.45 „Jesień" — mag. J. Raczkowskiej; 9.30 „Hałas" — rep. L. Kubickiego z cyklu: „W pracowniach naszych naukowców"; 9.45 Piosenki Andrzeja Zygierewicza; 18.00 Z cyklu: „Dzień wojewody" — rep. L. Kubickiego z województwa łomżyńskiego; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe — opracował L. Tarasiewicz.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.25 i 6.55 TV Technikum Rolnicze
7.25 TV Kurs Rolniczy
8.00 Przypominamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Bieg po zdrowie
8.50 Wiadomości sportowe
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek
10.20 Antena
10.45 W starym kinie — „Wiatr" — film archiwalny
12.00 Lektury Pegaza (kolor)
12.20 Radar
12.35 Dziennik TV (kolor)
12.55 Laureaci konkursów chopinowskich
13.50 „Tydzień" — magazyn spraw codziennych
14.20 TV Teatr Lalek: „Przyjaciel małego Poko"
15.25 Klub Sześciu Kontynentów (kolor)
16.10 Sprawozdawczy magazyn sportowy
17.00 Refleksje obywatelskie
17.15 Losowanie Toto-Lotka
17.30 „Nie można było inaczej" — film fab. prod. hiszp.
18.05 Tele-Echo (kolor)
19.15 Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.20 Dobranoc dla dorosłych
20.25 „U kresu sił" — I odc. z cyklu wg opowiadań J. Conrada prod. franc. (kolor)
21.55 Co kto lubi (kolor)
22.50 Informacyjny magazyn sportowy
23.20 Zakończenie programu.

PROGRAM II

14.55 Program dnia
15.00 Niedziela z piosenką
15.50 W kręgu kultur i obyczajów — „Zdobycze wojny i pokoju" (kolor)
17.00 Sprawozdawczy magazyn sportowy
17.50 „Nowy Scotland Yard" — film ser. prod. ang. (kolor)
18.45 Sylwetki X Muzy — Wiesława Kwaśniewska
19.15 Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.20 „Warszawska Jesień" — koncert finałowy
22.00 „XYZ" — cz. II
22.20 „Bez przerywników" — włoski program rozrywkowy
23.15 Zakończenie programu.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

(Telewizja radziecka — str. 2)

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Odwety", 26.IX. — godz. 19; 27.IX. — godz. 18; 28.IX. — godz. 19.
Państwowy Teatr Lalek — 26.IX. — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Cybernetyczny pies", godz. 10 i 13; scena dla dorosłych (ul. Dąbrowskiego 16) — „Inwokacja", godz. 18; scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — 27. IX. — „Cybernetyczny pies", godz. 10 i 16.30; 28.IX. — „Kiedy rozkwitnie stokrotka", godz. 11; „Rumcajs", godz. 16.30.

KINA

„Pokój" — 26—27—28.IX. — „Charley Varrick", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 15, 17.30 i 20.
„Ton" — 26—27—28.IX. — „Dzień szakala", prod. ang., kol. (od lat 15), godz. 10, 13, 16 i 19.
„Syrena" — 26—27—28.IX. — „Gappa", prod. jap., panor., kol., dod. — „Komisja Edukacji Narodowej", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Studio" — 26—27—28.IX. — „Krótkie wakacje", prod. włosk., kol. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Związkowiec" — 26—27.IX. — Występy estradowe; 28.IX. — „Ktoś za drzwiami", prod. franc., kol. (od lat 18), godz. 16; Występy zespołu „Macedonia", godz. 19.
„Spotkanie" — 26.IX. — nieczynne; 27.IX. — „Szach królowej brylantów", prod. radz., panor. (od lat 15), godz. 17; 28.IX. — Zestaw bajek pt. „Pyza", prod. polsk., godz. 14; DKF „Obiektyw" — „Winnetou w Dolinie Śmierci", prod. jugosł., godz. 15; „Szach królowej brylantów", godz. 17.
„Kolejarz" — 26—27.IX. — „Kiedy legendy umierają", prod. USA, kol., godz. 18; 28.IX. Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Kiedy legendy umierają", godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — 26.IX. — „Jeremy", prod. USA (od lat 15); 27—28.IX. — „Ten trzeci", prod. NRD (od lat 15)
Dąbrowa Białostocka — 26.IX. — „Szczęśliwego Nowego Roku", prod. franc. (od lat 18); 27—28.IX. — „Grzech Antoniego Grudy", prod. polsk. (od lat 15)
Hajnówka — 26—27.IX. — „Nadwołżańska opowieść", prod. radz.; 28.IX. — „W poszukiwaniu miłości", prod. ang. (od lat 15)
Łapy — 26.IX. — „Konformista", prod. włosk. (od lat 18); 27—28.IX. — „Echa dawno minionych dni", prod. radz.
Mońki — 26.IX. — „Na białym koniu", prod. węg. (od lat 15); 27—28.IX. — „Na krańcu świata", prod. austr. (od lat 18)
Siemiatycze — 26.IX. — „Polska gola", prod. polsk.; 27—28.IX. — „Ulzana — wódz Apaczów", prod. NRD.
Sokółka — 26.IX. — „Przerwana pieśń", prod. bułg.; 27—28.IX. — „Joe Kidd", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — 26.IX. — „Wąwóz zapomnianych baśni", prod. radz.; 27—28.IX. — „Moja wojna, moja miłość", prod. polsk.
Łomża „Październik" — 26—27—28.IX. — „Zbrodnia pod Błękitną Gwiazdą", prod. CSRS (od lat 15)
Grajewo — 26.IX. — „Noc amerykańska", prod. franc. (od lat 15); 27—28.IX. — „Kamo — ostatnia misja", prod. radz.
Kolno — 26—27—28.IX. — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — 26.IX. — „Podwodna odyseja", prod. kanad. 27—28.IX. — „Mrożony pepermint", prod. hiszp. (od lat 18)
Zambrów — 26.IX. — „Magelan powraca", prod. rum. (od lat 15); 27—28.IX. — „Niespokojne morze", prod. CSRS — radz.

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — 26—27—28. IX. — „Wielki Gatsby", prod. USA (od lat 15)
Suwałki „Merkury" — 26.IX. — „Krążek w bramce", prod. radz.; 27—28.IX. — „Tajemnica rękopisu", prod. radz.
Augustów — 26.IX. — „Grzeszna natura", prod. włosk. (od lat 15); 27—28.IX. — „To jeszcze nie miłość", prod. NRD (od lat 15).
Ełk „Polonia" — 26—27—28.IX. — „Czerwone i białe", prod. polsk. (od lat 15)
Ełk „Orzeł" — 26.IX. — „Nie można żyć we troje", prod. ang. (od lat 18); 27—28.IX. — „Przygody Hucka Finna", prod. radz.
Ełk „Zorza" — 26.IX. — „Bądź z nim szczęśliwa", prod. radz.; 27—28.IX. — „Dziewczęta jak iskry", prod. węg. (od lat 15)
Giżycko „Fala" — 26.IX. — „Złoto dla zuchwałych", prod. jugosł.; „Zbrodnia pod Błękitną Gwiazdą", prod. CSRS (od lat 15); 27.IX. — „Złoto dla zuchwałych"; „Zbrodnia pod Błękitną Gwiazdą"; „Pierwsza spokojna noc", prod. włosk. (od lat 18); Zestaw bajek pt. „O królu Popielu", prod. polsk.; 28. IX. — „Złoto dla zuchwałych"; „Zbrodnia pod Błękitną Gwiazdą"; Zestaw bajek pt. „O królu Popielu"
Gołdap — 26—27—28.IX. — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18)
Mikołajki — 26—27—28.IX. — „40 karatów", prod. USA (od lat 15)
Olecko — 26.IX. — „Los generała", prod. radz.; 27—28.IX. — „Miasta i lata", prod. radz.
Ruciane „Gaj" — 26.IX. — „Mściciel", prod. USA (od lat 18); „Tajemnica rękopisu", prod. radz.; 27—28.IX. — „Aresztuję cię przyjacielu", prod. ang. (od lat 15)
Ruciane — Nida „Związkowiec" — 26.IX. — „Porozmawiajmy o kobietach", prod. USA (od lat 18); 27.IX. — nieczynne; 28.IX. — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18)
Sejny — 26.IX. — „Max i ferajna", prod. franc. (od lat 15); 27—28.IX. — „Ulzana — wódz Apaczów", prod. NRD.
Węgorzewo — 26.IX. „Orzeł i reszka", prod. polsk. (od lat 15); 27—28.IX. — „Dramat namiętności", prod. kanad. (od lat 18).
Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Rzeźba ludowa Ziemi Białostockiej, „Kobieta w Starożytności".
Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego — ul. Mickiewicza 2 (Arsenał), czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kilińskiego 6, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego.
Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 (26.IX. — nieczynne), czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, w czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny.
Muzeum Wojska Polskiego — Dział Martyrologii, ul. Warszawska 1, nieczynne.

W ŁOMŻY

Muzeum Regionalne, ul. Sadowa 4, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—15, we wtorki i czwartki w godz. 8—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rękodzielnictwo i sztuka kurpiowska. Jantar — bursztyn znad środkowej Narwi. Wystawa czasowa: Koronki klockowe z Łomży.

W SUWAŁKACH

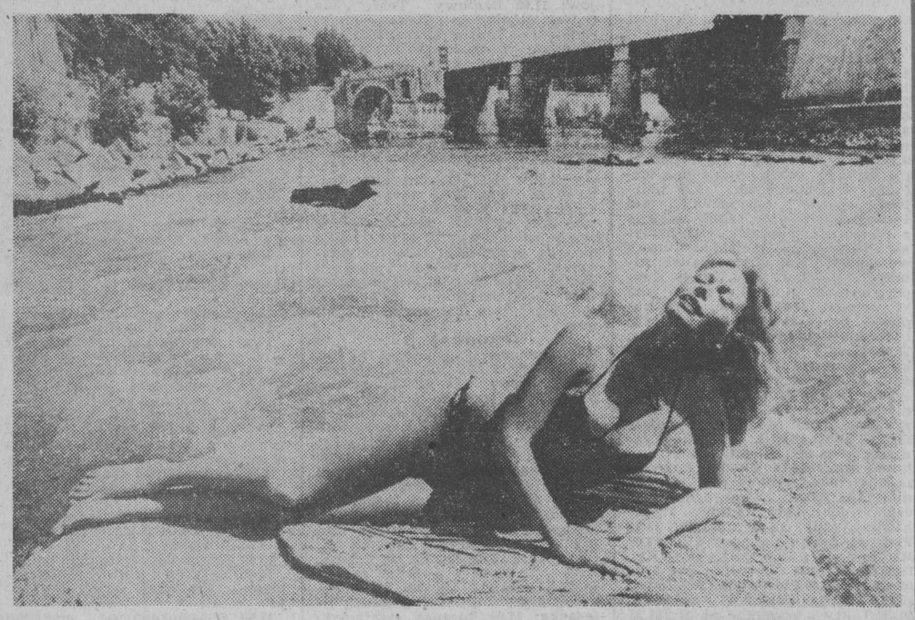
Muzeum Ziemi Suwalskiej, ul. Kościuszki 81, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w piątki w godz. 12—19. Wystawy stałe: archeologiczno-geologiczna: Pradzieje Ziemi Suwalskiej, Malarstwo Alfreda Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: XXX rocznica zwycięstwa nad faszyzmem.
Muzeum Ziemi Suwalskiej — Filia im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910. Ekspozycja saloniku z połowy XIX w. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza Konopnickiej „O Janku Wędrowniczku".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Wiesława Szamborskiego (okręg warszawski); Malarstwo Stanisława Wiśniewskiego (okręg krakowski); Grafika Jerzego Swoińskiego i malarstwo Henryka Osickiego z Łomży, wystawy czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—17.
Salon Wystawowy BWA, ul. Dąbrowskiego 16 — Rzeźba IX Ogólnopolskiego Pleneru Hajnowskiego, wystawa czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.
Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Aleksandra Suszczeni z Białegostoku, wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.
Wystawa BTPSP — Foyer Teatru im. Al. Węgierki — I salon debiutu absolwentów ASP, czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. 18—21.

Gazeta Współczesna
Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Sekretarz redakcji 2-15-08. Dział Miejski 2-77-10. Dział Terenowy 2-23-77. Dział Rolny i Dział Kultury 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-00. Łomża ul. Sadowa 10, tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. O warunkach prenumeraty informacji udzielają wszystkie placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch" i poczty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki ul. Kościuszki 85 tel. 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne Nr indeksu 35009/35013 P-2

relaks



Shirley Corrigan, absolwentka królewskiej szkoły dramatycznej w Londynie grała już czołowe role w filmach „Masakra w Rzymie" i „Naokoło świata Panny Hill". Jak widać, wykorzystuje ona wolne chwile swojego kolejnego pobytu w Rzymie opalając się na małej wysepce na Tybrze.

CAF—UPI

PRZEPROSINY

Czołowy gracz baseballowej drużyny „Solons" Sacramento Rob Ellis zamieścił w jednym z miejscowych dzienników 40-dolarowe ogłoszenie następującej treści: *Do kibiców mojej drużyny. Bardzo was przepraszam za słabą grę w tym sezonie. Bardzo się starałem, ale jakoś mi nie wychodziło. W przyszłych rozgrywkach poprawię się. Rob Ellis".*

Gdy dziennikarze zwrócili się do trenera klubu Harry'ego Brighta o skomentowanie tego wydarzenia, odrzekł: *„Sam jestem mile zaskoczony zachowaniem się jednego z moich pupilów. Dotychczas gracze, gdy mieli słabszy sezon, winili za to kierownictwo klubu, trenera, albo kolegów. Rzadko zdarza się, aby zawodnik otwarcie przyznał się do spadku formy".* Trener zapowiedział iż zwróci szczególną uwagę na Rob Ellisa, aby w nadchodzącym sezonie nie zawiódł on swych sympatyków. (PR)

JANUSZ WASYLKOWSKI

Myśli cokolwiek zezowate

I z mistrzem boksu możesz walczyć jak równy z równym. W szachy na przykład...

Dostrzegli trąbę; nie zauważyli słonia.

Naiwni! Sądzili, że Bóg jest wszystkim. A on był tylko Bogiem.

Czy myślenie jest pracą chałupniczą?

Kochajmy nieprzyjaciół swoich! Nigdy nie wiadomo, który może zostać naszym przełożonym.

Dobili go zdaniem: — Ty atrapo satrapy!

Z czego się śmiejecie? Przecież komedia jest jedną z form dramatu...

Spojrzał śmierci w oczy. — Wiecie — powiedział później — zobaczyłem w nich coś ludzkiego...

Mówiłeś: — Jestem geniuszem. Nie wierzyli. Spróbuj powiedzieć: — Jestem idiotą. Ludzie w końcu muszą w coś uwierzyć.

Świecić przykładem? Owszem. Byle nie oślepiać!

Głuchych nie poruszy dźwięk największego nawet dzwonu.

Fanty za przejazd mostem

Przy wjeździe na most Golden Gate w San Francisco pobierane są od kierowców pojazdów specjalne opłaty. Jeśli jednak kierowcy nie mają przy sobie akurat pieniędzy, co zdarza się nie tak rzadko, administracja mostu przyjmuje od nich w zastaw fanty. Niedawno przyjęto od jakiegoś kierowcy zamiast gotówki — komplet kijów golfowych. W magazynie leżą od dłuższego czasu: zestawy narzędzi, okulary przeciwsłoneczne, zapalniczki, shaker, lampa kwarcowa, końskie zgrzebło, biblia, a nawet... uschnięte drzewko świąteczne, mierzące 6 stóp, tkwiące tam od Bożego Narodzenia. Był przypadek, iż kiedyś jeden z kierowców wręczył kontrolerowi patelnię, a potem cztery mrożone steki, ponieważ nie miał już na czym ich przyrządzić. Przedmioty nie wykupione w określonym terminie są przeznaczone na licytację. (węg)

Szacowny zabytek

W W. Brytanii miłośnicy pięknej architektury podjęli kampanię na rzecz uratowania przed zniszczeniem największej w kraju publicznej toalety dla pań w Herne Bay. Ten szacowny zabytek w stylu edwardiańskim, został przeznaczony do rozbiórki. Obrońcy twierdzą, że obiekt, którego dach wspiera się na 17 stylowych kolumnach doryckich, w pełni zasługuje na ochronę dla potomnych. Organizatorzy kampanii na poparcie swego stanowiska dodają, że jest to niepowtarzalna okazja uczczenia Roku Dorobku Architektonicznego Europy a zarazem... Międzynarodowego Roku Kobiet. Dlatego też rada miejska Canterbury powinna potrząsnąć kiesą i przeznaczyć trochę pensów na renowację zabytku. (węg)

Znalazł wolność w więzieniu

Gdy policja zatrzymała 32-letniego bezrobotnego robotnika budowlanego, Donalda Arquette, pod zarzutem obrabowania banku na sumę 2.424 dolarów, mężczyzna nie tylko nie stawiał oporu, ale nawet przyznał się do dwóch innych napadów, które łącznie przyniosły mu 10 tys. dolarów.

Dopiero podczas przesłuchania wyjaśniło się, dlaczego Arquette był taki skory do ujawnienia swych przestępstw. Mężczyzna przyznał, że pieniądze z napadu były mu potrzebne na zapłacenie alimentów dla swej byłej żony, na utrzymanie obecnej małżonki, a także na rozrywki z przyjaciółką. Wszystkie trzy były tak zdecydowane w egzekwowaniu finansowych należności, że Arquette, który niedawno stracił pracę a więc i możliwość zarobku, postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości. „Dopiero teraz, w więzieniu będę miał trochę spokoju" — oświadczył policjantom. (PR)



Z znaczkiem na ty

PARADOKSY

Tydzień temu pisałem o podejrzanych wydaniach pocztowych oraz nadużyciach na szkodę zbieraczy. Chciałbym dzisiaj jeszcze powrócić do tego tematu. Dodajmy od razu: drażliwego, a zarazem żywo obchodzącego wszystkich zbieraczy.

Niedawno przeglądałem w pismach zagranicznych tabele, ilustrujące ilość emitowanych przez poczty znaczków oraz wzrost zainteresowania tymi znaczkami wśród zbieraczy na świecie. I cóż się okazuje? Okazuje się, że im więcej znaczków wydaje dany kraj, tym mniejsze jest zainteresowanie tymi znaczkami wśród filatelistów.

Pozornie jest to zjawisko dziwne, a nawet paradoksalne. Mogłoby się przecież wydawać, że im więcej znaczków produkuje się w jakimś kraju, tym większe powinno być zainteresowanie wśród zbieraczy. Inaczej: jeśli wydaje się więcej znaczków, więcej kupują ich filateliści. Proste? Logiczne?

Tylko pozornie. Badania wykazują, że zmniejsza się zaufanie filatelistów do znaczków pocztowych, masowo wydawanych przez zarządy pocztowe niektórych krajów. Czym to należy tłumaczyć? Chyba daje tu o sobie znać instynkt samoobrony. I zdrowa kalkulacja.

Wiadomo, że wśród zbieraczy największe zainteresowanie budzą przedmioty rzadkie, unikalne, będące ozdobą kolekcji i powodem do dumy z racji ich posiadania. Znaczki pospolite, masowo produkowane, też muszą znaleźć się w zbiorze, ale „to nie jest to". Właśnie.

Ponadto w filatelistyce obowiązują określone reguły gry. Przedmiotem zbieractwa filatelistycznego są wyłącznie wydawnictwa pocztowe. Znaczki służą do opłacenia przesyłki pocztowej. Czy można więc uważać za znaczek kolorową nalepkę, która nigdy nie ujrzała okienka pocztowego? Nie. Dlatego takie wydawnictwa pocztowe nie mogą budzić zaufania filatelistów.

I to też jest powodem nieufności filatelistów do tzw. wartości blokowanych czyli znaczków, które nie znalazły się w obiegu pocztowym. Tym też należy tłumaczyć pozornie zaskakujące wyniki badań nad podażą i popytem na rynku filatelistycznym.

Nic dziwnego, że raz po raz docierają do nas informacje o nadprodukcji znaczków pocztowych, zalegających magazyny firm filatelistycznych. I tu mamy do czynienia ze zjawiskiem, które w ekonomice nazywa się przegrzaniem koniunktury.

Co robią zarządy pocztowe, które nie mogą zbyć, pomimo kosztownej reklamy, nadwyżek wydanych lekkomyślnie znaczków? Oczywiście, podejmują różne środki zaradcze, między innymi coraz częściej po prostu palą miliony arkuszy kolorowych miniatur.

Jest to jednak działanie doraźne. Istotnie, po spaleniu znaczków (i ogłoszeniu o tym w prasie) następuje stopniowa zwyżka cen na rynku filatelistycznym. I wtedy znowu puszcza się na całe obroty w ruch maszyny drukarskie.

Powstaje błędne koło. Wiedzą o tym filateliści. I z czasem nabierają coraz większej nieufności do tych zarządów pocztowych, które prowadzą nierozważną i niepoprawną politykę emisyjną. W efekcie przynosi to szkody przede wszystkim pocztom.

KOLEKCJONER

Z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet Poczta NRD wydała serię okolicznościowych znaczków.

(Fot. AZ)

PO 4 KLASACH DO AKADEMII NAUK

Serbska Akademia Nauk przyjęła ostatnio w poczet swych członków-korespondentów Vladimira Toszicza, gazdę z wioski Mracajevki. Ma on 73 lata, ukończył zaledwie 4 klasy szkoły elementarnej, ale posiada na swym koncie znaczny dorobek naukowy z dziedziny eksperymentowania w rolnictwie. Wydawnictwo akademii opublikowało 3 książki naukowe Toszicza i czeka na następne. Kariera naukowa samouka rozpoczęła się przed kilkudziesięciu laty od próby lektury książek które odziedziczył po pradziadku. Początkowo treści dzieł naukowych w ogóle nie rozumiał, toteż postanowił się uczyć, a następnie kontynuował eksperymentatorskie dzieło swego przodka. Obecnie Toszicz przekazał gospodarowanie swym synom, udziela im jedynie konsultacji, a skoncentrował się na studiach rolniczych i pisarstwie. (PAI)

NIE BALONÓWA, TYLKO ANTYLOPÓWA

Wielka amerykańska firma produkująca gumę do żucia wprowadza na światowe rynki nowość. W prospektach reklamowych producent zapewnia, że guma balonowa jest niezdrowa szczególnie na uzębienie. Nowy środek do żucia z suszonego mięsa antylopy nie tylko bawi, ale również odżywia. Mięso antylopy podobno pasjami lubili żuć praludzie. (PAI)



Zegar słoneczny w muzeum w Jędrzejowie.

Patrzmy na zegarki

Zegar — jeden z najpopularniejszych mechanizmów naszej cywilizacji. Przyzwyczajonym do odruchowego spoglądania na rękę trudno nam wyobrazić sobie życie bez tego kontrolera naszego powszedniego dnia. Nie łudźmy się, że jest to objaw XX wieku, bo już Faraon Tutmosis III (XVw. pne) woził ze sobą „kieszonkowy" kamienny zegar słoneczny. Ten genialnie prosty wynalazek przypisuje się Egipcjaninowi, lub Asyryjczykowi Berozosowi z VI w. pne. Później od niego o kilka wieków Rzymianie potrzebowali niemal stu lat, aby stwierdzić, że mylą się w pomiarach, używając zegara z Grecji. Na szerokości geograficznej Rzymu zegar obliczany w Grecji „kłamał" przez 99 lat...

Ale w Rzymie zegary słoneczne szybko się rozpowszechniły. Jeden z bohaterów komedii Plauta narzeka, że od chwili zbudowania zegara w mieście tylko słońce, a nie jak niegdyś, żołądek, wyznacza mu porę posiłku i rytm życia. Piękne zegary z kamienia i marmuru znaleziono w zniszczonej przez Wezuwiusz Pompei. Czas między wschodem, a zachodem słońca dzielono na 12 równych części, podobnie podzielona była noc co oznaczało, że godzina dnia mogła być krótsza, albo dłuższa od godziny nocy, w zależności od pory roku.

Dopiero Grecy i Arabowie (choć możliwe że i Babilończycy) a konkretnie ponoć Abul Hasan z Maroka (w XIII w.) ustawili pręt zegara równolegle do osi ziemi i podzielili dobę na równe 24 godziny. Cień gnomona (prętą) padał teraz zawsze w tym samym kierunku o tej samej porze każdego dnia. Nie mierzono więc już jego długości, a tylko kierunek padania.

Rachunek godzin nabrał szczególnej wagi w chrześcijańskiej Europie. Dla odprawiania modlitw o tej samej porze dnia i nocy papież Sabinius kazał budować zegary słoneczne na murach kościołów. A wynalazek zegara mechanicznego w paradoksalny sposób spowodował epokę świetności tarcz słonecznych. Wskazywały czas o wiele dokładniej od pierwszych prymitywnych mechanizmów. Z produkcji ich zasłynęła wtedy Norymberga, później Augsburg, gdzie powstawały zegary z kompasem i tablicą szerokości geograficznych największych miast Europy. Zegary takie robiono z brązu, miedzi, mosiądzu. Piękne, charakterystyczne zegary z kości słoniowej ze srebrem, czasem pozłacanym, budowano w Dieppe — trzecim centrum zegarmistrzów.

Najdłuższą ze wszystkich karierę zrobił i robi słoneczny zegar w ogrodzie i na fasadzie budynku. Pozostał do dziś precyzyjnym miernikiem czasu. Bywa z kamienia ustawiany na cokole, może być wygrawerowaną tablicą z łupka, często pojawia się na południowym murze, choć istnieją zegary „orientowane" na wschód i na zachód. Szczytem precyzji są zegary okrągłe lub półkoliste, pokryte skomplikowanym rysunkiem krzywych linii, które pozwalają odczytać dokładną godzinę każdego dnia roku. Taka konstrukcja wymaga doskonałej znajomości matematyki. Zaprojektowanie dokładnego zegara słonecznego jest sprawą niezwykle złożoną, zwłaszcza, gdy np. fasada, czy mur nie zwracają się idealnie na południe.

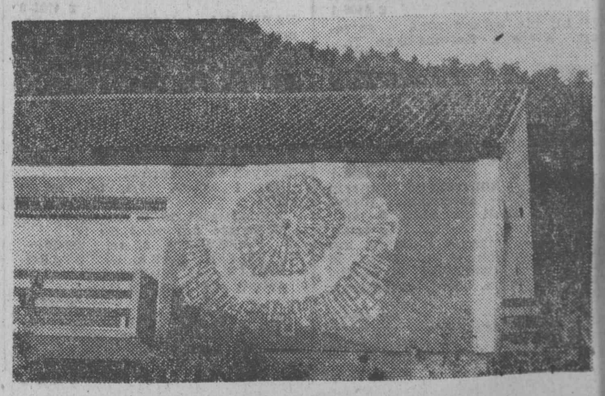
Czy fachowcy od takich obliczeń znajdują dziś zajęcie? Na murach awangardowych budowli i zwyczajnych domków mieszkalnych, w reprezentacyjnych i skromniejszych ogrodach w wielu krajach można spotkać pomysłowe, nowe rozwiązania. Stary gnomon obrasta w ornamenty, jego tarcza staje się odrębnym dziełem rzeźbiarskim, czy malarskim. Ale czas, jak kiedyś, pozwala się mierzyć...

ANNA ŻUKOWSKA
CAF — Klejn i archiwum CAF — Magazyn



NA ZDJĘCIU: ogrodowe zegary słoneczne w muzeum w Jędrzejowie.

CAF—Klejn



NA ZDJĘCIU: słoneczne zegary często zdobią dziś ściany nowoczesnych budynków.

CAF

KRZYŻÓWKA

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 74, utworzą hasło. W nadesłanym rozwiązaniu wystarczy podać to hasło.

POZIOMO: 3) prymitywne narzędzie rolnicze, 8) odgłos repetowania broni, 9) element konstrukcji dachu, 10) pogłoska, 11) ryba morska, 12) zwierzę z rodziny pustorożców, 13) witka, 14) wyciąg z gotowanych roślin leczniczych, 17) mózg armii, 20) okrutny władca, 21) jeden z żywiołów, 22) piękno, uroda, 25) dychawica, 28) owoc — symbol świetnych interesów, 31) kutwa, dusigrosz, 32) nagniotek, 33) porządek zmuszający do zachowania ściśle określonych przepisów, 34) ósmy stopień skali muzycznej, 35) skała używana w budownictwie i kamieniarstwie, 36) puls.

PIONOWO: 1) liczenie się z kimś lub czymś, 2) zarządzający nieruchomością lub majątkiem ziemskim, 3) spiekota, 4) daje się przelewać, 5) staropolska pani, 6) ryba słodkowodna, 7) troskliwość, staranie, 14) zajmuje się wyrobem i sprzedażą okularów, 15) dziura w murze, wale ochronnym itp., część walki bokserskiej, 17) droga o twardej nawierzchni, 18) taniec z wygibasami, 19) może być mydlana, 23) styl w sztuce europejskiej, odznaczający się lekkością i dekoracyjnością, 24) imię autora „Dziejów grzechu", 26) roślina na zupę, 27) egzotyczny komar, 28) jubilerska jednostka wagi, 29) wiejski budzik, 30) trawa sudańska.

„BAR"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą poprawne rozwiązania, rozlosujemy premiowy bon oszczędnościowy PKO wartości 500 zł (nagroda ufundowana przez Oddział Wojewódzki NBP w Białymstoku) oraz trzy bony książkowe po 50 zł.

Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka PKO z nru 212".

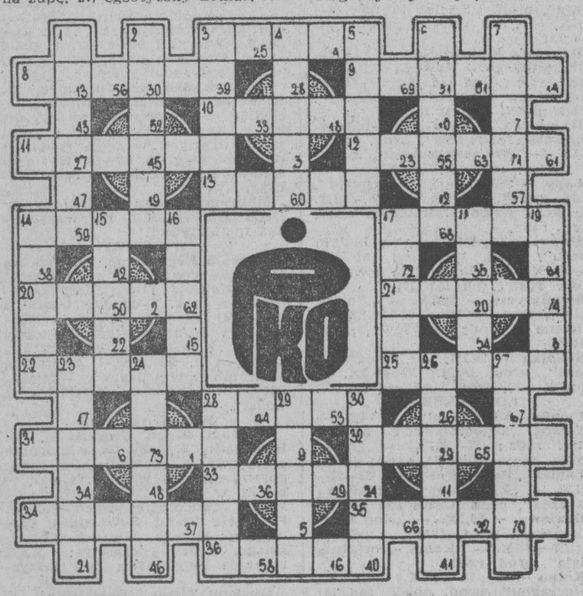
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 207

POZIOMO: miasto, Anabar, kanu, aśćka, Olza, ostrość, trójkąt, mara, „Aida", zastawa, Ustka, Żan, parka, Rea, karpina, Zin, mąka, list, pak, sandacz, rio, strąk, Kun, klomb, alidada, kula, susz, urodzaj, puszcza, Sawa, napęd, ohar, namiar, kompan. PIONOWO: masa, intrata, aura, taśma, ość, akt, narów, boja, alkierz, rząd, komtur, ataman, etap, zakąska, szranki, aniliana, apaszka, senat, kilim, aka, nic, psikus, królowa, dudy, ropucha, obszar, liana, dżudo, uran, Adam, szop, Szan, jar, pęk.

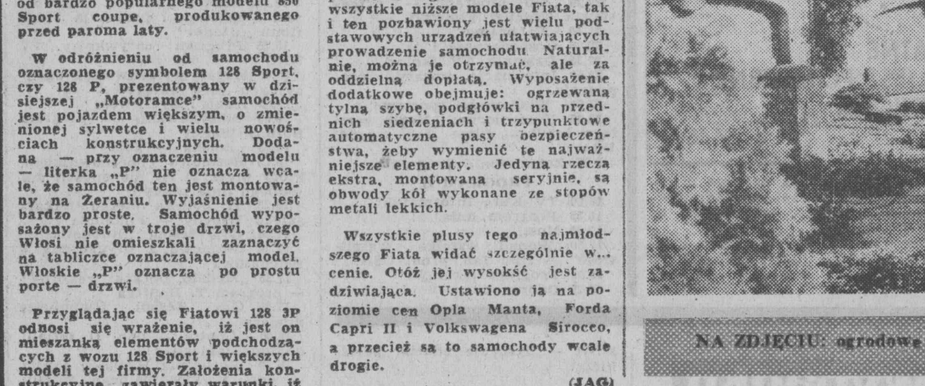
NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nru 195 bony książkowe po 50 zł wylosowali: **Janusz Piątek z Białegostoku, Hanna Wińska z Goldapi, Romuald Lulkiewicz z Mońiek, Bolesław Karalus z Augustowa, i Tadeusz Małachowski z Łomży.**

Nagrody wyślemy pocztą.



Moto ramka



„128 3P" — nowy w rodzinie Fiata

Olbrzymia rodzina Fiatów powiększyła się ostatnio o nowy model — „128 3P". Jego starszego brata — Fiata 128 Sport — dość często spotykamy na polskich drogach. Zarówno jeden, jak i drugi biorą swój rodowód od bardzo popularnego modelu 850 Sport coupe, produkowanego przed paroma laty.

W odróżnieniu od samochodu oznaczonego symbolem 128 Sport, czy 128 P, prezentowany w dzisiejszej „Motoramce" samochód jest pojazdem większym, o zmienionej sylwetce i wielu nowościach konstrukcyjnych. Dodana — przy oznaczeniu modelu — literka „P" nie oznacza wcale, że samochód ten jest montowany na Żeraniu. Wyjaśnienie jest bardzo proste. Samochód wyposażony jest w troje drzwi, czego Włosi nie omieszkali zaznaczyć na tabliczce oznaczającej model. Włoskie „P" oznacza po prostu porte — drzwi.

Przyglądając się Fiatowi 128 3P odnosi się wrażenie, iż jest on mieszanką elementów podchodzących z wozu 128 Sport i większych modeli tej firmy. Założenia konstrukcyjne zawierały warunki, iż musi to być samochód, w którym wygodnie będzie podróżowało 4—5 osób, i w którym będzie można przewozić sporo bagażu. Warunki zostały spełnione, a sylwetka wozu wcale na tym nie ucierpiała.

Zachowana, modna linia nadwozia z dużymi drzwiami z tyłu samochodu, dużą szybą, zmienionymi reflektorami głównymi i owalnymi światłami tylnymi, czyni ten samochód doprawdy ładnym pojazdem. Jeśli dodamy, że wewnątrz jest dużo miejsca, a dzięki powierzchniom przeszklonym, dużo światła, to będziemy mieli — w przybliżeniu przynajmniej — ocenę modelu 128 3P.

Podobnie jak w starszych pojazdach tego modelu, wstawiane silniki mają pojemność 1100 i 1300 ccm. Wprowadzone zmiany konstrukcyjne w tych jednostkach napędowych spowodowały, że moc ich uległa powiększeniu. I tak dla silnika 1100 wynosi ona 65 KM, natomiast dla silnika 1300 ccm — 73 KM. Szybkość maksymalna tego samochodu wynosi odpowiednio 150 i 160 km/h.

Poważne zastrzeżenia budzi wyposażenie tego samochodu. Jak wszystkie niższe modele Fiata, tak i ten pozbawiony jest wielu podstawowych urządzeń ułatwiających prowadzenie samochodu. Naturalnie, można je otrzymać, ale za oddzielną dopłatą. Wyposażenie dodatkowe obejmuje: ogrzewaną tylną szybę, podgłówki na przednich siedzeniach i trzypunktowe automatyczne pasy bezpieczeństwa, żeby wymienić te najważniejsze elementy. Jedyna rzecz ekstra, montowana seryjnie, są obwody kół wykonane ze stopów metali lekkich.

Wszystkie plusy tego najmłodszego Fiata widać szczególnie w... cenie. Otóż jej wysokość jest zadziwiająca. Ustawiono ją na poziomie cen Opla Manta, Forda Capri II i Volkswagena Sirocco, a przecież są to samochody wcale drogie.

(JAG)



NA ZDJĘCIU: najmłodsze dziecko turyńskiej wytwórni — Fiat 128 3P. Ładny?



NA ZDJĘCIU: ogrodowe zegary słoneczne w muzeum w Jędrzejowie.

CAF—Klejn

Pół serio — pół żartem



28.IX.—4.X.

Mieszkańcy Polski przedhistorycznej mieli prymitywną rodzimą astronomię. Służyła im do rachuby czasu, określania pór roku i orientowania się w przestrzeni.

Wejście na widownię dziejową w 966 roku dało Polanom dostęp do wiedzy astronomicznej. W początku XIII wieku część szkół realizowała już program siedmiu nauk wyzwolonych. W zakres drugiego stopnia (quadrivium) wchodziły muzyka, arytmetyka, geometria i astronomia. Trzy ostatnie tworzyły całość, początkowo podporządkowaną tak zwanemu komputowi (od łacińskiego computus — rachuba, rachunek), służącemu głównie ustalaniu dat ruchomych świąt kościelnych.

Było z tym wiele kłopotu. W obliczaniu daty Wielkanocy stosowano różne metody, oparte na dwóch kalendarzach. Juliańskim, wprowadzonym w 46 r. p.n.e., w którym długość roku kalendarzowego opierała się na długości roku zwrotnikowego, oraz hebrajskim opartym na miesięcznych fazach Księżyca. Możemy sobie wyobrazić, ile pracy wymagało zestawienie dwóch niewspółmiernych wielkości — długości roku zwrotnikowego z długością miesiąca synodycznego — aby osiągnąć zgodność w pełnych dniach! Jeszcze w wieku XV publikowano polemiczne traktaty o metodach obliczania Wielkanocy.

Niemniej trudności komputystyczne zmuszały do pogłębienia wiedzy astronomicznej. Obserwowano ruchy Słońca i Księżyca, przy okazji również ruchy niektórych planet. Pojawiły się też w szkołach początki astrologicznej interpretacji nazw gwiazdozbiorów.

Pierwszym astronomem polskim, którego sława rozeszła się po Europie, był Witelon, syn kolonisty z Turyngii i Polki-Ślązaczki — urodzony około 1230 roku na Śląsku legnicko-wrocławskim. Po skończeniu szkoły polskiej studiował na Uniwersytecie Paryskim, gdzie uzyskał tytuł magistra nauk wyzwolonych. Następnie na Uniwersytecie Padewskim, jako student prawa kanonicznego, wykładał na wydziale artium.

Podczas pobytu we Włoszech Witelon napisał swoje najwybitniejsze dzieło Perspectiva czyli Optyka, w którym wykorzystał dorobek uczonych greckich i rzymskich, między innymi zamieścił 137 twierdzeń geometrycznych. Optyka przyniosła Polakowi rozgłos u współczesnych i pamięć u potomnych. Wśród ośmiu znanych dzieł Witelona, dwa dotyczą bezpośrednio astronomii: De partibus universi (O częściach świata) i Scientia motuum caelestium (Nauka o ruchach niebieskich).

Po powrocie do Polski, Witelon osiadł na swej rodzinnej ziemi śląskiej i poświęcił resztę życia pracy dydaktycznej. Był prawdopodobnie nauczycielem w tej samej szkole, skąd zaczęła się jego kariera uczonego. Zmarł w sędziwym wieku wiosną 1314 roku.

O astronomicznych poglądach Witelona napiszemy w następnym tygodniu. Tymczasem przedstawiamy aktualny horoskop.

BARAN 21.3.—20.4.: Jeżeli dotąd unikałeś nadmiaru wrażeń i okazji do ożywionych spotkań towarzyskich — możesz sobie teraz pofolgować. Ostatni kwartał tego roku sprzyjać też będzie twoim podróżom i innym formom zmiany miejsca.

BYK 21.4.—21.5.: Czeka cię jakaś przykrość, zawód ewentualnie niemiła zwłoka w spełnieniu oczekiwań. Nie daj się wyprowadzić z równowagi, bo to niczego nie poprawi. Najlepiej zrobisz zachowując dobrą minę do złej gry jakby nic nie zaszło.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Skończył się okres wakacji. Osobom urodzonym w trzeciej dekadzie maja i w początku czerwca usilnie przypominamy, że pora wrócić do normalnego toku zajęć. Inaczej w listopadzie natkną się na trudności nie do pokonania.

RAK 22.6.—22.7.: Obecne bardzo pomyślne prognozy dla urodzonych w znaku Raka sięgają daleko poza rok bieżący. Jest więc okazja do podjęcia zadań ambitnych i długotrwałych. Obok tego — do uporządkowania spraw dotąd nie dokończonych.

LEW 23.7.—23.8.: Nieoczekiwane spotkanie wprowadzi trochę zamętu do uregulowanego trybu życia Lwów, ale większość potrafi szybko opanować sytuację.

PANNA 24.8.—23.9. Zastanawiasz się czy warto jeszcze w tym roku inicjować zmiany w pracy? Sądzimy, że właściwy moment nie zależy od kalendarza, lecz od tego czy sprawa dojrzała i czy okoliczności jej sprzyjają.

WAGA 24.9.—23.10.: Dla Wag, które z podniesioną głową przeszły przez tegoroczne trudności, niepowodzenia i rozczarowania — los przygotował zadośćuczynienie. Wkrótce spełni się jedno z ich najsilniejszych pragnień.

SKORPION 24.10.—22.11.: Spotka cię nieprzyjemność, jakiej mogłeś się najmniej spodziewać. Nie wyniknie jednak z przypadku, lecz okrężną drogą da ci znać, że popełniasz nieuświadomione błędy w stosunkach z otoczeniem. Przyjmij to jako ostrzeżenie i zastanów się nad swoim postępowaniem.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Dla większości Strzelców ostatni kwartał w roku to, mówiąc obrazowo, czas zbierania owoców — w pracy, nauce, sprawach osobistych. Na wszelki wypadek przypominamy, że pieczone gołąbki nie przylecą same do gąbki.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Cierpliwość, opanowanie i wytrwałość Koziorożców, które pomogły im przetrwać siedem miesięcy złej passy, przydadzą się i teraz, kiedy karta zaczyna się odwracać. Pierwszym zwiastunem poprawy powinna być dobra wiadomość o bliskiej osobie.

WODNIK 21.1.—18.2.: Czeka cię teraz spokojniejsze tygodnie, które powinieneś obrócić na osobiste obrachunki z minionymi miesiącami, kiedy nieustająca aktywność nie zostawiła czasu na pogłębioną refleksję. Nie u wszystkich Wodników efektowne sukcesy opierały się na solidnym podłożu. Trzeba to sobie uświadomić, żeby nie mnożyć błędów.

RYBY 19.2.—20.3.: Największym urokiem wakacyjnych przygód jest ich... nietrwałość. Przypominamy o tym Rybom, które chciałyby kontynuować przelotne flirty, narażając się na rozczarowanie.

(Interpress)

NA ZDJĘCIU: słoneczne zegary często zdobią dziś ściany nowoczesnych budynków.

CAF